*Małgorzata Chmielewska:* Nasze bańki wydają się bezpieczne. Ale to złudne

*Maryla Rodowicz:* Gdy upadam, wstaję. Szkoda czasu na zamartwianie się

*O miłości, która nigdy nie przychodzi po trochu, oraz o pewnym pierścionku spod Okrąglaka pisze Urszula Sipińska*

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350-281

magazyn

**Piątek,**
19.12.2025
Wydanie 1
Nr 294 (24 876)
**www.gloswielkopolski.pl**
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

GŁOS WIELKOPOLSKI
8 LAT

Gdy miasto skrzy się lampkami i pachnie grzańcem, głód staje w kolejce

| CZYTAJ STR. 13-14

W Danii się udaje, w Holandii się udaje. A u nas się, k**wa nie uda. Bo nie.

| CZYTAJ STR. 22-23

Oblicza zła. Czy za fantazje można stracić wolność? Ktoś zwierzył się o raz za dużo

| CZYTAJ STR. 26-29

Szefowie w kuchni mówią nie tylko o jedzeniu i proponują dania na Wigilię

| CZYTAJ STR. 30-31

# Opowieści, których trzeba wysłuchać

W niejednym wielkopolskim domu kryje się opowieść niezwykła. Oni ich wysłuchali. Oto Poznańskie Archiwum Historii Mówionej

| CZYTAJ STR. 11-13

FOT. GETTY IMAGES

REKLAMA 0011426168

NAJPYSZNIEJSZY NEWS:

STARE, DOBRE KUPONY WRÓCIŁY DO MAKA.

Znajdziesz je teraz w gazecie
– wybierz swój kupon i wpadaj po ulubione smaki!

10,00 zł

najniższa cena z 30 dni przed promocją: 17,20 zł

Cheeseburger
+ małe frytki
+ mały napój



© 2025 McDonald's.
Oferta obowiązuje w dn. 2.01.2026-28.02.2026 i nie dotyczy restauracji na terenie lotnisk im. F. Chopina w Warszawie oraz im. L. Wałęsy w Gdańsku.

eprasa.pl 8397bc82ea

# TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

**SOBOTA**
● Marian Łącz, aktor, który odnosił sukcesy... na boisku

**PONIEDZIAŁEK**
● Sportowy24. Powoli podsumowujemy ten rok w sporcie

**WTOREK**
● Kolejne świąteczne wydanie Głosu Wielkopolskiego

**ŚRODA**
● Wigilia! Od tego roku to dzień wolny od pracy!

**SOBOTA**
● Rocznica Powstawnia Wielkopolskiego, uczcijmy to święto!

**ZAMÓW PRENUMERATĘ:** tel. 61 333 22 60, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.gloswielkopolski.pl

pisze Leszek Waligóra



## NIE SIĘ ŚWIĘCI CUD NIEPAMIĘCI

Ktury, polak, nie żucim ziemi skond nasz rud. Czytasz i myślisz - spokojnie, to tylko boty, ruskie trolle, zawodowo rozsiewające nienawiść w sieci. Ale to nie tylko one, to nie tylko tak, a myślenie, że każdy, kto robi błędy ortograficzne w prostych polskich słowach jest ruskim botem, albo zwyczajnym idiotą, jest zdradliwe. Do worka z idiotami zresztą zwykliśmy wrzucać każdego, kto się z nami nie zgadza, nawet członków rodziny. Święta za rogiem, a my znów się za rogi bierzemy. Stara, polska tradycja. Chyba jeszcze przedchrześcijańska.

Prawie cztery lata temu otwieraliśmy granice, serca, portfele, lodówki i drzwi domów przed uciekającymi przed wojną Ukraińcami. Chwilę później, gdy na naszej granicy meldowali się, również uciekający przed wojną, głodem, ale też niskimi płacami uchodźcy z bardziej egzotycznych krajów, tak wspaniałomyślni jako naród, jako zbiorowość, już nie byliśmy. Ale nie- którzy byli. Wtedy łatwo było mówić, że historia z Betlejem dzieje się znów. Że przyszłą matkę Jezusa przyjęlibyśmy pod dach, pod warunkiem odpowiedniego koloru skóry, pochodzenia, paszportu, albo i statusu materialnego. Dziś okazuje się, że też niekoniecznie. Że mały Jezus z Ukrainy z niejednego polskiego domu wyleciałby zanim się urodził, w obronie chrześcijańskich wartości i naszej ksenofobii. Oczywiście, nie wszyscy by go wykopali. Ale już wielu nie jest wstyd mówić, żeby wykopać. A do niedawna - jak się nie pomagało, to powszechny wstyd przynajmniej zabraniał potępiać. Teraz plucie w twarz przychodzi coraz łatwiej. W obronie naszych wartości. Ciekawe których. Może gościnności?

Niechęć wcale nie ma twarzy bota, czy biblijnego, odległego w czasie i przestrzeni, karczmarza z Betlejem. Niechęć wcale też nie jest powszechnym ruchem i nie musi na jej czele stawać wrzaskliwy krzykacz z charakterystycznym zarostem. Niechęć jest cechą powszechną. I piszę te słowa świadom tego, że łatwo mi tak sobie pisać, a sam bym pod dach pewnie niejednej osoby nie przyjął. Kopnąć pewnie bym nie kopnął, ale jest kilka takich osób, które przy wigilijnym stole ugościłbym tylko, gdyby zamilkły.

No, ale wigilia idzie. Czas się jednać, prawda?

Zamiast życzeń, drodzy Czytelnicy, których, szczerych i mniej szczerych nasłuchacie się jeszcze, życzę Wam dobrej lektury naszych nieświątecznych opowieści. Bo dziś na naszych łamach pokazujemy, że nie święci garnki lepią, a nasza codzienność i jej wyjątkowość, zaczyna się od drobnych ludzkich gestów. Od życzliwości. I od zrozumienia, że drugi człowiek może myśleć inaczej, ale zamiast grzebać palcem w ranie, czasem warto mu podać dłoń. Tylko tyle. I ok, jeśli w te święta popadamy w sklerozę, zapominając tylko na chwilę o całej własnej i cudzej złośliwości, niech będzie i tak. Niech się święci cud niepamięci!

## JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH SZOPEK ZNÓW W POZNANIU



FOT. ŁUKASZ GDAK

**Jak co roku w kościele św. Franciszka Serafickiego w Poznaniu przygotowywana jest jedna z największych szopek w Polsce. Tegoroczną ekspozycję w pełnej krasie będzie można ujrzeć w Wigilię Bożego Narodzenia, 24 grudnia. W tym roku nawiązujemy do pieśni słonecznej, czyli modlitwy św. Franciszka, gdzie chwali Boga przez dzieła stworzenia - mówi franciszkanin, Hieronim Stypa. – Wierni, którzy przyjdą, będą mogli zobaczyć słońce, księżyc, gwiazdy, rzekę... zwracamy uwagę na żywioły i na przyrodę, poprzez którą św. Franciszek widział Boga jako Stwórcę. CU**

## Nie liczcie na śnieżne święta. Ale mróz będzie

Weekend zapowiada się w kratkę, z przewagą słońca. Jeśli musicie zrobić ostatnie zakupy to w sobotę, handlową niedzielę zostawcie sobie na spacer. A potem - temperatura aż do świąt na plusie. Przymrozi w pierwszy dzień świąt, w nocy temperatura może spaść nawet do -10 stopni, a potem, od poświątecznej niedzieli, znów krótkotrwałe ocieplenie. Zamiast śniegu można oczekiwać deszczu.

## W SOBOTĘ

**NATALIA KUKULSKA**
Miała 4 lata, gdy jej mama zginęła w katastrofie lotniczej. Wyrosła na piękną i silną kobietę, która stawia na swoim



+

**KARP I JEGO SEKRETY**
Łapcie dawkę nieoczywistych przepisów na tę rybę i sposobów jak sprawić, żeby była jeszcze smaczniejsza



FOT. ARCHIWUM

+

**FENOMEN HUSARII**
Tajemnica upadku polskiej kawalerii miała to samo źródło, co sekret jej sukcesu. Mit trwa do dziś



FOT. DOMENA PUBLICZNA

## POGODA NA WEEKEND W POZNANIU

**Piątek**
7°C
2°C
**Wiatr** 14 km/h
**Ciśnienie:** 1021 hPa

**Sobota**
6°C
4°C
**Wiatr** 4 km/h
**Ciśnienie:** 1020 hPa

**Niedziela**
7°C
5°C
**Wiatr** 14 km/h
**Ciśnienie:** 1016hPa

## CYTAT TYGODNIA

*– Wszyscy jesteśmy wstrząśnięci tragedią, która się wydarzyła w Jeleniej Górze. To jest wielka trauma także dla mieszkańców, uczniów, całej społeczności szkolnej. I chciałem przekazać apel, który też wystosował pan prezydent i pani minister Nowacka, żeby maksymalnie starać się uszanować tę trudną sytuację i starać się nie zaczepiać przed szkołą uczniów, nauczycieli czy rodziców. Wszyscy bardzo współczujemy rodzinie, bliskim*

**– powiedział rzecznik rządu Adam Szłapka na konferencji po posiedzeniu Rady Ministrów.**

## DYŻUR „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO"

Jestem dziennikarką Działu Wydarzeń „Głosu Wielkopolskiego". Dziś czekam na Wasze telefony z ważnymi informacjami, pod nr telefonu: 61 860 60 82

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska
@polskapress.pl



eprasa.pl 8397bc82ea

REKLAMA 0211422819




eprasa.pl 8397bc82ea

# *nasz* REGION

www.gloswielkopolski.pl

**RAWICZ**

## Milionowe straty po pożarze

**W Rawiczu spłonęła firma poligraficzna. Pożar wybuchł w środę. W kulminacyjnym momencie działało 41 zastępów PSP i OSP (ok. 150 strażaków) z 8 powiatów. W akcji użyto podnośników oraz dronów z termowizją, na miejsce wezwano też policję i pogotowie energetyczne. Poszkodowany został pracownik, który próbował gasić ogień – z poparzeniami trafił do szpitala, jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Działania trwały wiele godzin, ostatni zastęp wrócił w czwartek ok. 7.20. Przyczyna pożaru nie jest ustalona. Policja wstępnie wyklucza celowe działanie. Straty liczone są w milionach złotych. JPG**

**POZNAŃ**

## Nowa mieszkanka zoo



FOT. NOWE ZOO POZNAŃ

**Samica jaguarundi Aria jest już w Nowym Zoo w Poznaniu. Urodziła się w Zoo Les Terres de Natae w Bretanii, a przyjechała ze Spaycific Zoo. Ma 7,5 roku i ma zostać partnerką 8-letniego Dextera. Są razem, ale trzymają dystans. Aria często „wokalizuje", a Dexter zwykle siedzi w pudełku i odpowiada też rzadziej. JPG**

**POZNAŃ**

**Poznań sadzi 194 drzewa za 607 tys. zł z Poznańskiego Budżetu Obywatelskiego.** Łącznie na nowe nasadzenia przeznaczono 646 tys. zł. Zazielenianie obejmuje ulice Szczepankowo, Spławie, Michałowo i Agrestową: 70 drzew na Szczepankowie, 53 na Michałowie, 61 na Spławiu i 10 na Agrestowej. Sadzonki mają min. 14 cm obwodu pnia i ponad 2,5 m wysokości; będą palikowane i ściółkowane mulczem. **JPG**



FOT. ZDM POZNAŃ

**WIELKOPOLSKA**

**Grypa przyspiesza.** W listopadzie testy wykazały 640 przypadków (rok temu 286). Grudzień jest gorszy: do połowy miesiąca prawie 3300 zachorowań, gdy w całym grudniu 2024 było niespełna 3000. Szczyt dopiero przed nami. **JP**

# Powstanie poznańskie Centrum Nauki Kopernik?

**Emilia Ratajczak**
emilia.ratajczak@polskapress.pl

**Już za kilka lat możemy doczekać się poznańskiego Centrum Nauki Kopernik, a bardziej Centrum Nauki i Techniki. Takie plany ma rektor Politechniki Poznańskiej.**



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

**Centrum ma znaleźć się w budynku starego rektoratu Politechniki Poznańskiej na Wildzie**

28 listopada, po dwóch latach budowy otwarto nowy rektorat Politechniki Poznańskiej. Budynek stanął w centrum kampusu Warta. Dotychczasowy rektorat znajdował się przy Placu Marii Skłodowskiej-Curie 5. Co stanie się z budynkiem? – Chcielibyśmy utworzyć w tym miejscu Centrum Nauki i Techniki, najlepiej imienia Hipolita Cegielskiego. Prowadziliśmy już wstępne rozmowy z decydentami i zgłosiliśmy projekt rewitalizacji Rektoratu do odpowiednich organów. Jest to budynek o wyjątkowej wartości historycznej i dołożymy wszelkich starań, aby zachować go jako kolebkę Politechniki Poznańskiej - mówi prof. dr hab. inż. Teofil Jesionowski, rektor Politechniki Poznańskiej.

Rektor prowadzi również rozmowy z dwiema państwowymi instytucjami, które częściowo mogłyby funkcjonować w tym budynku. „Nie wiem, czy na bardzo długi okres, ale prawdopodobnie na dłuższy i będziemy tę synergię tworzyć" - podkreśla rektor. Nie zdradza jednak na razie nazw instytucji, gdyż uczelnia jest w trakcie domykania umów. – Chcemy powołać do życia miejsce, które można by określić mianem „Małego Centrum Kopernika" – przestrzeń pokazującą zarówno historyczne obrabiarki funkcjonujące tu w latach 20. i 30. XX wieku, jak i współczesne technologie cyfrowe, w tym rozwiązania oparte na wirtualnej rzeczywistości czy AI. Zależy nam na tym, aby młodzież ze szkół podstawowych, techników i liceów mogła zobaczyć, jak zmieniała się technologia, jej funkcjonalność oraz jak nauka – bliska codziennemu życiu – wpływa na rozwój społeczeństw - mówi rektor.

Podkreśla, że takie centrum techniki mogłoby pokazywać naukę w pozytywnym aspekcie, nie tylko podczas jednego dnia np. podczas Nocy Naukowców, ale w „dłuższej perspektywie".

–Jestem przekonany, że Poznań zasługuje na takie centrum. Rozmawialiśmy już zarówno z przedstawicielami ministerstwa, jak i z władzami lokalnymi. Dostrzegam duże zainteresowanie tym projektem, tym bardziej że dziedzictwo naszej uczelni liczy ponad sto lat.

REKLAMA 0111228405

TERMEDICA

NFZ Narodowy Fundusz Zdrowia

PORADNIA STOMATOLOGICZNA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY DO 18 ROKU ŻYCIA

Usługi realizujemy w ramach kontraktu z NFZ.

Nasi specjaliści dbają o przyjazną atmosferę w trakcie wizyt oraz komfort swoich pacjentów, aby każdy z nich czuł się u Nas bezpiecznie i chętnie dbał o zdrowie zębów.

WSPÓLNIE ZADBAJMY O ZDROWY UŚMIECH NASZYCH DZIECI

Zapraszamy najmłodszych do Naszej poradni na:
- przeglądy stomatologiczne,
- profilaktykę stomatologiczną,
- leczenie stomatologiczne.



TERMEDICA
Os. Bolesława Chrobrego 101,
60-681 Poznań
BUDYNEK C
Rejestracja pod numerami:
603 743 004 oraz 61 820 80 60
www.termedica.pl

REKLAMA 0011450270




AKCJA CHARYTATYWNA 0111434801




eprasa.pl 8397bc82ea

# Nie chcą wysokiej zabudowy na swoich osiedlach i ROD-ach

**Paweł Antuchowski**
pawel.antuchowski@polskapress.pl

**Tuż przed rozpoczęciem wczorajszej sesji Rady Miasta Poznania mieszkańcy os. Batorego, os. Maltańskiego i działkowcy ROD im. 23 Lutego zaprotestowali przed urzędem miasta.**

Sprzeciwiają się oni planom wysokiej zabudowy, umieszczonych w nowym planie ogólnym miasta Poznania.

– Jesteśmy przeciwko tym zapisom, które na wiele terenów w Poznaniu na lata wpłyną w drastyczny sposób – mówił Grzegorz Hałuszko, radny os. Batorego. – W naszym przypadku jest to Piątkowo i zabetonowanie terenu, który aktualnie zajmuje pożyteczna galeria handlowa. Będzie to z jednej strony wykluczenie starszych osób, które będą musiały podróżować na różnego typu zakupy, z drugiej strony dołożenie wielu setek mieszkań, nowych mieszkańców, co będzie skutkowało paraliżem komunikacyjnym – przypomniał radny.

Na wszystkich etapach uchwalania nie tylko planu ogólnego, ale również miejskiego planu zagospodarowania przestrzennego mieszkańcy i radni uczestniczyli w konsultacjach, składali uwagi z tysiącami podpisów, pisali petycje do radnych.

– Wszystko to jest ignorowane. Jest tylko pozór konsultacji, natomiast nie bardzo widać poparcie, które kilkadziesiąt tysięcy ludzi wyraża właśnie w tych wnioskach, protestach – grzmiał Hałuszko.

Do protestu mieszkańców os. Batorego dołączyli także walczący od dwóch lat o swoje domy mieszkańcy os. Maltańskiego. Jednym z elementów były postulaty o niedopuszczanie w planie do powstania na tym obszarze wysokich bloków wielorodzinnych.

Tak się jednak nie stało i plan ogólny będzie dopuszczał budowę domów wielorodzinnych o wysokości nawet kilkudziesięciu metrów. Protestujący przypomnieli o możliwości zasiedzenia przez miasto osiedlowej świetlicy.

# Wielkopolscy okuliści pomogli przejrzeć 104-letniej kobiecie

**Chrystian Ufa**
chrystian.ufa@polskapress.pl

**Lekarze odbyli długą podróż, by przez 10 dni leczyć oczy ludziom w Afryce. W tym czasie udało się wykonać 121 zabiegów. Wśród pacjentów, którzy odzyskali wzrok była ponad 100-letnia kobieta.**



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

**Paweł Kapszewicz (po lewej) wraz z ponad 100-letnią kobietą, której przywrócono wzrok.**

Czterech lekarzy, a wśród nich trójka z Wielkopolski, wybrało się na misję lekarską do miejscowości Berevo na zachodnim wybrzeżu Madagaskaru.

– Ten wyjazd wyróżniał się przede wszystkim męczącą drogą – mówi Tomasz Liber, ratownik medyczny, dla którego była to już kolejna misja lekarska w Afryce. – Jechaliśmy tam pięć dni. To naprawdę była męcząca podróż: samolotem, samochodem, traktorem i łodzią.

Warunki, które lekarze zastali na miejscu nie zdziwiły ich. Wiedzieli, że na miejscu praktycznie nie ma dostępu do służby zdrowia. Niektórych z nich zaskoczyć mogła jednak reakcja pacjentów.

– Na początku bardzo się bali. Myśleli, że przyjechali biali lekarza i będą im wyciągać oczy oraz zabierać do Europy. Na początku tak to odbierali. Po pierwszych zabiegach przekonali się, że ludzie odzyskują wzrok, że nie jesteśmy źli i pomagamy – wspomina ratownik medyczny.

Podczas około 10 dni leczenia lekarze przeprowadzili 541 konsultacji (od jaskr po zapalenia rogówek) i 121 zabiegów. Wśród osób operowanych na zaćmę znalazła się kobieta, która według miejscowych i rodziny ma ponad 104-lata. Na miejscu nie posiadają dokładnych metryk z wiekiem.

– Najprawdopodobniej chodziła z zaćmą już od 30-40 lat. Od tamtej pory w jakimś stopniu była upośledzona, bo nic nie widziała. Nie mogła pracować, ani funkcjonować – opowiada Paweł Kapszewicz, okulista z Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Koninie, dla którego była to pierwsza podróż na misję lekarską. – Po operacji z każdym dniem pacjentka była coraz szczęśliwsza.

Łącznie przeprowadzono 120 operacji zaćmy.

– Wszystkie były trudne. Obrazując, byli to pacjenci, którzy potrafili praktycznie rozpoznać tylko czy jest dzień, czy noc, czyli mieli poczucie światła. Wszyscy po operacji byli bardzo zadowoleni, bo to nie jest tylko poprawa komfortu życia, a możliwość funkcjonowania. Oni mogą pracować i zarabiać – dodaje okulista z konińskiego szpitala

W podróży oprócz Pawła Kapszewicza i Tomasza Libera wzięli udział Adrianna Górczak i dr Ryszard Philips.

– Dzięki niezwykłemu wysiłkowi całej ekipy ponad 100 osób odzyskało wzrok. To osoby tak biedne, że gdyby nie pomoc naszych lekarzy nigdy nie byłoby ich stać na taką operację - informuje Justyna Janiec-Palczewska, prezes Fundacji Redemptoris Missio, która wysłała na Madagaskar lekarskich wolontariuszy wraz z potrzebnym sprzętem oraz lekami.

REKLAMA 0011429392

POWSTANIE WIELKOPOLSKIE
107
ROCZNICA

Dołącz do nas:
27grudnia.pl

Szanowni Państwo,

radość i duma. Także wdzięczność. To emocje, które nam towarzyszą, gdy myślimy o naszych bohaterach Powstania Wielkopolskiego 1918-1919.
Ludziach z krwi i kości, tak różnych na co dzień, którzy w chwili próby potrafili się zjednoczyć. O wspólnocie, która wywalczyła dla nas wolność i niepodległość.

Wspominając ich dzieło, myślimy o etosie pracy organicznej, który pozwolił im doskonale zaplanować swoje działania. O mężczyznach z bronią w ręku, o kobietach dbających o wyżywienie i opatrzenie ran. O młodych, dzielnych harcerzach czy skautach.
O tych wszystkich, którzy 27 grudnia 1918 roku stanęli ramię w ramię i poszli w bój pod sztandarem wspólnoty wartości. Pozostawili nam patriotyczne przesłanie: na co dzień praca, w chwilach próby zwycięstwo!
Pamiętajmy o tym, budując silną i bezpieczną Wielkopolskę. Wszak dali nam najlepszy przykład!

Marek Woźniak
Marszałek Województwa Wielkopolskiego

27 GRUDNIA 2025, POZNAŃ

10:00 Złożenie wiązanek na mogiłach:
- generała Stanisława Taczaka
- pułkownika Wincentego Wierzejewskiego
Cmentarz Zasłużonych Wielkopolan

15:00 Msza święta w intencji Powstańców Wielkopolskich
Fara Poznańska, ul. Gołębia 1

16:40 Uroczystość przy pomniku 15. Pułku Ułanów Poznańskich zbieg ul. I. Paderewskiego i ul. Ludgardy
*Transmisja on-line na stronie 27grudnia.pl*

Miasteczko Powstańcze, plac Wolności
od godz. 14:00

28 GRUDNIA 2025, WARSZAWA

12:00 Msza święta w intencji Powstańców Wielkopolskich kościół oo. Dominikanów, ul. Freta 10

13:30 Uroczystość przy Grobie Nieznanego Żołnierza

15:00 Złożenie wiązanek przy pomniku Powstańców Wielkopolskich i Śląskich Cmentarz Wojskowy, ul. Powązkowska 43/45

Organizator: WIELKOPOLSKA | SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO

Współorganizator: Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19

eprasa.pl 8397bc82ea

Głos Wielkopolski
Piątek, 19.12.2025

# Niebezpieczna zabawa petardami. Dwaj 14-latkowie w szpitalu, zniszczony dom

**Justyna Piasecka-Gabryel**
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

**W Rokietnicy pod Poznaniem dwaj 14-latkowie odpalili w domu fajerwerki. Doszło do eksplozji. Jeden chłopiec walczy o zdrowie, budynek wyłączono z użytku.**

Jak wynika z ustaleń straży pożarnej, w środę około godziny 20.20 dwóch chłopców bawiło się fajerwerkami w domu jednorodzinnym. Według policji nastolatkowie próbowali modyfikować niewielkie petardy kupione w internecie, a w pewnym momencie doszło do reakcji materiałów łatwopalnych i nastąpił wybuch. Obaj trafili do szpitali. Jeden jest w stanie ciężkim z urazami nóg, brzucha i rąk, drugi ma lżejsze obrażenia twarzy. Na miejscu nocą pracowała grupa śledcza z technikiem kryminalistyki. - Zabezpieczyliśmy ślady, które trafią do ekspertyz - przekazał podkom. Łukasz Paterski. Dodał, że sprawa zostanie przekazana prokuraturze, a ze względu na wiek chłopców powiadomiony będzie sąd rodzinny. -Pracowało kilka zastępów straży pożarnej, wraz z nadzorem budowlanym - poinformował mł. asp. Martin Halasz z Komendy Wojewódzkiej PSP. Inspektor stwierdził uszkodzenia konstrukcyjne i wyłączył budynek z użytkowania. Policjanci ustalają źródło petard.

REKLAMA 0011453496

**OGŁOSZENIE**
**WÓJTA GMINY CHODZIEŻ**
**nr PP.6721.1.2022 z dnia 19 grudnia 2025 r.**
**o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu**
**miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego**
**dla terenu w rejonie ulicy Biesiadnej, obręb Rataje, gmina Chodzież**

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27.03.2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 ze zmianami) w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7.07.2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 1688 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3.10.2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. 2024 poz. 1112 ze zm.) oraz w nawiązaniu do Uchwały Nr XXX/235/2021 Rady Gminy Chodzież z dnia 28 maja 2021 r.

**zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu:**

projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „dla terenu w rejonie ulicy Biesiadnej, obręb Rataje, gmina Chodzież" wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach: **od 29 grudnia 2025 r. do 21 stycznia 2026 r.** w siedzibie Urzędu Gminy w Chodzieży, ul. Notecka 28, 64-800 Chodzież, pokój nr 2 **w godzinach od 8.00 do 14.00**.
Projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko (w trakcie wyłożenia do publicznego wglądu) będzie dostępny również na stronie internetowej Gminy Chodzież https://samorzad.gov.pl/web/gmina-chodziez zakładka „Zarządzenia Wójta Gminy" i w Biuletynie Informacji Publicznej zakładka „Komunikaty – Zagospodarowanie Przestrzenne" https://bip.gminachodziez.pl/chodziezg/bip/komunikaty1/zagospodarowanie-przestrzenne/

**Dyskusja publiczna** nad przyjętymi w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu w rejonie ulicy Biesiadnej, obręb Rataje, gmina Chodzież, rozwiązaniami odbędzie się w dniu **12 stycznia 2026 r. o godzinie 15:00** w siedzibie Urzędu Gminy w Chodzieży przy ulicy Noteckiej 28 (sala narad).
Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.

**Uwagi** do projektu planu należy wnosić na formularzu w formie pisemnej w postaci papierowej lub elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego lub ustnie do protokołu, na adres: sekretariat@gminachodziez.pl lub Urzędu Gminy Chodzież, ul. Notecka 28, 64-800 Chodzież, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 6 lutego 2026 r.** Uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym (Skrzynka Podawcza na platformie ePUAP/2632kwifqi/skrytka).
Formularz dostępny jest w siedzibie tutejszego urzędu oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Chodzież (dokument do pobrania pod nazwą: „Formularz aktu planowania przestrzennego – bezpłatnie" w zakładce: Gmina Chodzież > Załatw sprawę > Poradnik interesanta > Wydanie wypisu lub wyrysu ze studium lub planu zagospodarowania przestrzennego.

Stosownie do treści art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. 2024 poz. 1112 ze zm.) projekt miejscowego planu, o którym mowa wyżej, podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w tym – z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa – w okresie wyłożenia dokumentu do publicznego wglądu. W związku z powyższym – na podstawie art. 39 ust. 1 cytowanej wyżej ustawy – **zawiadamiam**, że w miejscu i czasie wyłożenia przedmiotowego projektu planu do publicznego wglądu, można zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy.
Uwagi i wnioski w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone do Wójta Gminy Chodzież w formie pisemnej, ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy w Chodzieży przy ulicy Noteckiej 28, 64-800 Chodzież, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym na adres e-mail: sekretariat@gminachodziez.pl w terminie do dnia **6 lutego 2026 r.**

Uwagi i wnioski złożone po upływie podanego wyżej terminu pozostawia się bez rozpatrzenia; organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Chodzież.

**Wójt Gminy**
**/-/ Kamila Szejner**

# Bitwa o Poznań. Radni uchwalą plan ogólny

**Paweł Antuchowski**
pawel.antuchowski@polskapress.pl

**Radni debatowali nad planem ogólnym miasta Poznania. Dokument reguluje między innymi co, gdzie i w jakiej formie może lub nie może powstać w Poznaniu.**




FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

**Podczas sesji sesji Rady Miasta Poznania mieszkańcy reagowali z dezaprobatą na odrzucenie poprawek**

Dokument, nad którym rada miasta i miejska pracownia urbanistyczna pracowali od roku, został „dorzucony" do sesji budżetowej- najważniejszej sesji w roku. Budzący liczne kontrowersje dokument wywołał protesty mieszkańców między innymi os Batorego, czy os. Maltańskiego, którzy postulowali ograniczenie planów zabudowy, które w praktyce uniemożliwiały budowę osiedli mieszkaniowych.

Wiele osób zarzucało MPU, że prace są prowadzone w ekspresowym tempie, a uchwalenie planu ogólnego zostało „dociśnięte kolanem" do sesji budżetowej. Jak tłumaczył dyrektor MPU Marek Wróbel, wynikało to z pierwotnego harmonogramu uchwalenia planów ogólnych, jaki wymuszała ustawa. Przez zmianami plany ogólne miały być uchwalone do końca tego roku.

- Pod ten termin przygotowaliśmy harmonogram prac - podkreśla Wróbel. - Wraz z wejściem w życie nowelizacji ustawodawca zabezpieczył tak zwany okres przejściowy, w którym do czasu wejścia w życie planu ogólnego wszystkie decyzje i wnioski o warunkach zabudowy muszą być rozpatrywane „po staremu". To oznacza, że mogą być niezgodne z polityką przestrzenną gminy. W dobrze pojętym interesie miasta jest jak najszybsze zakończenie okresu przejściowego - podkreślił.

Ponadto miejscy urzędnicy zostali w ostatnim czasie zasypani wnioskami o wydanie warunków zabudowy. Ich liczba wzrosła o kilkadziesiąt procent. Nie jest tajemnica, ze połowa z nich jest niezgodna z polityką przestrzenną miasta.

Jest jednak jeszcze jeden powód tempa uchwalania planu ogólnego. Jak powiedział nam jednej z opozycyjnych radnych, chcących zachować anonimowość, wiceprezydentka Poznania Natalia Weremczuk postawiła sobie za punkt honoru, aby Poznań był pierwszym dużym miastem w Polsce z uchwalonym planem ogólnym miasta.

- Być może MPU ma jakieś premie za to, że to uchwalą w tym roku - domniemywał radny.

Podczas sesji słów krytyki wobec zapisów planu ogólnego nie szczędzili właściciele i mieszkańcy kilkunastu obszarów w mieście, których zagospodarowanie od lat jest przedmiotem sporu. Oprócz już wspomnianych osiedli, pojawiła się kwestia terenu ROD im. 23 Lutego przy ul. Lechickiej, zagospodarowanie Moraska, działki przy ul. Koszalińskiej, a nawet terenu po dawnej Galerii Malta.

- Było ponad 1000 złożonych uwag do projektu. Niektóre z nich wzajemnie ze sobą sprzeczne, jak na przykład jednocześnie na podwyższenie i obniżenie zabudowy - mówił Łukasz Mikuła, radny miejski z KO i przewodniczący Komisji Polityki Przestrzennej. - Komisja wyselekcjonowała te tematy, które budziły najwięcej kontrowersji. Bardzo dogłębnie je przedyskutowaliśmy na sześciu kilkugodzinnych posiedzeniach i wyłuskaliśmy te wnioski, które powinny zostać przedstawione radzie pod rozstrzygnięcie- opisał.

Połowa postulatów została przez radnych zaakceptowana. Druga połowa, jako głosy mniejszości, przepadła w głosowaniach. Przepadły między innymi poprawki, które miały z północnej części Ostrowa Tumskiego stworzyć park lub wprowadzić tam osiedle domów jednorodzinnych. Tak samo było z os. Maltańskim, gdzie wciąż są planowane bloki.

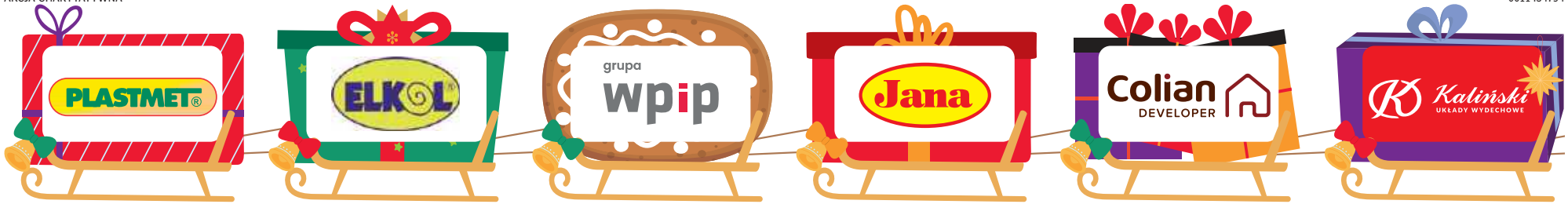
W dobre intencje planistów nie wierzy szef klubu PiS Zbigniew Czerwiński. Zwłaszcza, że wszystkie poprawki zgłaszane przez radnych z PiS zostały odrzucone.

- Najbardziej bulwersuje nas odrzucenie przygotowanej bardzo dobrze od strony merytorycznej i naukowej przygotowane poprawki dotyczące Ostrowa Tumskiego. Przedstawiciele komitetu, którzy chcą utworzenia parku kulturowego na tym terenie, wykonali bardzo dużą pracę od strony urbanistycznej, ale także jeżeli chodzi o hydrologię. Zostało to zignorowane, jeżeli chodzi o ingerencję w grunt - podkreślił Czerwiński.

Nowe budynki będą miały fundamenty na głębokości do 7 m, ze względu na budowę parkingów podziemnych. Według PiS taka ingerencja w niestabilny grunt spowoduje, że wody gruntowe zaczną się podnosić, uszkadzając zabytkową zabudowę wyspy.

Do czasu oddania tego wydania do druku radni nie uchwalili ostatecznej wersji planu. Miało się to stać do końca wczorajszego dnia.

AKCJA CHARYTATYWNA 0011434794




eprasa.pl 8397bc82ea

# POLSKA *i* ŚWIAT

**DYWERSJA**

**Sekretariat Generalny Interpolu przekazał do Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP informację o publikacji czerwonych not dot. podejrzanych o dokonanie w połowie listopada aktów dywersji o charakterze terrorystycznym na rzecz wywiadu Rosji – poinformowała Komenda Główna Policji. Chodzi o Jewhienija Iwanowa i Ołeksandra Kononowa, podejrzanych o dokonanie aktów dywersji w dniach 15-16 listopada.**

*„Pan Prezydent jest za wolnością dla giełd kryptowalutowych i łańcuchami dla psów. Szkoda, że nie odwrotnie”*

**Radosław Sikorski** wicepremier i minister spraw zagranicznych

## KRÓTKO

**PRZESTĘPCZOŚĆ**

### Postrzelił byłą partnerkę

**Pod zarzutem usiłowania zabójstwa został aresztowany 53-latek, który wtargnął do domu byłej partnerki w Bytomiu.**

**„Jak wynika z ustaleń policjantów, po tym, jak mężczyzna dostał się do domu kobiety, pomiędzy byłymi partnerami doszło do awantury. W jej trakcie 53-latek wylał nieznaną substancję na twarz i dekolt byłej partnerki, a następnie postrzelił ją, w wyniku czego doznała ona obrażeń głowy. Po całym zdarzeniu mężczyzna opuścił dom” – relacjonowała komenda.**

**Policjanci namierzyli i wkrótce zatrzymali 53-latka. W mieszkaniu znaleźli aluminiowy kij bejsbolowy i egzemplarze replik broni długiej i krótkiej oraz stalowe i plastikowe kulki. To najprawdopodobniej takimi właśnie pociskami mężczyzna postrzelił byłą partnerkę – przypuszcza policja.**

**Na wniosek prokuratora został aresztowany na trzy miesiące. Może mu grozić nawet dożywocie. PAP**

**BEZPIECZEŃSTWO**

### Sekretarz NATO w Warszawie



FOT. MATERIAŁY PRASOWE POLICJI

**Sekretarz generalny NATO Mark Rutte spotkał się w czwartek z prezydentem Karolem Nawrockim. Rozmowy dotyczyły bezpieczeństwa i sytuacji na Ukrainie, także w kontekście dzisiejszego spotkania Nawrockiego z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim w Warszawie.**

# Żałoba w Jeleniej Górze. Apele o uszanowanie bólu rodziny

**Alina Gierak, KK**
Jelenia Góra

**Sędzia Agnieszka Makowska, wiceprezes Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze poinformowała, że sąd zastosował wobec nieletniej środek tymczasowy. Chodzi o 12-latkę zatrzymaną w sprawie śmierci 11-letniej uczennicy SP nr 10 w Jeleniej Górze.**

W krótkim oświadczeniu sędzia Agnieszka Makowska potwierdziła, że do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze wpłynęły we wtorek, 16 grudnia, o godz. 15 akta policji w sprawie nieletniej. Sprawa została zarejestrowana i przypisana do referatu sędziego.

– Odbyło się posiedzenie z udziałem nieletniej, wobec której sąd zastosował środek tymczasowy – poinformowała sędzia. Nie wyjaśniła, o jaki środek tymczasowy chodzi. – Sprawa odbywa się za zamkniętymi drzwiami. Żadne inne informacje nie będą przez sąd udzielane – dodała sędzia.

Po oświadczeniu wiceprezes Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze wiadomo, że bez odpowiedzi pozostaną pytania o motyw zabójstwa, wyniki sekcji zwłok dziewczynki i przebieg tragedii. Ponieważ sprawa odbywa się za zamkniętymi drzwiami, nie poznamy szczegółów zbrodni.

W Jeleniej Górze nadal ludzie żyją tragedią, do której doszło w poniedziałek. Przed SP nr 10, szkołą, do której chodziły zamordowana 11-latka oraz starsza o rok dziewczynka zatrzymana w tej sprawie, mieszkańcy palą znicze. Lekcje odbywają się normalnie.




FOT. PAP/KRZYSZTOF ĆWIK

**Agnieszka Makowska, wiceprezes Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze, wyłączyła jawność sprawy**

### Ostatnia droga Danusi w sobotę

Uroczystości pogrzebowe 11-letniej Danusi odbędą się w sobotę, 20 grudnia. Msza święta zostanie odprawiona o godz. 12.00 w kaplicy na Starym Cmentarzu Komunalnym w Jeleniej Górze. Po jej zakończeniu nastąpi pochówek.

W związku z tragiczną śmiercią dziewczynki prezydent Jeleniej Góry ogłosił sobotę, 20 grudnia, dniem żałoby w mieście. Jak zaznaczył prezydent Jeleniej Góry, rodzina prosi o uszanowanie prywatności i nieobecność mediów podczas ceremonii.

Rzecznik rządu Adam Szłapka na konferencji po posiedzeniu Rady Ministrów przypominał ten apel.

– Wszyscy jesteśmy wstrząśnięci tragedią, która się wydarzyła w Jeleniej Górze. To jest wielka trauma także dla mieszkańców, uczniów, całej społeczności szkolnej. I chciałem przekazać apel, który też wystosował pan prezydent i pani minister Nowacka, żeby maksymalnie starać się uszanować tę trudną sytuację i starać się nie zaczepiać przed szkołą uczniów, nauczycieli czy rodziców. Wszyscy bardzo współczujemy rodzinie, bliskim. Sytuacja wymaga, by podejść do tego z odpowiednim uszanowaniem – zaznaczył.

### Prokurator generalny o zabójstwie 11-latki

Czy 12-latka z Jeleniej Góry spędzi w poprawczaku tyle czasu, ile dorosły, który zostałby skazany za zabójstwo? O takiej opcji wspomniał w środę, 17 grudnia, na antenie Programu Pierwszego Polskiego Radia minister sprawiedliwości Waldemar Żurek.

Prokurator generalny powiedział podczas audycji, że obecnie obowiązujące prawo zezwala na to, aby dziecko przebywało w zakładzie poprawczym nawet do 24. roku życia, co w przypadku zatrzymanej w sprawie zabójstwa dziewczynki oznacza, że spędziłaby w nim nawet 12 lat.

– Jeśli to wszystko się potwierdzi, to dla rodziców największym dramatem będzie to, że ich dziecko – sprawczyni – trafi do zakładu poprawczego. (...) To może być bardzo dotkliwe, dlatego że dzisiaj ustawa pozwala na to, by dziecko pozostawało w nim nawet do 24. roku życia – powiedział Waldemar Żurek.

AKCJA CHARYTATYWNA

0211437813




eprasa.pl 8397bc82ea

Głos Wielkopolski
Piątek, 19.12.2025

# Donald Trump w orędziu podsumował pierwszy rok prezydentury

**Kazimierz Sikorski**
Waszyngton

**„Jedenaście miesięcy temu odziedziczyłem bałagan i teraz go naprawiam" – powiedział na początku swojego przemówienia.**

W 20-minutowym przemówieniu Donald Trump powtarzał komunikaty, które Biały Dom forsował od miesięcy: że obecne problemy gospodarcze to wina byłego prezydenta Joe Bidena, a druga kadencja Trumpa okazała się jak dotąd ogromnym sukcesem.

Opisując swoją kadencję, powiedział: „W ciągu ostatnich 11 miesięcy wprowadziliśmy do Waszyngtonu więcej pozytywnych zmian niż jakakolwiek inna administracja w historii Ameryki".

Prezydent USA zapowiedział, że wszyscy amerykańscy żołnierze otrzymają przed świętami specjalną „dywidendę" w wysokości 1776 dolarów, na cześć nadchodzącej 250. rocznicy niepodległości USA. Trump obiecał też kolejne reformy mające na celu obniżyć koszty życia, w tym reformę ubezpieczeń zdrowotnych, która ma zastąpić system „Obamacare", a także „najbardziej agresywne plany reformy mieszkaniowej w historii Ameryki".



FOT. TWITTER

**Przemówienie Donalda Trumpa trwało 20 minut. Nie brakowało w nim pochwał swoich rządów**

Wystąpienie prezydenta to reakcja na jego spadające notowania oraz dotkliwe listopadowe porażki kandydatów Republikanów w wyborach stanowych i lokalnych. Głównym tego powodem są rosnące koszty życia, wbrew obietnicom wyborczym Trumpa z 2024 r.

# TSUE zdecydował w sprawie Trybunału Konstytucyjnego

**Oprac. Anna Nagel**
Bruksela

**Według Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej polski Trybunał Konstytucyjny naruszył kilka podstawowych zasad prawa Unii, nie respektując jego wyroków.**

W swoim wyroku TSUE w pełni uwzględnił skargę Komisji Europejskiej złożoną po wydaniu przez TK dwóch wyroków uderzających w pierwszeństwo prawa unijnego przed prawem krajowym we Wspólnocie.

KE zaskarżyła do TSUE wyroki TK z 14 lipca i 7 października 2021 r., w których TK orzekł niezgodność niektórych zapisów unijnych traktatów z polską konstytucją. Domagała się też stwierdzenia, że TK nie spełnia wymogów niezawisłego i bezstronnego sądu ustanowionego uprzednio na mocy ustawy, w związku z nieprawidłowościami w procedurach powołania trzech sędziów w grudniu 2015 r. oraz w procedurze powołania Julii Przyłębskiej na prezeskę TK w grudniu 2016 r.



FOT. PIOTR SMOLIŃSKI/ARCHIWUM

**Trybunał Konstytucyjny w swoim komunikacie podkreślił, że decyzja TSUE nie ma wpływu na funkcjonowanie konstytucyjnych organów RP**

TSUE, przychylając się do skargi KE, doszedł więc do wniosku, że Polska uchybiła zobowiązaniom państwa członkowskiego. To oznacza, że teraz powinna jak najszybciej zastosować się do wyroku. Jeśli tak się nie stanie, KE może wystąpić do TSUE o nałożenie kar finansowych. W wyroku TSUE podkreślił, że Polska nie może powoływać się na swoją tożsamość konstytucyjną, aby uchylić się od respektowania wspólnych wartości zapisanych w art. 2 Traktatu o UE, takich jak państwo prawne, skuteczna ochrona sądowa i niezależność wymiaru sprawiedliwości.

„Wartości te stanowią bowiem podstawę samej tożsamości Unii, do której Polska przystąpiła dobrowolnie. Po akcesji (Polski do UE – PAP) wartości te znajdują swój konkretny wyraz w prawnie wiążących zobowiązaniach, od których państwa członkowskie nie mogą się uchylić" – uznał TSUE.

W ocenie sędziów z Luksemburga sądy w państwach członkowskich nie mogą jednostronnie określać granic uprawnień UE, bo tym zajmują się – w ramach ustanowionego w unijnych traktatach systemu sądowniczego UE – unijne sądy.

Przypomniał, że wątpliwości sądów krajowych co do granic uprawnień Unii powinny być rozwiewane w dialogu z Trybunałem w Luksemburgu.

Trybunał stwierdził też, że powołanie trzech sędziów TK w grudniu 2015 r. oraz jego prezeski w grudniu 2016 r. „naruszało podstawowe reguły dotyczące procedur nominacyjnych w Polsce". „Z tego powodu polski TK nie spełnia wymogów niezawisłego i bezstronnego sądu ustanowionego uprzednio na mocy ustawy w rozumieniu prawa Unii" – podkreślił TSUE.

„Trybunał Sprawiedliwości UE potwierdził dziś to, co mówimy od dawna: Trybunał Konstytucyjny nie stanowi niezawisłego i bezstronnego sądu – ze względu na niezgodność powołania trzech sędziów i Prezes z polską ustawą; wyroki TK, stwierdzające niekonstytucyjność postanowień traktatów, są niezgodne z prawem UE" – ocenił na platformie X wiceminister sprawiedliwości Dariusz Mazur.

„Do Trybunału Sprawiedliwości UE nie należy ocena polskiej konstytucji i Trybunału Konstytucyjnego. Decyzja TSUE nie ma żadnego wpływu na funkcjonowanie konstytucyjnych organów Rzeczypospolitej Polskiej. Zapadła ona całkowicie poza kompetencjami tego organu. Do TSUE nie należy ocena polskiej Konstytucji ani polskiego Trybunału Konstytucyjnego" – głosi oświadczenie opublikowane na stronie TK.

# Turcja odda Rosji rakiety? Woli amerykański sprzęt

**Grzegorz Kuczyński**
Ankara

**Turcja chce zwrócić Rosji systemy rakietowe S-400 zakupione prawie dziesięć lat temu, aby przywrócić bliskie stosunki z USA i ponownie uzyskać dostęp do amerykańskiego programu myśliwców piątej generacji F-35.**

Według agencji Bloomberg, powołującej się na źródła zaznajomione z przebiegiem negocjacji, prezydent Turcji Recep Erdogan poruszył tę kwestię podczas rozmowy z Władimirem Putinem na spotkaniu w Turkmenistanie w zeszłym tygodniu. Kreml oświadczył, że nie rozmawiano na ten temat.

Bliski współpracownik Donalda Trumpa i ambasador USA w Turcji Tom Barrack zauważył wcześniej, że Ankara jest bliska rezygnacji z S-400. Przypuścił również, że kwestia ta może zostać rozwiązana w ciągu czterech do sześciu miesięcy. Ankara liczy, że jej rola pośrednika w konflikcie między Rosją a Ukrainą pomoże przekonać Moskwę do pozytywnego rozwiązania kwestii zwrotu S-400. Jednocześnie, według źródeł Bloomberga, Turcja domaga się rekompensaty w wysokości miliardów dolarów wydanych na zakup.

Rozmówcy agencji zauważają, że koszt rakiet i radarów S-400 jest nieporównywalnie niższy od efektu dyplomatycznego, jaki Turcja mogłaby uzyskać, pozbywając się tego systemu obrony powietrznej. Zwrot S-400 może znacznie wzmocnić pozycję Ankary w stosunkach z sojusznikami z NATO i osobiście z Donaldem Trumpem.

# Teraz do gry wchodzą Rosjanie. W weekend w Miami rozmowy na temat wojny w Ukrainie

**Grzegorz Kuczyński**
Miami

**Delegacje USA i Rosji spotkają się w nadchodzący weekend w Miami w ramach rozmów na temat zakończenia wojny w Ukrainie – podał w środę portal Politico, powołując się na źródła.**

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski poinformował w czwartek, że ukraińska delegacja wyruszyła do Stanów Zjednoczonych, aby przeprowadzić tam rozmowy w sprawie projektu porozumienia o zakończeniu wojny rosyjsko-ukraińskiej. Negocjacje te odbędą się w piątek i sobotę – przekazała agencja Interfax-Ukraina.

– Obecnie nasi amerykańscy koledzy twierdzą, zarówno publicznie, jak i niepublicznie, że Putin jest gotowy do zakończenia wojny. Jak widzicie, popieramy inicjatywy Amerykanów, ale nie zgadzamy się ze wszystkimi elementami przyszłych porozumień. Wiecie o tym: są pewne kwestie, mamy pewne rozbieżności w sprawie terytoriów, finansowania zamrożonych aktywów i kilku innych spraw, które nie zostały uzgodnione – przyznał Zełenski.



FOT. IMAGO STOCK AND PEOPLE/EAST NEWS

**Ostatnio Dmitrijew (w środku) spotkał się z Witkoffem i Kushnerem 2 grudnia w Moskwie**

W skład rosyjskiej delegacji wejść ma wysłannik Władimira Putina Kirił Dmitrijew, zaś po stronie amerykańskiej Steve Witkoff i Jared Kushner.

**Amerykanie pewni siebie**

Amerykańscy wysłannicy po rozmowach w Berlinie oznajmili, że uzgodnili „mocne" gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy i zapewniali, że są w stanie przekonać do ich akceptacji Moskwę. Według ich relacji europejscy rozmówcy mieli wyrazić zaskoczenie tymi zapewnieniami.

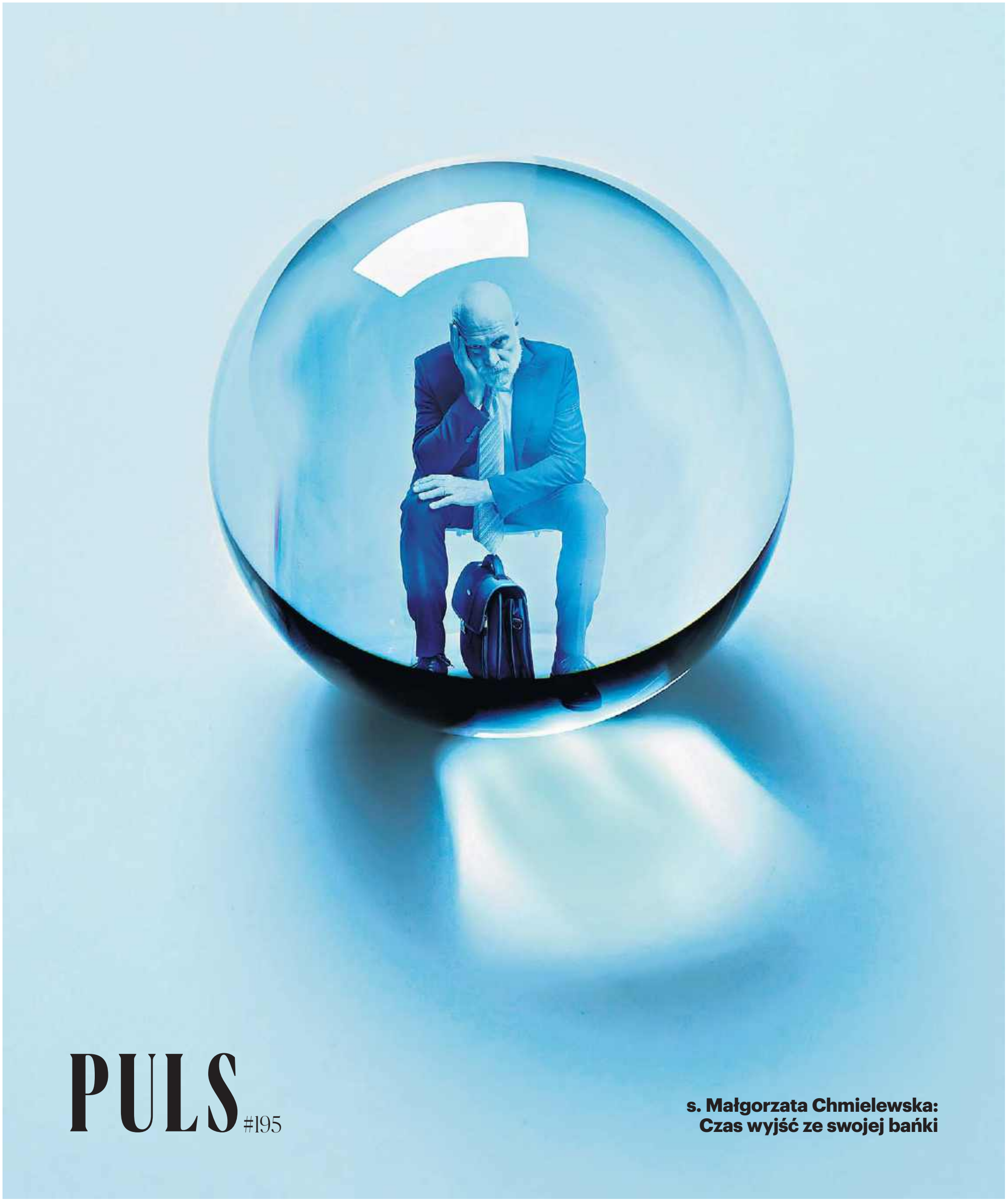
Oficjele z USA już w poniedziałek zapowiadali, że może dojść do rozmów w Miami, lecz sugerowali, że będą to rozmowy z Ukraińcami na szczeblu „roboczym" i wojskowym i że będą dotyczyć szczegółów kwestii terytorialnych i gwarancji bezpieczeństwa.

Jak zaznaczył Politico, mimo zapewnień Witkoffa, że Moskwa zaakceptuje porozumienie, Rosja nie zdradza oznak zmiany dotychczasowego twardego stanowiska.

AKCJA CHARYTATYWNA 0311439955




eprasa.pl 8397bc82ea



# PULS #195

**s. Małgorzata Chmielewska: Czas wyjść ze swojej bańki**

eprasa.pl 8397bc82ea

Głos Wielkopolski
Piątek, 19.12.2025

Nawet w piekle wojny wrogowie mogli stać się przyjaciółmi. O opowieściach, które potrafią leczyć z traumy, o ludzkich historiach, które tworzą tę wielką - opowiada Jacek Kubiak, prowadzący Poznańskie Archiwum Historii Mówionej, dział Wydawnictwa Miejskiego Posnania

*Leszek Waligóra*

# „KTO NIE ZNA OJCA TWARZY...”

**Jest taka historia, którą koniecznie chciałby pan opowiedzieć, a jeszcze się nie udało?**
Są w każdym razie tematy, do jakich chciałoby się wrócić. Na przykład taka historia, która była przedmiotem mojego i moich przyjaciół filmowych zainteresowania kilkanaście lat temu.
Krotoszyn, czyli niewielkie miasto na południu Wielkopolski, blisko granicy ze Śląskiem. Jest grudzień 1939 roku. W mieszkaniu Ignacego Kozłowicza, kupca, masarza, który ma sklep w rynku, wszyscy liczą się z tym, że za chwilę będą wysiedleni, bo już deportacje rozgrywają się w sąsiednich miastach, także w Krotoszynie. Dzieci nawet się nie rozbierają na noc, tylko śpią w ubrankach, z małymi plecakami, gdzie mają popakowane jakieś tam niezbędne przedmioty. Śpią przy piecu, bo w każdej chwili mogą przyjść Niemcy. I Niemcy przychodzą. Trójka umundurowanych Niemców. Jest godzina dziesiąta wieczorem, wchodzą i pytają tego masarza, czy może ich poczęstować czymś do jedzenia, bo są w podróży. Na to pani Kozłowiczowa zaczyna płakać: „Jak chcecie nas wyrzucać, to nie udawajcie nic, my jesteśmy gotowi”. W końcu usiedli, zjedli kolację. Okazało się, że tym Niemcem był wysoki oficer lotnictwa z garnizonu we Wrocławiu, Erwin Schmidt.
I tak się zaczęła przyjaźń dwóch rodzin, polskiej i niemieckiej. Przyjaźń, która trwa do dzisiaj już w kolejnym pokoleniu. W trakcie wojny niemiecka rodzina pomagała polskiej rodzinie materialnie, także w sprawach życiowych, Erwin wyciągnął kogoś z aresztu, a Polacy mogli się odwzajemnić później, w 1945 roku, kiedy z kolei niemiecka rodzina była w opałach.
O tym mogę opowiadać bardzo dużo.
Taka historia jest znakiem nadziei, że można w każdej sytuacji się przyzwoicie zachować, a w każdym razie - próbować. Erwin Schmidt, wysoki oficer lotnictwa, wiceszef garnizonu we Wrocławiu, pomagał rodzinie krotoszyńskiego rzeźnika tylko dlatego, że spotkał go na swojej drodze. Gdy Erwin Schmidt pojawia się po jakimś czasie ponownie u Kozłowiczów, przyjeżdża z listem od żony i mówi, że żona zaprasza dzieci, żeby te dzieci, a jest zima, środek zimy, żeby te dzieci spędziły może zimę we Wrocławiu. „A nawet jakby was deportowali w tym czasie, to my wam te dzieci przywieziemy. Tam, gdzie będziecie”. I Krystyna Kozłowiczówna, ośmiolatka, pojechała. Pojechała i spędziła parę miesięcy we Wrocławiu.

**I tak słucham, jak pan słuchał takich opowieści. Ma pan ochotę przerywać? Dopytywać? Czy ona się sama toczy?**
Ona się sama toczy. Jak rozmawiasz z kimś, kto ma swoją historię, to oczywiście ona się często sama rozwija i jest wiarygodna, ważna. Ale czasami warto temu rozmówcy dodać jakieś pytanie, chociażby po to, żeby odczuł, że jest na właściwym tropie, że to, co on opowiada, jest dla mnie interesujące, ważne. Dlatego dopytuję.

**Słuchacz zasłuchany w opowieść już pewnie będzie chciał wiedzieć, czy ich w końcu deportowali?**
Tak, ale deportowali ich po sześciu miesiącach. Krystyna, ta córka, w tym Wrocławiu, zatęskniła za domem i mówi, żeby wujek Erwin odwiózł ją do Krotoszyna. Krystyna wraca w czerwcu 1940 r. A krótko potem Kozłowiczowie zostali deportowani. Ale nie wywieźli tej rodziny do Generalnego Gubernatorstwa, tylko wyrzucili ich z domu, przejęli mienie, a im kazali osiedlić się na jakimś pustostanie, poza Krotoszynem, niedaleko, parenaście kilometrów. I wtedy Krystyna napisała do wujka Erwina list, że wyrzucili nas z domu, jesteśmy w pustym mieszkaniu. I wujek Erwin, powtarzam, wysoki oficer Luftwaffe, zebrał po sąsiadach garnki, obrusy, bieliznę, naczynia, sporządził wielki kufer, wielką przesyłkę. Dlatego film, jaki o tym zrobiliśmy, ma tytuł „Przesyłka”.

**Czy rodzina Kozłowiczów nie miała później problemów przez to, że blisko była z Niemcami?**
O ile wiem, to chyba nie miała takich problemów. Natomiast pewną odwagą ze strony Erwina Schmidta było to, że on utrzymywał te kontakty, bo można było z powodu polenfreundliche Haltung, czyli postawy przyjaznej Polakom, narazić się na poważne represje ze strony reżimu nazistowskiego. Te represje, im dłużej trwała wojna, były brutalniejsze i bardziej bezwzględne. I pod koniec wojny są przypadki egzekucji na Niemcach tylko dlatego, że okazywali polenfreundliche Haltung.

**Jak to się stało, że ta przyjaźń nadal trwa? Bo to już jest któreś pokolenie w takim razie, tak?**
To pokolenie, Ignacy Kozłowicz i Erwin Schmidt umarli gdzieś na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Natomiast dzieci utrzymywały kontakt. Czyli ta mała Krystyna, która miała osiem lat, kiedy wylądowała w ‘39 we Wrocławiu. I po drugiej stronie był syn Schmidtów, Artur. I oni utrzymywali kontakty. Przez wiele lat wyłącznie listowne, dlatego że wylądowali w zachodnich Niemczech i była tylko możliwość wysyłania sobie życzeń na święta. Ale jak przyszła wolność, upadł system po wyborach ‘89 roku, to Schmidtowie przyjechali do Wrocławia. I wtedy zaczęli do siebie nawzajem jeździć. A w międzyczasie - to jest bardzo ważnym elementem - kiedy jeszcze nie jeździli do siebie, to jak był ‘82 rok, czyli stan wojenny, to rodzina Schmidtów w Niemczech organizowała pomoc dla Krotoszyna i dla Kozłowiczów. Także to jest historia, takich znaków optymizmu potrzebujemy w tych ciężkich czasach, tak bym powiedział.

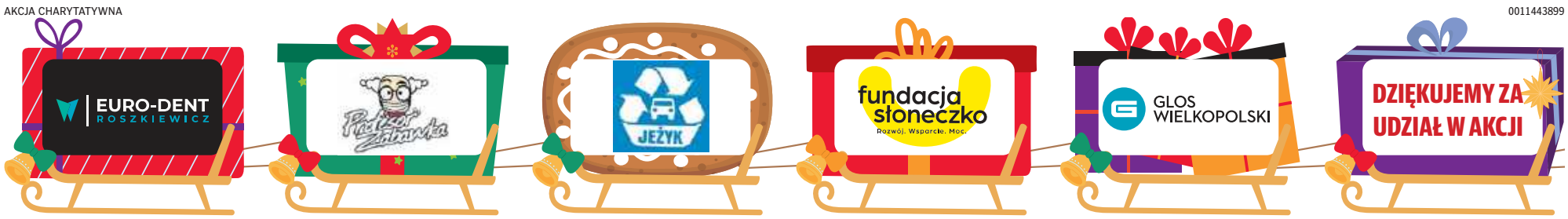
**Dopowiada pan morał. Czy każda historia tego morału potrzebuje? Czy to tak kusi, żeby dopowiadać?**
Dlaczego mi się to teraz przypomniało? Dlatego, że stosunki polsko-niemieckie w tej chwili nie są w zbyt dobrej fazie. Po długim czasie, kiedy były systematycznie budowane przez oba kraje bardzo dobre, pogłębione relacje. One się teraz spłycają i odzywają się jawne lub ukryte wzajemne pretensje, niedopowiedzenia i tak dalej. I to mi uświadomiło, że odpowiedzialność za to, jak to wygląda, to jest kluczowa sprawa dla Polaków, a dla Niemców bardzo ważna. Że odpowiedzialność ponosi każdy z nas i Erwin Schmidt zdawał sobie sprawę, że on też ponosi odpowiedzialność za to, jak te stosunki wyglądają i odważnie zainwestował swoje życie.

**Na takim poziomie ludzkim, a nie międzypaństwowym.**
Tak, bo to trzeba przekładać na poziom ludzki. W powojennych stosunkach polsko-niemieckich są, moim zdaniem, trzy punkty zwrotne. Pierwszym punktem przełomowym jest orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich. Niedawno obchodziliśmy sześćdziesiątą rocznicę tego orędzia, bo ono było w listopadzie ‘65 roku skierowane do Niemców, do biskupów niemieckich i dzisiaj może już nie wszyscy to pamiętają, to nie był list, to była rozprawka, która mówiła o tym, że stosunki między Polakami i Niemcami nie zawsze były złe, że były całe wieki spokojnej współpracy, że należymy wspólnie do kultury chrześcijańskiego Zachodu. Potem dopowiadali jeszcze, że Polska bardzo ucierpiała wskutek wojny, ale że oni pamiętają też to, że miliony Niemców zostały pozbawione domów i wypędzone z tych dawnych wschodnich terenów Rzeszy. I dlatego skończyli to tym hasłem, które budziło wtedy wściekłość.

**Które do dzisiaj właściwie pozostaje kwintesencją tego listu.**
I to były ostatnie słowa. Zapraszamy Was na zbliżające się uroczystości milenium chrześcijaństwa w Polsce i - piszą oni - „wyciągamy do was dłonie i mówimy do was: przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Nie sposób sobie wyobrazić, jaki w tym jest ładunek. Trzeba pamiętać, że to jest czas, w którym dzień w dzień lub prawie dzień w dzień „Trybuna Ludu”, telewizja, radio, wszystko mówiło o tym, jak zły jest Niemiec, jakim jest zagrożeniem. To jest jedno. Pamiętam swoje dziecinne lata, każde imieniny u cioci, każde spotkanie rodzinne było związane ze wspomnieniami wojennymi...

**A w telewizji lecieli jak nie „Czterej Pancerni”, to coś innego.**
I te wspomnienia wojenne... Jeszcze pamiętam, jak tłumaczyli mi rodzice, ten pan tak chodzi dlatego, że on był chory, bo on był w obozie, a tam ktoś inny stracił podczas wojny jakichś swoich bliskich. To było wszechobecna pamięć o tym, to była trauma, to była wszechobecna pamięć. Mamy z jednej strony propagandę, z drugiej tę świeżą traumę, a biskupi mają odwagę powiedzieć „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Trudno przecenić moralny i polityczny charakter, wymowę tego, bo to było też dobrze przemyślane politycznie.

**Mimo że to kwintesencja chrześcijaństwa przecież.**
Kwintesencja chrześcijaństwa, ale w tym był też ładunek, ładunek rewolucyjny, ładunek polityczny. Orędzie pisał arcybiskup Kominek, metropolita wrocławski. Znał niemiecki, choć nie był germanofilem, był Ślązakiem. I on mówił swoim bliskim współpracownikom „my musimy się pojednać” - rok 1965! - „my musimy się pojednać z Niemcami, jeżeli chcemy

AKCJA CHARYTATYWNA
0011443899



eprasa.pl 8397bc82ea



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

**Jacek Kubiak: Opowiadałem historie wysiedlanych Polaków, opowiadałem ich cierpienia. Jak byli wypędzeni, jak wrócili, co przeżyli podczas wojny**

wrócić do Europy". W innym miejscu powiedział „Nacjonalizmy to przeszłość. Wspólna Europa to przyszłość".

**Ale strasznie historia zatoczyła koło, można powiedzieć? Bo dzisiaj Kościół ustami części swoich hierarchów mówi coś zupełnie przeciwnego.**
Tak, teraz większość, większość, bo nie wszyscy, ale większość biskupów rzeczywiście tej tradycji nie potrafi sprostać.
A jeszcze tylko dwa zdania o tych etapach. Jest ten etap, jest to orędzie niesłychanie odważne. Pięć lat potem jest traktat między Polakami, między PRL a RFN, nawiązanie stosunków dyplomatycznych i uznanie granicy na Odrze i Nysie przez Republikę Federalną Niemiec. I to jest drugi etap. To przełamuje pewne tabu w stosunkach. Zaczynamy jeździć do Niemiec, na razie z wizami i paszportami, ale zaczynamy jeździć. Powstają partnerstwa miast. Okno na Zachód się otwiera dzięki temu, że zliberalizowana została polityka wobec Niemiec i wobec Zachodu. A trzeci etap to jest umasowienie polskich sympatii i propolskich postaw wśród Niemców w epoce stanu wojennego.
Te trzy ogniwa, te trzy etapy trzeba widzieć razem. I teraz powinna cała nasza uwaga i wysiłek polegać na tym, żeby nie stracić tego dorobku.

**A teraz się zrobiła opowieść o wielkiej historii. A Muzeum Historii Mówionej opowiada chyba częściej o tych małych historiach.**
Zaczęliśmy od ludzkiej historii, czyli od historii Kozłowiczów i Schmidtów. Ale ona mi przypomniała, że każdy z nas ponosi odpowiedzialność.

**Czytając o Poznańskim Archiwum Historii Mówionej, pomyślałem, że faktycznie coś w tym tkwi, że to jest prawie sauté. To jest takie dziennikarstwo bez obróbki. Czy to znaczy, że dziennikarze przekłamują?**
Nasze Archiwum ma kilka funkcji i jedną z nich jest utrwalanie wypowiedzi po prostu jeden do jednego, w miarę bez ingerencji. Generalnie chodzi nam o to, że to jest rodzaj kreowania źródeł. Zajmujemy się zbieraniem relacji na rozmaite tematy, czasami tak ważne czy pierwszoplanowe jak wojenna historia, czy właśnie jakieś międzynarodowe sprawy, ale czasami są, to po prostu, historie: jak się tobie żyło w twojej dzielnicy.
I wtedy opowieść tego obywatela, poznaniaka, Wielkopolanina, czasami Niemca, jest w miarę jeden do jednego zachowana i publikowana. Ale potem z tych opowieści trzeba coś zrobić.
Takim doświadczeniem, dla mnie bardzo ważnym, były rozmowy, które zaczęliśmy prowadzić z rodzinami katyńskimi. Przyszedł do nas przewodniczący Stowarzyszenia Katyń w Poznaniu, pan Wojciech Bogajewski i mówi, że warto ten temat podjąć. Zaczęliśmy nagrywać. Niektórzy dziennikarze mówią, że jak masz tak zwanego autentycznego bohatera, łap od razu to pierwsze, co ci powie i trzymaj to, zapisuj, bo on ci drugi raz tego tak nie powie. Ale to nieprawda. Myśmy do tych rodzin katyńskich niekiedy wracali po dwa lub trzy razy. I dopiero jak za trzecim razem zaczęliśmy nagrywać wywiady, to oni, dopiero wtedy, uwierzyli, że to dla nas jest ważne. Otworzyli się.

**Czyli nie mówili krótko i zwięźle.**
Nawet ktoś przyzwyczajony do wystąpień, musi mieć czas, żeby te problemy czy te przeżycia, o których relację chcemy od niego usłyszeć, żeby sobie przetworzyć, żeby zajrzeć do starego listu, obejrzeć starą fotografię. Wydobyć z zakamarków, odświeżyć sobie tę emocję, jaka wtedy była. Spytać sąsiada albo przyjaciółkę, jak to właściwie było.

**A nie macie obawy, że te historie nie tyle będą zmyślone czy nieprawdziwe, czy tylko będą po prostu takie, jakie ten ktoś je zapamiętał, niekoniecznie pokrywające się z faktami?**
Zależy co badasz. Nie oczekiwaliśmy, że oni pomogą odtworzyć przebieg wydarzeń, bo on jest z grubsza znany. Nam chodziło o to, żeby się dowiedzieć, co się z nimi działo, z tymi dziećmi, bo to były najczęściej dzieci. Im dłużej z nimi rozmawialiśmy, tym bardziej dla mnie było jasne, że Katyń jest traumatycznym przeżyciem zbiorowym, które wywarło i wywiera do dziś wpływ na wszystkich. To nie jest zamknięta historia. Z różnych powodów, możemy to sobie dopowiedzieć.
Po pierwsze: rozstawałeś się z ojcem, on cię pożegnał. Poszedł na wojnę. Nie ma go. Ale przychodzi list, że jest tam i tam. Przychodzi potem jeszcze następna kartka i potem nagle urywa się. Niektórzy myśleli nawet, że to dobrze, bo pewnie ich już wypuścili i wracają. Niemcy w 1943 ogłosili znalezisko koło Katynia, te masowe groby. Zaczęli publikować nazwiska ofiar, jakie udało im się zidentyfikować, około 4000 nazwisk.
A ofiar było ponad 21 tysięcy. Pamiętam jak dziś te relacje córki jednego z oficerów, że z matką szły słuchać tego pod głośniki, bo przez głośniki czy na ulicach czytała listę jakaś gadzinowa rozgłośnia. I mama mówi „nie było go dzisiaj. To znaczy, że żyje". Ta nadzieja, że on jednak żyje. Albo że...

**... Niemcy kłamali.**
Podane przez Niemców, to nie trzeba w to wierzyć. Jedna z rodzin mi opowiadała, jak matka pisała wszędzie, do Moskwy, na Ziemię Świętego Franciszka, gdzie były jakieś obozy, czy łagry, czy więzienia. Ktoś inny mi opowia-

eprasa.pl 8397bc82ea

dał, że długo jeszcze po wojnie matka przy każdej przeprowadzce starannie składała garderobę ojca i w nowym mieszkaniu wkładała do szafy ze słowami: „Będzie się musiał w coś ubrać, jak wróci”. To pierwsza rzecz, którą zrozumiałem, że prawo do żałoby to jest błogosławieństwo. Oni nie mogli opłakać tych swoich zaginionych, to jest to permanentne cierpienie. A nawet jak już wiedzieli, że zginął, nie bardzo mogli o tym mówić, bo nie było „warto” się tym chwalić. Bo to mogło przekreślić twoje szanse na miejsce na studiach, na dobrą pracę, bo to był stygmat, to było piętno. Ojciec, który zginął w Katyniu, to było piętno.

**Wiedza, co się stało, dotarła do niektórych bardzo, bardzo późno. Mogli tego nie dożyć.**
Mamy w polu naszego widzenia, przypadek rodziny, która dowiedziała się o losie męża w bodajże 2013 roku, bo jego nazwisko na opublikowanych listach było zniekształcone. Częste było, że do przełomu lat 80 i 90, rodziny żyły w przekonaniu, że coś jeszcze się może dowiemy. Skala tego cierpienia jest trudna do wyobrażenia, gdy to porównać z cierpieniem ofiar mordów nazistowskich. To taka różnica, że to można było powiedzieć, można było opłakać, można było pojechać do obozu koncentracyjnego, zobaczyć to miejsce. A rodziny katyńskie na miejsce kaźni swoich przodków mogły dopiero koło 1989 roku po raz pierwszy pojechać.

**Myślę o jeszcze jednej traumie: że żyło się w kraju, który będąc ofiarą tej zbrodni, jednocześnie ją tuszował.**
Tabu, tabu, nie wolno mówić. Dlaczego niektóre partie polityczne czy stronnictwa polityczne w Polsce mogły instrumentalizować pamięć Katynia dla swoich politycznych potrzeb. To się bierze stąd, że Katyń to jest tylko fragment. Jeżeli chodzi o zbiorczą liczbę ofiar deportacji i mordów na Polakach pod władzą sowiecką, to nie chodzi o 20 tysięcy czy o 120 tysięcy. To są setki tysięcy, i cała historia tych setek tysięcy ofiar, to było tabu. Nie było można o tym mówić.

**Wróćmy do tych historii. Jak na nie natrafiacie? Już wiecie, z kim będziecie rozmawiać? Czy często siada przed wami tabula rasa i nagle płynie opowieść?**
Wydaje mi się, że staramy się odpowiadać na jakieś zapotrzebowanie społeczne. Czyli tak jak było właśnie z tematem rodzin katyńskich, że przychodzi lider stowarzyszenia Katyń w Poznaniu i mówi: róbcie to, bo ci ludzie odchodzą, róbcie to.

**Ostatnie momenty.**
Parę lat to robimy, więc każdy moment jest ostatnim. Ale jeszcze pamiętam inny epizod, bardzo ważny, z którego też wyniknęła kolekcja spora. To był inny czas. Przychodzą ludzie, którzy prowadzili takie stowarzyszenie Gniazdo, czyli stowarzyszenie osób deportowanych przez Niemców w 1939, 1940 roku i później. I mówią: zróbcie coś. Tę sugestię poparł Urząd Miasta. I zaczęliśmy.
To dla mnie jedno z wrażeń czy przeżyć, które są konstytucyjne dla naszego myślenia. Daliśmy ogłoszenie w Teleskopie i chyba też w „Głosie Wielkopolskim”, że zaczynamy zbierać relacje wysiedlonych Wielkopolan. Ogłosiliśmy, że w określone dni czekamy w Muzeum Historii Poznania. To było prawie dwadzieścia lat temu. I za drugim czy trzecim razem przyszło tyle osób, że się ustawiła kolejka. I oni, każdy z nich, miał w ręku coś. Czasami to była fotografia, czasami to był list, czasami to była jakaś inna pamiątka, którą chcieli pokazać. Format sześć na dziewięć, na którym nic nie widać, ale to jedyna fotografia, która ocalała z wysiedlenia. Mówią do nas: weźcie to, bo nikt nas o to nie pyta. Nawet w rodzinie nas o to nie pytają.
Jak przeżyłem ten dyżur czy dwa takie dyżury, to zrozumiałem, że się nie wymigamy, nie uchylimy się od tego, od tej powinności, żeby ten temat podjąć i przeprowadzić. I nagraliśmy tych wywiadów, już nie pamiętam - z sześćdziesiąt lub osiemdziesiąt - z tymi, którzy byli deportowani.
Trzeba jeszcze zrozumieć, że z rozmaitych względów temat deportacji Wielkopolan - wydaje się to nawet niezrozumiałe - był w czasach PRL-u marginalizowany. Instytut Zachodni robił to, co mógł, ale jedna placówka jeszcze w warunkach cenzuralnych nie zmieni, nie pokaże całego obrazu. Deportacje Wielkopolan przez nazistów, przez niemieckiego okupanta przeprowadzane, były w warunkach PRL u w części tematem tabu.

**Co się z tą historią stanie dalej? Tymi historiami?**
Nie dokończyłem tego, że jak nas te historie katyńskie wciągnęły, tośmy wtedy postanowili... Trzeba coś z tym zrobić. Zrobiliśmy czterdziestominutowy film pod tytułem „Kto nie zna ojca twarzy...”, to cytat z wiersza, jaki przytoczyła jedna z pań w naszym filmie, dobrze oddaje tę sytuację, bo nasi rozmówcy, potomkowie ofiar Katynia, byli w 1939 r. małymi dziećmi i w tym sensie często nie znali lub nie pamiętali ojca twarzy. I ten film pokazywaliśmy, już nie pamiętam ile razy, w rozmaitych konfiguracjach. Pan Wojciech Bogajewski, prezes Stowarzyszenia Katyń pokazał go na przykład w garnizonie amerykańskim.

**To nie tylko te dwie główne historie, o których opowiadacie. Nie tylko przesiedlenie, nie tylko Katyń. Właściwie każdy może u was historię opowiedzieć.**
Pozbieraliśmy też trochę historii, one są nieopublikowane jeszcze, dotyczące Solidarności, stanu wojennego. Mamy też niewielką kolekcję, ale o sporym ciężarze gatunkowym, dotyczącą Lecha Raczaka. Dla mnie, Lech Raczak i Teatr Ósmego Dnia to były, to były dla nas, w moim pokoleniu, ale i później, dla późniejszego pokolenia, to był punkt orientacyjny. Przez Teatr Ósmego Dnia się trochę wchodziło w życie. I Lech jest wybitnym reżyserem, wybitnym umysłem, wybitną osobowością i o nim chcemy opowiadać. Dzięki Miastu Poznań i współpracy z telewizją, dokręciliśmy ileś nowych materiałów i taki powstał trzyodcinkowy materiał o Lechu Raczaku, był niedawno emitowany w TVP3 Poznań. Traktujemy tę pracę jako wstęp do podjęcia się pełnometrażowego filmu dokumentalnego o Lechu. Także dlatego, że Daria Anfelli, czyli żona Lecha, powierzyła nam spuściznę Lecha zapisaną w papierze. Jego wszystkie scenariuszowe notatki, fotografie, listy. Był bardzo staranny, zbierał dokumentację poszczególnych spektakli. Czasami to były trzy listy i eksplikacja scenariuszowa, a czasami to są grubsze woluminy. My to nazywamy Archiwum Lecha Raczaka, które działa przy Poznańskim Archiwum Historii Mówionej. Jeżeli Grotowski może mieć we Wrocławiu Instytut swojego imienia, to na pewno Lech Raczak, który był wobec Grotowskiego i kontynuatorem, i polemistą, zasługuje co najmniej na swoje archiwum. W tym roku uzyskaliśmy z programu Patriotyzm Jutra grant na projekt „Teatr sprzeciwu: śladami Lecha Raczaka”, żeby dzisiejsze pokolenie młodych ludzi, uczniów wciągnąć w rozmowę o Lechu. (...)

**Czy podstawą takiej opowieści jest to, żeby było wielu opowiadających?**
Żeby poznać temat, trzeba gadać, trzeba przeprowadzać wywiady z bardzo wieloma osobami i, co więcej, musisz to poddawać też pewnej zespołowej refleksji. Bardzo ważne w tej pracy jest to, żeby to robić w zespole, który identyfikuje się z tematem. Prace dawniejsze o deportacjach Wielkopolan robiłem z moim kolegą i też dziennikarzem telewizyjnym, Januszem Zemerem, współautorem pierwszych wywiadów katyńskich był Piotr Bojarski. Temat ten prowadzi teraz Zuzanna Białas, absolwentka historii. Zuzanna weszła też w temat Lecha Raczaka, ułożyła i przeprowadziła wspomniany przed chwilą projekt „Teatr sprzeciwu”. Natomiast Agata Biegaj, studentka polonistyki, podjęła temat „Czasu kultury”, robimy serię wywiadów z twórcami tego istniejącego już od 40 lat periodyku. Jest nas w sumie dziesięć osób. Każdy ma w tym zespole ma swój indywidualny, wyjątkowy wkład.

**Wracam do historii. Zadałem pytanie na początku, o tę historię. Jak to się stało, że akurat ta historia opowiedziana na początku tak utkwiła w pamięci? Bo to też nasza rozmowa jest trochę tak o pamięci, właśnie o tym, że z podziwem słucham, jak niektóre historie szczegółowo można zapamiętać, a inne umykają z tej pamięci. Ta zapadła wyjątkowo.**
Janusz Zemmer wrócił z podróży, gdzie szukał relacji dotyczących deportacji. I miał tam rozmowę z panem, który był w czasie wojny pomocnikiem niemieckiego fotografa. Bardzo ciekawa relacja z tego wyszła. A ten pan na końcu mu powiedział: ale ciekawa naprawdę jest historia mojej żony. I to była właśnie pani Krystyna Tobolska, córka Ignacego Kozłowicza. I tak trafiliśmy na ten temat. Potem zrobiliśmy z tego film i Dorota Latour, która była tego filmu reżyserką, z naprawdę budzącym respekt kunsztem potrafiła wprowadzić elementy inscenizacji, jak dziewięcioletni Artur Schmidt z ośmioletnią Krystyną Kozłowiczówną coś robią razem. A poza tym wszyscy ci bohaterowie byli bardzo pootwierani i trudno ich zapomnieć.

**A jest taka historia, której nie udało się opowiedzieć i to tak tkwi cierniem trochę, nie wiem z jakiego powodu, ale chciałoby się opowiedzieć, a nie można?**
Powiem, co jest do zrobienia, o czym wiem, i gdzie mam poczucie powinności, żeby to podjąć. Za późno zacząłem sobie stawiać pytanie o Niemców. Opowiadałem historie wysiedlanych Polaków, opowiadałem ich cierpienia. Jak byli wypędzeni, jak wrócili, co przeżyli podczas wojny.
I za późno zacząłem sobie stawiać pytania o Niemców. To znaczy, kto to byli ci Niemcy? Kto to był ten jakiś Müller czy inny, który na mieszkaniu Kowalskiego po prostu się rozgościł w 40 roku dajmy na to? Jakie były ich losy? Zacząłem się tym interesować w pewnym momencie i parę lat temu przeprowadziłem pierwszy taki wywiad, z dwójką braci z rodziny pochodzącej spod Odessy. Niemieckie osadnictwo nad Morzem Czarnym zaczyna się gdzieś na przełomie XVIII i XIX wieku. Ma długą historię. To były zasiedziałe kolonie niemieckie nad Morzem Czarnym. Historia, którą opowiedział mój rozmówca, zaczyna się w 1938 roku. Nie ma jeszcze wojny. Ukraina jest pod rządami sowieckimi. Przychodzi do domu NKWD i aresztują ojca. Ojciec był nauczycielem. Matka zanosi mu raz na tydzień, taki był system, bieliznę czystą, odbiera starą. Przy którejś z tych wymian znajduje skrawek papieru w tej bieliźnie. I na tym skrawku papieru jest tekst: „Tortury jak w średniowieczu. Będziesz musiała sama wychowywać nasze dzieci”. Nic więcej, tylko te słowa na takim skraweczku, który oni tak często zwijali i rozwijali, że się rozpadł, nie mogli mi go pokazać. Matkę powiadomiono po jakimś czasie, że ojciec dostał dziesięć lat łagru, bez prawa do korespondencji. Aż przyszła wojna. 1941 rok. Wkracza Wehrmacht. Jest ulga. Można wreszcie znowu mówić swobodnie po niemiecku. Można pójść do kościoła. W Kijowie na ulicach stoją wiwatujący Niemcy. Ale nie tylko Niemcy wiwatowali, gdy Wehrmacht wkroczył do Kijowa. Jeszcze nie było wiadomo, co ten Wehrmacht za sobą przynosi. Dlatego wiwatowali też i Ukraińcy. Podobno wśród wiwatujących bywali też i Polacy.
Wiwatują. Po jakimś czasie muszą się ewakuować, bo zbliża się front. Już rok 1944. Zbliża się front i ewakuują ludność niemiecką. Ta ewakuacja odbywa się drogą pieszego marszu. Dwa miesiące idą pieszo. Ci, co są chorzy i starzy, mają prawo do tego, żeby być na wozie konnym. Ale wszyscy inni szli. W lesie są partyzanci sowieccy, a nad głowami sowieckie lotnictwo. Nie wszyscy przeżyli. Doszli gdzieś nad Dunaj i stamtąd już zostali przetransportowani do Jarocina i tam w Jarocinie osiedleni w polskim domostwie. Ale po paru miesiącach trzeba znowu uciekać przed Armią Czerwoną. Zimą 44/45 uciekają. Wylądowali w obszarze przyszłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w sowieckiej strefie okupacyjnej.
I władza sowiecka przychodzi i mówi: „No przecież wy jesteście obywatelami radzieckimi, wy możecie spokojnie wracać do Odessy, nie ma problemu”. I matka mówi do nich: „Może rzeczywiście wróćmy, bo jak ojca wypuszczą z tego łagru, to będzie nas szukał”.
Wsiedli do pociągu, a na granicy dowiedzieli się, że jadą nie nad Morze Czarne, tylko nad Morze Białe. I tam przez dziesięć lat byli przymusowymi, cała rodzina, jeńcami czy niewolnikami. Po dziesięciu latach, gdy nastąpiło ocieplenie relacji między Niemcami a Sowietami, pierwsze ocieplenie relacji z połowy lat 50., pozwolili im się przenieść do innej części Związku Radzieckiego, ale nie do Odessy. Już nie pamiętam, w którym roku pozwolili im wyjechać do Republiki Federalnej Niemiec i tam zaczęli nowe życie. I jak przyszedł przełom lat 80. i 90., kiedy mogli pojechać do Rosji, to pojechali do Odessy, bo tata się do tego momentu nie odezwał.
I opowiada mi ten bohater, że poszli do urzędu stanu cywilnego po prostu spytać, czy jest jakiś ślad po ojcu. Pani, która tam za ladą stoi w tym urzędzie, mówi: Przygotuj pięćdziesiąt rubli, bo to jest taka opłata za wydanie dokumentu. Ale wraca po chwili i mówi: „Ja nie wezmę od ciebie tych pięćdziesięciu rubli”. I daje im akt zgonu. Akt zgonu wystawiony tego dnia, kiedy powiadomili matkę, że ojciec dostał dziesięć lat łagru bez prawa do korespondencji. W tym dniu go zastrzelili.
Jak dostaniesz taką historię, to musisz dzisiaj, osiemdziesiąt lat po wojnie, to musisz sobie powiedzieć: nie, tego nie można opowiadać z jednej narodowej perspektywy. To jest historia wieloetniczna i jak nie przyjmiesz tej perspektywy, że to jest historia kilku narodów, w tym deportacji Litwinów, Białorusinów, Ukraińców, Niemców... Wtedy dopiero sprostasz tej historii. A dystans dwa razy po czterdzieści lat, ten mityczny, taki biblijny okres, który pozwala pogodzić się z historią, minął już dwa razy. Więc spróbujmy. To będzie moim zamiarem i ambicją, żeby tę historię opowiedzieć multietnicznie.

*KATYŃ JEST TRAUMATYCZNYM PRZEŻYCIEM ZBIOROWYM, KTÓRE WYWARŁO I WYWIERA DO DZIŚ WPŁYW NA WSZYSTKICH*

eprasa.pl 8397bc82ea

# 50 LITRÓW OD PRZETRWANIA

**W samym środku miasta rozgrywa się scena, której nie przykryją świąteczne światełka. Pomoc znika w kwadrans. Zostaje cienka warstwa pomidorówki na dnie i ciężar, którego nie da się strząsnąć jednym wzruszeniem ramion**

*Justyna Piasecka -Gabryel*



FOT. ROBERT WOŹNIAK

**Pod Starym Marychem 50 litrów zupy znika w kilkanaście minut. Marcin Staniewski nalewa każdemu – bez pytań i bez warunków. Dla wielu to jedyny ciepły posiłek tego dnia**

Jest sobota, Mikołajki. Poznań wygląda jak miasto na filmie puszczonym w przyspieszonym tempie: światła, stragany, zapach grzanego wina, a do tego ten nerwowy ruch samochodów, kiedy wszyscy próbują zaparkować w centrum. Jadę na Półwiejską, pod Starego Marycha. Wiem, że od szesnastej Marcin Staniewski będzie rozdawał gorącą zupę i świąteczne paczki potrzebującym.

Spóźniam się. Nieznacznie. Parę, może parenaście minut, Nie więcej niż kwadrans. Ale kiedy docieram, nie ma już wydawania. Na dnie pięćdziesięciolitrowego garnka zostały resztki pomidorówki.

Marcin nie wygląda na zaskoczonego. Ja - tak. On mówi spokojnie, jakby opowiadał o czymś oczywistym: że kolejka ustawiła się jeszcze przed szesnastą, że ludzie czekali, że „wszystko rozeszło się na pniu". W tym zdaniu jest coś, co nie pasuje do świątecznych dekoracji w centrum: tempo biedy. To, jak szybko potrafi wchłonąć pomoc.

Podchodzi starsza pani ze słoikiem. Zwykły, domowy, taki, w jakich trzyma się ogórki albo kompot. Marcin nalewa jej zupę, pilnuje, żeby słoik był pełny.

Obok mężczyzna, którego Marcin zna z widzenia, prosi o dokładkę.

I jeszcze dla kolegi - dodaje szybko, trochę ciszej, jakby przepraszał, że prosi dwa razy.

Marcin nie pyta, gdzie jest kolega. Nie pyta, dlaczego nie przyszedł sam. Stawia drugą porcję tak samo naturalnie, jak pierwszą.

To uderza najbardziej. Tutaj godność nie jest nagrodą za poprawne zachowanie. Jest standardem obsługi.

Ktoś inny bierze swoją porcję zupy, odchodzi kilka kroków, rozkłada płótno. Wyciąga farby i gazety. Zaczyna tworzyć obraz. Ręką rozprowadza niebieską farbę, potem przykleja wycinki. Morawiecki i Tusk lądują obok siebie w kompozycji, a w centralnym miejscu tytuł: „Oto polscy milionerzy". Sztuka na chodniku, w grudniu, przy kubku pomidorówki. Jakby w tym jednym kadrze ktoś postawił obok siebie wszystkie sprzeczności miasta: blask jarmarku, chłód ulicy i nagłówek o pieniądzach, które nie grzeją.

Marcin mówi, że zupę „ciągną" już prawie czwarty rok.

- Generalnie od 2022 wdrożyliśmy pomoc mocniej - tłumaczy.

Zaczynali na dworcu, potem przenieśli się do centrum.

- Ja zawsze marzyłem, żeby to było jednak centrum - dodaje.

Dworzec jest naturalny, ale centrum jest widoczne.

Centrum zmusza do patrzenia. Nawet jeśli ludzie odwracają wzrok, nawet jeśli przyspieszają, nawet jeśli udają, że nie widzą kolejki po zupę między witrynami sklepów.

Marcin jest farmaceutą, co w tej historii brzmi jak zawód z innego świata: sterylnego, ułożonego, w którym wszystko ma instrukcję i ulotkę. A jednak, gdy mówi o pomaganiu, nie zaczyna od wzniosłości. Zaczyna od praktyki. I od chleba.

- Do tego doszedł chleb, który zawsze nam któraś z piekarni oddaje - mówi.

Już samo słowo jest w Poznaniu obciążone historią.

- „My chcemy chleba" to hasło znane z wydarzeń 1956 roku - przywołuje Marcin

Kiedy pytam go, dlaczego nie robią tego bardziej formalnie, z fundacją, systemem, procedurami, uśmiecha się krótko.

- Zakładamy fundację. Zakładamy, zakładamy i zakładamy... - mówi. - Skupiam się na działaniach.

To ich filozofia: robić swoje od razu, bo ludzie mają pilne potrzeby.

Marcin opowiada też o barierze niewidocznej z zewnątrz. O wstydzie. O skrępowaniu, które potrafi być silniejsze niż zimno.

*dokończenie na str. 14*

eprasa.pl 8397bc82ea

Głos Wielkopolski
Piątek, 19.12.2025

- Jest ciężko, kiedy pracujemy przy rozdawaniu zupy. Zwłaszcza w święta. Widać, że jest skrępowanie - mówi.

Dlatego planuje coś, co ma tę barierę obniżyć: punkty, w których jedzenie będzie można wziąć anonimowo.

- Jeżeli ludzie mogą to zrobić bez ujawniania się , to wolą w ten sposób - podkreśla.

Na Jeżycach, przy ul. Sienkiewicza 8, ma stanąć lodówka.

- Chcemy stworzyć dużą lodówkę, z której będzie można zabierać żywność - mówi.

Druga ma pojawić się na Wierzbięcicach, przy przystanku tramwajowym, w widocznym miejscu . Te „chlebopodzielnie" - jak je nazywa roboczo - to pomysł, żeby pomoc trwała dłużej niż piętnaście minut. Żeby można było przyjść o dwudziestej, o pierwszej w nocy, o czwartej rano - i po prostu wziąć. Bez tłumaczenia się światu.

Zanim jednak wrócimy do rozmów o przyszłości, jedziemy do pani Krystyny.

W planie jest wizyta „door to door" - Marcin lubi to określenie, bo w nim jest pewność, że paczka trafi tam, gdzie ma trafić.

- Od początku zakładałem, że będziemy docierać do poszczególnych ludzi i zawsze działać bez pośredników - mówi. - Jeśli jesteśmy u niego, to dostał.

Pani Krystyna mieszka w barakach przy ulicy Dojazd. Poprosiła o ciepłe buty. Z mężem dorzucamy coś od siebie: koc, ciepłe skarpetki, żywność. Między barakami panuje ciemność, szukamy właściwego wejścia. Wchodzimy. W środku czysto i zadbanie. To zaskakuje, bo baraki nie mają dobrej reputacji. Tymczasem pani Krystyna wita nas spokojnie, dziękuje i mówi wprost: nie ma tu ogrzewania. Pieca również. Są dwa elektryczne, ale ich nie włącza.

Stojąc w kurtkach, widzimy, jak z ust leci para. Pani Krystyna tłumaczy, że żeby było ciepło, grzejniki musiałyby działać bez przerwy, a wtedy rachunek za prąd byłby nie do udźwignięcia. Nie stać jej. To matematyka biedy - albo grzejesz, albo jesz, albo kupujesz buty, albo opłacasz rachunek. W tej wyliczance nie ma miejsca na zapas.

Mieszkanie jest tymczasowe, przydzielone przez miasto. Z poprzedniego musiała się wyprowadzić, bo nie dawała rady go utrzymać. Ma zaległości w czynszu. Dogadała się z ZKZL, że będzie odpracowywać długi. Opowiada o tym bez żalu, raczej jak o kolejnej rzeczy do zrobienia.

Na meblościance stoją zdjęcia dziewczynki. Amelia. Jedenaście lat. Pani Krystyna jest jej opiekunką prawną. Amelka przebywa w Placówce Opiekuńczo-Wychowawczej „Swoboda" w Poznaniu. Pani Krystyna stara się, by wnuczka do niej wróciła. Czeka na stałe mieszkanie. Czeka na decyzję, na podpis, na procedurę. Jej życie jest zawieszone w urzędowym trybie oczekiwania, a tymczasem zima nie nigdy nie czeka.

To zdanie można by wydrukować na plakacie, ale w rzeczywistości brzmi inaczej: mniej jak hasło, bardziej jak zasada, która chroni i pomagającego, i tego, kto bierze. Bo kiedy zaczynasz sprawdzać, ważyć, klasyfikować, łatwo zgubić po drodze człowieka.

Marcin nie wchodzi w rolę sędziego.

- My nie oceniamy, czy pomoc jest konieczna. Widzimy, że ktoś potrzebuje - mamy, podzielimy się - mówi mi później. - Nie mamy narzędzia weryfikacyjnego i chyba nawet byśmy nie chcieli.

W drodze powrotnej wracamy do rozmowy o tym, skąd w nim ta konsekwencja. Marcin mówi, że wywodzi się ze środowiska dominikańskiego.

- Nie jestem katolikiem, rozstaliśmy się z Kościołem - zaznacza.

Pomaga od liceum. Opowiada o dawnej akcji „Leki bezmarżowe" dla osób potrzebujących, o oporze części środowiska, o Caritasie, który ich bronił, o czasach, gdy dzisiejszych rozwiązań jeszcze brakowało. Mówi o pacjentach, którzy odchodzą od okienka, pytają o „stuprocentówki", o seniorach, którym zaczyna brakować na leki. W jego głosie słychać znużenie, zamiast sensacji. I jest jeszcze coś: perspektywa poza Poznaniem. Marcin jeździ na Ukrainę, mówi o Charkowie, gdzie zimno waży więcej.

- Tam również projekt „Zupa" się bardzo przyjął - opowiada.

Chce wysyłać transporty z pomocą medyczną i potrzebnymi rzeczami. To, co robi w centrum Poznania, ma charakter stałego działania - powtarzanego tam, gdzie ludzie potrzebują jedzenia i podstawowego wsparcia.

- Dzielenie się chlebem jest podstawą: nikt nie powinien chodzić głodny. Ciepła zupa zimą też jest podstawą - mówi.

A potem dodaje, że marzy mu się jeszcze mobilny punkt medyczno-apteczny, bo pod Marycha przychodzą ludzie z ranami przewlekłymi, z zakażeniami, z historiami, których nie widać na pierwszy rzut oka. Nazywa to projektem, ale sens pozostaje ten sam - proste wsparcie, które pozwala przejść przez dzień z zachowaną godnością.

Kiedy pytam o to, kim są ci, którzy przychodzą, mówi: „Różny jest przekrój". Wspomina pana doktora, który pogubił się w uzależnieniach.

- Ale najczęściej nie wiemy, kim ktoś jest - podkreśla.

Ludzie mówią, czego potrzebują w tej chwili. Ważniejsze jest „teraz" niż historia ich życia.

Marcin mówi też, że wieści o pomocy rozchodzą się pocztą pantoflową. I że obcokrajowcy często trzymają się razem. - Dotrze pani do jednego, przyjdzie dziesięciu - mówi. W polskiej społeczności bywa trudniej, bo wstyd potrafi gęstnieć jak grudniowa mgła.

Zanim się rozstaniemy, pytam go, czego teraz potrzebuje. Odpowiada bez wahania: „Czasu, czasu i czasu". To zdanie zostaje ze mną najmocniej, bo w święta brzmi inaczej niż zwykle. W grudniu wszyscy powtarzają, że „nie mają czasu" - jedni, biegnąc po prezenty, drudzy - stojąc w kolejce po coś ciepłego, bo od tych kilku minut zależy, czy w ogóle zdążą zjeść. Marcin mówi o czasie z jeszcze innej perspektywy, jak ktoś, kto próbuje nadążyć za potrzebą rosnącą szybciej, niż da się ugotować kolejną porcję zupy. Kiedy odjeżdżam, miasto wciąż świeci. Jarmarki działają. Ludzie robią zdjęcia, kupują ozdoby, planują święta. Ale ja mam przed oczami słoik po ogórkach wypełniony pomidorówką, dłonie trzymające dodatkową porcję „dla kolegi", zimne baraki na Dojeździe i zdjęcie Amelii na meblościance.

Chleb i zupa mieszczą się w prostej czynności. Ktoś ugotował, ktoś przyniósł, ktoś podał. Ktoś wziął z poczuciem, że ma do tego prawo. W świecie, w którym wiele spraw przechodzi przez formularze i zasady, czasem największą różnicę robią dwa słowa: „proszę, weź". I może dlatego znika to w piętnaście minut. Bo konkretne dobro,nie czeka w kolejce. To kolejka czeka na nie.




FOT. ROBERT WOŹNIAK

**Marcin jest farmaceutą i działa praktycznie: zamiast wielkich słów wybiera konkret. Zaczyna od tego, co można ugotować, spakować i dowieźć tam, gdzie naprawdę jest potrzebne**



FOT. ROBERT WOŹNIAK

**– Dzielenie się chlebem jest podstawą: nikt nie powinien chodzić głodny – mówi Marcin Staniewski**

eprasa.pl 8397bc82ea

MATERIAŁ INFORMACYJNY PKO BANKU POLSKIEGO

0011454146

# **PKO Bank Polski:** Budujemy bank marzeń, jesteśmy blisko klientów

**Ponad 1,1 tys. oddziałów i agencji na terenie Polski świadczą o sile PKO Banku Polskiego i dążeniu do pogłębiania relacji z klientami. Jako lider sektora bankowego w dobie cyfryzacji bank pamięta o tym, jak mimo to ważny jest osobisty kontakt z doradcą.**




Tylko w samym regionie szczecińskim PKO Bank Polski ma sieć 106 placówek, w tym 85 oddziałów i 21 agencji. Inwestuje w ich unowocześnienie, by razem z profesjonalną obsługą zaproponować klientom przestrzeń edukacyjną, strefy spotkań i urządzenia samoobsługowe. Inwestując w nowoczesne oddziały, nie tylko dba o komfort i bezpieczeństwo klientów, ale również o rolę placówek jako miejsc spotkań i wsparcia lokalnych społeczności – to element strategii PKO Banku Polskiego w budowaniu odporności społecznej i edukacji finansowej.

W ogólnopolskiej sieci ponad 3 tys. bankomatów (prawie 300 w samym regionie szczecińskim) ponad połowa umożliwia również wpłaty. Te usługi są w większości darmowe dla tych, którzy mają rachunki w PKO Banku Polskim.



*– Silna i nowoczesna sieć placówek to jeden z filarów relacji PKO Banku Polskiego z klientami. W regionie szczecińskim tworzy ją 106 oddziałów i agencji, dzięki którym jesteśmy realnie obecni blisko lokalnych społeczności. W dobie cyfryzacji to klienci decydują, kiedy chcą skorzystać z bankowości zdalnej, a kiedy spotkać się z doradcą – naszym zadaniem jest zapewnić im bezpieczeństwo i komfort każdej formy kontaktu. Unowocześniając placówki, rozwijamy nie tylko profesjonalną obsługę, ale także przestrzeń do edukacji finansowej i rozmów o kluczowych decyzjach, takich jak kredyty hipoteczne czy planowanie emerytalne. W ten sposób wspieramy klientów w świadomym zarządzaniu finansami i budujemy odporność społeczną regionu – podkreśla Tomasz Cemel, dyrektor Regionu Bankowości Detalicznej PKO Banku Polskiego w Szczecinie.*

Już ponad 7,3 mln klientów PKO Banku Polskiego korzysta z kanałów zdalnych – aplikacji mobilnej IKO i serwisu internetowego iPKO. To bezpieczne środowisko cyfrowe. Jeżeli klienci chcą poznać bankowość elektroniczną i potrzebują pomocy przy jej pierwszym uruchomieniu, mogą skorzystać ze wsparcia doradców w oddziałach.

Mają też do dyspozycji całodobową infolinię, a nawet mogą porozmawiać z wirtualną asystentką za pomocą chata na stronie banku.

### Spotkania regionalne PKO Banku Polskiego

Ogólnopolska sieć PKO Banku Polskiego obejmuje 881 oddziałów i 232 agencje. Dla ich pracowników oraz pracowników Spółek z Grupy Kapitałowej, we wszystkich regionach bank zorganizował jesienią spotkania, by porozmawiać o osiągnięciach i wyzwaniach na kolejne miesiące. 16 grudnia takie spotkanie odbyło się w regionie szczecińskim, który obejmuje części 4 województw: zachodniopomorskiego (20 powiatów), kujawsko-pomorskiego (8 powiatów), lubuskiego (6 powiatów) i wielkopolskiego (2 powiaty). W wydarzeniu, które zorganizowano w Courtyard by Marriott w Szczecinie wzięło udział ponad 300 pracowników PKO Banku Polskiego i spółek z Grupy Kapitałowej PKO.

Spotkania są przestrzenią do dyskusji o strategii i tym, jak zadbać o relacje z klientami. Uczestnicy spotkań analizują pozycję banku na rynku, omawiają najważniejsze wnioski i priorytety na kolejny rok. Spotkania są poświęcone także nowym rozwiązaniom, które uproszczą pracę w oddziałach i oszczędzą czas doradców, aby mogli doskonalić się i w efekcie dać jeszcze lepsze wsparcie klientom. Ułatwieniem w ich pracy jest automatyzacja wielu procesów i zadań.

- Spotkania regionalne to wyjątkowa okazja do bezpośredniego kontaktu z zespołami z całego regionu, podsumowania dotychczasowych osiągnięć oraz omówienia priorytetów na kolejne miesiące. Były one także przestrzenią do otwartej rozmowy i zadawania pytań zarządowi, wymiany opinii oraz zgłaszania tematów ważnych z perspektywy codziennej pracy. To czas pełen energii, inspirujących dyskusji i konkretnych rozwiązań, które ułatwiają pracę doradców i pozwalają jeszcze lepiej wspierać klientów. Takie spotkania umożliwiają również rozmowę o inicjatywach wspierających lokalne społeczności oraz budowanie odporności społecznej – poprzez edukację finansową i współpracę z regionalnymi partnerami. Cieszy mnie zaangażowanie pracowników w realizację strategii PKO Banku Polskiego oraz to, że widzą realne efekty swojej pracy – mówi Tomasz Cemel.

### Stabilne znaczenie oddziałów

Oddziały PKO Banku Polskiego od kilku lat przechodzą istotną transformację technologiczną i organizacyjną – do końca 2027 r. zostanie zmodernizowanych 600 placówek. Wśród nowości wspierających obsługę klientów są m.in.:

- **Tablety dla doradców** – umożliwiają w pełni cyfrową obsługę klienta od prezentacji oferty po elektroniczne podpisanie umowy.
- **Potwierdzanie transakcji w aplikacji mobilnej** - przyspiesza proces i zwiększa bezpieczeństwo.
- **Asysta doradcy w aplikacji** – klient może rozpocząć proces samodzielnie, a w razie potrzeby skorzystać ze wsparcia pracownika oddziału.
- **Stanowiska samoobsługowe** - umożliwiają wykonywanie podstawowych czynności bankowych, np. przelewów, czy sprawdzenia salda.

Te rozwiązania łączą wygodę kanału cyfrowego z wartością bezpośredniego kontaktu z doradcą. To zgodne ze strategią banku, w myśli której to klient jest na pierwszym miejscu, a bank jest blisko niego i stawia na nowoczesne, dostępne i przyjazne środowisko obsługi.

### Fundacja PKO Banku Polskiego. Wsparcie projektów w całej Polsce

PKO Bank Polski to największy i najstarszy polski bank. A największy polski bank ma największe zobowiązania – nie tylko wobec akcjonariuszy, ale także społeczeństwa.

Jest jedną z nielicznych instytucji w kraju, która jest obecna w całej Polsce, w każdym powiecie. Oddziały są nie tylko punktem obsługi i sprzedaży, ale też centrami koordynacji lokalnej pomocy. Tam gdzie jest oddział PKO Banku Polskiego, tam też jest odpowiedzialność za lokalną społeczność.

We współpracy z lokalnymi społecznościami bank wspiera jego fundacja – Fundacja PKO Banku Polskiego, budując programy społeczne i rozwijając sektor pozarządowy. Działa na trzech polach: kompetencje przyszłości, inkluzywny rozwój i odporność społeczna.

Przykładem takich działań są warsztaty „Od zagrożeń do działań", które zorganizowano 16 grudnia w Zachodniopomorskim Uniwersytecie Ludowym w Mierzynie. Podczas spotkania, w którym uczestniczyło blisko 25 liderek i liderów lokalnych organizacji społecznych, samorządów i instytucji, Fundacja – we współpracy z partnerami – stworzyła przestrzeń do rozmowy o odporności społecznej: wymiany doświadczeń i wiedzy oraz wspólnego wypracowywania scenariuszy działań wzmacniających wspólnoty na wypadek kryzysów. Wypracowane wspólnie wnioski wpłyną na kształt programów grantowych i wsparcia finansowego, które popłynie z fundacji do lokalnych społeczności w 2026 roku.



- Wiele kryzysów, takich jak ubiegłoroczna powódź na południu Polski, pokazały, że odpornego społeczeństwa nie da się zbudować wyłącznie odgórnie, z poziomu władz centralnych. Równie ważna jest praca u podstaw – z lokalnymi społecznościami, instytucjami i liderami. To oni najlepiej wiedzą jakie są największe lokalne wyzwania, potrzeby i zasoby. To od ich współpracy zależy sukces w walce z kryzysami. Stąd pomysł na te warsztaty – nasza Fundacja stara się budować siłę polskiego społeczeństwa, poczynając od jego najmniejszych, ale kluczowych elementów – społeczności lokalnych – mówi Maciej Kuziemski, prezes Fundacji PKO Banku Polskiego.

eprasa.pl 8397bc82ea

Głos Wielkopolski
Piątek, 19.12.2025

# SERNIK MAMY ZAWSZE BĘDZIE NR 1

## Pochodząca z Poznania i mierząca 2 metry Agnieszka Korneluk jest kapitanem kadry siatkarek, trzykrotną medalistką Ligi Narodów i świeżo upieczoną zdobywczynią Superpucharu Turcji

*Radosław Patroniak*

Agnieszka Korneluk to wychowanka Enei Energetyka. Czterokrotna mistrzyni Polski nazywana jest królową bloku. Właśnie blokiem 31-latka zdobyła decydujący punkt w meczu o Superpuchar Turcji w barwach klubu Fenerbahce. Do klubu ze Stambułu przeszła kilka miesięcy temu. 31-latka zarabia w nim co najmniej 1,5 mln zł za sezon. Nam opowiedziała o tym, co ją spotkało nad Bosforem i co chciałaby osiągnąć ze swoją nową drużyną.




FOT. EAST NEWS

**Agnieszka Korneluk cieszy się z kolejnego punktu po kolejnym udanym bloku w finale Ligi Narodów w łódzkiej Atlas Arenie**

**Jak się Pani czuje w nowym klubie? Czy Panią zaskoczyło coś na plus i na minus i jak znosi Pani ogormne zainteresowanie ze strony fanów?**
Dla mnie jest to spora zmiana, bo ostatni raz zagranicą, we włoskiej Serie A, grałam pięć lat temu. Na samopoczucie jednak nie narzekam. Odkąd ruszyła Liga Mistrzyń gramy co trzy dni, ale na razi e intensyfikacja meczów dobrze mi służy. Jakie są moje pierwsze wrażenia? Pierwszy raz gram w takiej lidze, gdzie prawie połowa klubów jest z jednego miasta, czyli ze Stambułu. Druga kwestia to popularność Fenerbahce. Nawet jak gramy na wyjeździe, to czujemy się jak u siebie, bo część kibiców przychodzi w klubowych koszulkach i wspiera nas, a nie miejscową drużynę. Kibice są specyficzni, bo czasami potrafią zamęczyć zawodnika. Zagraniczne siatkarki mają względny spokój, ale pamiętam, że legenda tureckiej siatkówki, nasza kapitanka, Eda Erdem nie była kiedyś w stanie wypić kawy na lotnsiku w Stambule.




FOT. ARCHIWUM KRZYSZTOFA STEFANOWICZA

**Nasza bohaterka w koszulce Fenerbahce z Superpucharem**



FOT. ARCHIWUM GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

**...i z szefem Enei Energetyka, Robertem Rakowskim**

**Co Pani może powiedzieć o sile ligi tureckiej? Ostatnio wszyscy przecierali oczy ze zdumienia, że czwarta drużyna ligi tureckiej miała na widelcu we Włoszech wielkie Conegliano...**
Liga turecka jest tak samo mocna jak liga włoska. My w Lidze z ekipą z Ankary wygrałyśmy dość pewnie 3:0, więc dla nas było zaskoczeniem, że Zeren Spor tak się postawił Conegliano. Wcześniej miałyśmy swój mecz z Benfiką Lizbona i chciałam się po nim szybciej położyć spać, ale dziewczyny z drużyny wysyłały SMS-y, że szykuje się sensacja we Włoszech, więc też włączyłam relację. Poziom siatkówki w Turcji na pewno rośnie, bo i inne zespoły robią postępy i potrafią grać z nami jak równy z równym. Hale podczas meczów są pełne, ale nie wiem tak do końca, czy to efekt zainteresowania siatkówką czy raczej ogólnokrajowej popularności Fenerbahce.

**Po zdobyciu Superpucharu Turcji czuje się już pewnie Pani królową bloków?**
Bez przesady, ale rzeczywiście miło zdobyć punkt na wagę złota w bardzo zaciętym spotkaniu o wysoką stawkę. Rzeczywiście blok jest moją mocną stroną, w czym pomaga mi oczywiście wzrost. Nad tym elementem trzeba jednak pracować całe życie i dwóch trenerów zrobiło w tej kwestii najwięcej. Mam na myśli Norwega Tore Aleksandersena, który pracował ze mną w Volley Wrocław i Stefano Lavariniego, czyli obecnego selekcjonera naszej reprezentacji. Włoch poprawił detale i powiększył mój potencjał w bloku. A co do Superpucharu, to traktuję go jak przedsmak tego, co możemy osiągnąć w sezonie. Już mamy wysokie skrzydła, a będziemy jeszcze mocniejsi jak wróci do nas po kontuzji Brazylijka Ana Cristina. Jestem przekonana, że za kilka miesięcy możemy grać jeszcze lepiej.

**W tym roku po raz pierwszy nominowana została Pani do Plebiscytu Przeglądu Sportowego. Czy szykuje już Pani suknię balową i co Pani sądzi o plebiscytach?**
Suknię balową chętnie bym przygotowała, tylko gala plebi- jest 10 stycznia, a wtedy już będę w Turcji. Zawsze oglądałam wybory najlepszych sportowców. Spotkać się z tymi, których na co dzień ogląda się w telewizji, to zawsze wielka sprawa i wyjątkowa okazja. Już jednak wiem, że i tym razem obejrzę galę w laptopie. Nagrody plebiscytowe miałam już okazję odbierać w przeszłości we Wrocławiu i Szczecinie.

**Wiem, że od zawsze śledzi Pani wyniki Enei Energetyka Poznań. Po spadku dziewczyn do II ligi na pewno Pani serce krwawiło. Poza kilkoma sezonami siatkówka żeńska w Poznaniu w ostatnich 30 latach nigdy nie mogła się przebić na najwyższy poziom. Dlaczego?**
W Enei Energetyku uczyłam się siatkówki, więc ten klub zawsze będzie mi bliski, tak samo zresztą jak Poznań, w którym mieszka moja rodzina. Spotykałam się z opinią, że w stolicy Wielkopolski przestrzeń do rozwoju innym klubom zabiera Lech Poznań, ale ja myślę, że to jest tylko dobra wymówka. Wszystko rozbija się o brak sponsora i brak hali z prawdziwego zdarzenia. To największa bolączka mojego rodzinnego, półmilionowego miasta.

**A jak właśnie wygląda baza treningowa w Fenerbahce?**
Trenujemy we wspólnym, ogromnym ośrodku z piłkarzami, piłkarkami, koszykarzami i siatkarzami. Mecze rozgrywamy w hali oddalonej o 5 km, nie należącej do klubu. Jest w planach budowa typowo siatkarskiego obiektu, ale to dopiero melodia przyszłości.

**Czy miała Pani już okazję zwiedzić Stambuł?**
Nie widziałem jeszcze wszystkiego, ale byłam już zobaczyć Błękitny Meczet czy Galatę Tower. Znalazłam też czas na odwiedzenie rodaków w wiosce Adampol pod Stambułem. Polska kolonia jest tam coraz mniejsza, ale niektórzy wciąż kontynuują polskie tradycje. Miałam okazję też skosztować naszych specjałów w karczmie prowadzonej przez polskie małżeństwo.

**W jednej drużynie gra Pani z Rosjanką Anną Fiedorowcewą. Czy poruszacie kwestie dotyczące wojny na Ukrainie?**
Ona nie wznieciła tej wojny i to nie jej wina, że giną ludzie na Ukrainie. Mam z nią normalne relacje i mam nadzieję, że to się nie zmieni.

**Jak Pani zamierza spędzić święta Bożego Narodzenia i czy jest coś w nich dla Pani niepowtarzalnego?**
Święta jak zwykle spędzę z najbliższymi. Za bardzo się nimi nie nacieszę, bo wstępny plan jest taki, że dostaniemy cztery dni wolnego. Może ten urlop się wydłuży, jeśli przed 21 grudnia będziemy wyżej w tabeli od Vakifbanku... Uwielbiam ten czas, zawsze tęsknię za Polską i tym, co polskie. Sernik mamy zawsze pozostanie dla mnie nr 1.

**Czego Pani sobie życzy na Nowy Rok? Jakie są Pani marzenia i postanowienia?**
Nie mam postanowień noworocznych, mam za to postanowienie adwentowe. W czasie Adwentu postanowiłam całkowicie zrezygnować ze słodyczy. A co do sportowych marzeń, to wiadomo, że chciałabym, żeby omijały mnie kontuzję i żebym wspólnie z koleżankami wygrała Ligę Mistrzyń i ligę turecką.

eprasa.pl 8397bc82ea

REKLAMA

0011453337




eprasa.pl 8397bc82ea

Głos Wielkopolski
Piątek, 19.12.2025

# SIOSTRA CHMIELEWSKA: TRZEBA ODPOWIEDZIEĆ SOBIE NA PYTANIE: W JAKIM CELU DAJĘ Z SIEBIE WIĘCEJ?

– Czy rzeczywiście celem naszego życia musi być zdobywanie coraz większych pieniędzy, coraz nowszych dóbr materialnych, coraz wyższego statusu społecznego? Można się oczywiście zarżnąć, tylko po co? – pyta siostra Małgorzata Chmielewska, katolicka działaczka społeczna, prezes Fundacji „Domy Wspólnoty Chleb Życia”

*Dorota Kowalska*

**Nie ma siostra wrażenia, że żyjemy zamknięci w swoich własnych bańkach i nie chcemy wyściubić z nich nosa?**
Oczywiście, że tak. Te bańki są podtrzymywane także przez środki masowego przekazu, głównie przez internet. To nasze w nich tkwienie jest spowodowane sianiem nienawiści i podziałów. Mamy walczące ze sobą strony, w Polsce szczególnie, mówię tutaj o walce politycznej, walce, nazwijmy to ideologicznej albo po prostu walce głupiej. I będąc w takiej sytuacji, staramy się trzymać bańki, która nam odpowiada, bo to zapewnia nam złudne poczucie bezpieczeństwa.

**Ale wydaje mi się, że tkwimy nie tylko w bańkach politycznych, ale i społecznych.**
To jedno z drugim jest niezwykle powiązane. Sytuacja ekonomiczna, która zresztą wcale nie jest zła, to jedna sprawa. Z drugiej strony mamy podziały, które istniały od zawsze: na tych, którym się powiodło i na tych, którym się nie powiodło. Ci, którym się powiodło, starają się trzymać razem. Co nie znaczy, że jest im łatwo, bo to są często bardzo ciężko pracujący ludzie, więc oni starają się trzymać swojej bańki, zapewniając sobie właśnie to poczucie bezpieczeństwa. Nie muszą patrzeć na tych, którym się gorzej wiedzie. W związku z powyższym nie muszą mieć wyrzutów sumienia. Proste!

**Często ci ludzie nie mają świadomości, że istnieje zupełnie inny świat, prawda?**

REKLAMA 0011439294




eprasa.pl 8397bc82ea

Zgadza się, nie mają tej świadomości i nie chcą jej mieć.

**To kwestia tylko wyrzutów sumienia?**

Myślę, że przede wszystkim to jest kwestia indywidualna. Każdy z nas może się zamknąć, może nie zauważyć drugiego człowieka. Mówił o tym ostatnio papież Leon XI, a powiedział, że wszyscy jesteśmy między ludźmi, że obowiązuje nas braterstwo. To poczucie braterstwa jest niezwykle ważne. Uczymy się go od najmłodszych lat. Bo bardzo istotny jest przekaz, jaki dajemy naszym dzieciom, to, co im pokazujemy, jak wychowuje nas szkoła. Może się pani roześmiać, byłam wychowana w czasach komunizmu i broń Boże w najgorszych snach nie pochwalam tego systemu, ale na przykład tak zwane prace społeczne, podczas których robiliśmy różne rzeczy, sadziliśmy chociażby drzewa w warszawskim parku na Szczęśliwicach, innym razem sprzątaliśmy jakiś teren – to dawało poczucie współodpowiedzialności. Harcerstwo, które istnieje dzisiaj, nie wychowuje już tak do solidarności, właśnie do współodpowiedzialności. A chodzi o wychowanie obywatelskie, powinniśmy wychowywać młodzież i sami siebie do współodpowiedzialności. Tyle że nam lepiej siedzieć w swojej bańce i konsumować. Ci, którzy siedzą w bańce pięć pięter niżej, nie mają czego konsumować. Wobec tego zazdroszczą tym, którzy konsumują.

**Mam wrażenie, że to nie chodzi tylko o wyrzuty sumienia, ale o swego rodzaju wygodę. Lepiej pewnych rzeczy nie dostrzegać, udawać, że ich nie ma – wtedy żyje się lepiej.**

Tak, nie widzieć, nie dostrzegać, to ogromna wygoda. Przy czym ta wygoda nie jest nam dana na wieczność. Nasza sytuacja może się zmienić, bo nikt nie jest nieśmiertelny, nikt nie jest odporny na wydarzenia losowe, często tragiczne – to jedna rzecz. Druga – nigdy nie wiemy, co spotka naszych najbliższych. Czasami nas albo naszych bliskich spotyka coś przykrego i wtedy bańka pęka. Jednocześnie, przykład idzie z góry. Nastawienie społeczne, polityka kształtują dzisiaj postawy ogromnie roszczeniowe. To wielki problem. Dlatego że ci, którzy mogą i potrafią, powinni jednak zakasać rękawy i wziąć się do roboty. Tę roszczeniowość widzimy u mieszkańców naszych domów, u ludzi bezdomnych, nie wszystkich oczywiście. Ich nastawienie kompletnie się zmieniło. W tej chwili mieszkańcy naszych domów dostają po prostu luksusy, nie doceniają tego, wciąż chcą więcej. Tak zostali wychowani przez ostatnie lata w konsumpcyjnym społeczeństwie. Najzwyczajniej w świecie nie mają ochoty przyłożyć się w miarę swoich możliwości do wspólnego dobra, jakim jest dom, w którym mieszkają. Oczekują, że wszystko zostanie im podane na tacy. Mamy do czynienia z ludźmi, którzy, co tu dużo mówić, w jakimś sensie są ludźmi bezdomnymi, a więc w ogromnej większości, nie podzielają wartości, które są dla nas ważne. Staramy się im je przekazać, ale przykładowo, kiedy podjeżdża kierownik domu z transportem jedzenia, które wyżebrał bardzo często po nocach w marketach, to mieszkańcy chowają się, żeby nie pomóc w rozładunku. Dawniej to było nie do pomyślenia.

dokończenie na str. 20

**Chce siostra się powiedzieć, że coraz mniej dajemy, a chcemy wyłącznie brać?**

Dokładnie tak – mniej dajemy, chcemy wyłącznie brać. Co więcej, wcale nie chcemy się dzielić jako społeczeństwo, oczywiście nie chcę generalizować, ale tak jest w zdecydowanej większości. Nie chcemy się dzielić z tymi, którym się nie powiodło, dlatego że albo gorzej się urodzili, albo gorzej się potoczyło ich życie. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne poglądy polityczne, inne przekonania religijne, inny kolor skóry, inny język. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne preferencje seksualne. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinien wyglądać świat. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Polska. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Europa. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Ameryka. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Rosja. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Ukraina. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Izrael. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Palestyna. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Chiny. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Indie. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Afryka. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Australia. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Nowa Zelandia. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Kanada. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Meksyk. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Brazylia. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Argentyna. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Chile. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Peru. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Kolumbia. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Wenezuela. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Kuba. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Haiti. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Jamajka. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Trynidad i Tobago. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Barbados. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Grenada. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Saint Lucia. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Saint Vincent i Grenadyny. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Antigua i Barbuda. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Dominika. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Saint Kitts i Nevis. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Bahamy. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Belize. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Gwatemala. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Honduras. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Salwador. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Nikaragua. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Kostaryka. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Panama. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Kolumbia. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Wenezuela. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Kuba. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Haiti. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Jamajka. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Trynidad i Tobago. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Barbados. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Grenada. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Saint Lucia. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Saint Vincent i Grenadyny. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Antigua i Barbuda. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Dominika. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Saint Kitts i Nevis. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Bahamy. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Belize. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Gwatemala. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Honduras. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Salwador. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Nikaragua. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Kostaryka. Nie chcemy się dzielić z tymi, którzy mają inne zdanie na temat tego, jak powinna wyglądać Panama.



FOT. MAATERIAŁY PRASOWE

**S. Małgorzata Chmielewska: Podstawą pokoju jest spotkanie, rozmowa. Ważne jest spotkanie, zobaczenie w człowieku czegoś dobrego**

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011402109

# Świąteczne tankowanie bez obciążania portfela – ORLEN przygotował promocję

Okres Bożego Narodzenia i przełomu roku to czas wyjątkowy – pełen rodzinnych spotkań i zimowych podróży. To również moment, w którym domowe budżety są szczególnie obciążone dodatkowymi wydatkami. Aby wesprzeć kierowców w tym intensywnym okresie, ORLEN przygotował specjalną świąteczno-noworoczną promocję paliwową. Akcja rusza 19 grudnia i potrwa aż do 6 stycznia 2026 r.

**Więcej Świąt, mniej wydatków - jak skorzystać?**

W ramach oferty ORLENU kierowcy mogą zatankować łącznie do 150 litrów benzyny lub oleju napędowego z rabatem sięgającym nawet **do 35 groszy na litrze**. Każdy **uczestnik programu ORLEN VITAY** może liczyć na podstawowy rabat w wysokości 20 groszy na litrze paliwa, dodatkowe 15 groszy rabatu otrzyma przy dowolnym zakupie na stacji. Promocja skierowana jest do użytkowników programu lojalnościowego **ORLEN VITAY**.

**Podróże samochodem – kiedy tankować taniej?**

Termin promocji nie jest przypadkowy. Obowiązywać będzie **od 19 grudnia do 6 stycznia**. To właśnie wtedy wiele osób wyrusza w drogę – do rodziny, na zimowy wypoczynek, sylwestra lub po prostu na noworoczne spotkania. Krótsze dni i trudniejsze warunki na drogach sprawiają, że podróżowanie bywa bardziej wymagające, a każdy postój staje się okazją do złapania chwili oddechu.

ORLEN, łącząc rabat paliwowy z zakupem pozapaliwowym, zachęca kierowców do krótkiej przerwy na **gorącą kawę, herbatę lub posiłek**. W zimowej scenerii, taka chwila wytchnienia może okazać się nie tylko przyjemna, ale również **poprawić koncentrację za kierownicą**, a co za tym idzie, zapewnić **większe bezpieczeństwo w trasie**.

**ABY SKORZYSTAĆ Z PROMOCJI PALIWOWEJ ORLEN, NALEŻY:**

- zatankować do 50 litrów paliwa EFECTA lub VERVA w jednej transakcji,
- aktywować kupon promocyjny w aplikacji ORLEN VITAY,
- dokonać dowolnego zakupu pozapaliwowego na stacji ORLEN (np. kawa, herbata, hot-dog, przekąska, zimowy płyn do spryskiwaczy, prezent).

Rabat naliczany jest automatycznie przy płatności, dzięki czemu kierowca od razu widzi niższą cenę paliwa, bez konieczności zbierania punktów czy oczekiwania na zwrot środków. Z tańszego tankowania można skorzystać trzykrotnie podczas trwania promocji.

**Aplikacja, która się opłaca**

Kluczową rolę w promocji odgrywa **aplikacja ORLEN VITAY**, która stała się centrum świątecznych okazji. Umożliwia szybkie aktywowanie kuponów i kontrolę dostępnych rabatów. To rozwiązanie docenią kierowcy, którzy z wyprzedzeniem planują tankowanie i chcą maksymalnie wykorzystać dostępne zniżki.

Dzięki aplikacji, kierowcy mają pełną kontrolę nad promocją – wiedzą kiedy i na jakich zasadach mogą skorzystać z rabatu, a także mogą połączyć go z innymi ofertami dostępnymi na stacjach ORLENU.



**Szybki postój w drodze na święta**

Podróże potrafią być męczące, zwłaszcza podczas długich tras lub jazdy z dziećmi. Dlatego dla wielu kierowców liczy się nie tylko cena paliwa, ale również **wygoda postoju i sprawna obsługa**. Stacje ORLENU są dostępne w całej Polsce (blisko **2000 punktów – również w mniejszych miejscowościach**), co pozwala zatankować po drodze, bez nadkładania kilometrów.

Na wybranych stacjach ORLENU można skorzystać z rozwiązań usprawniających tankowanie, takich jak możliwość przestawienia auta po zatankowaniu, ale jeszcze przed zapłaceniem za paliwo, dzięki czemu kolejny kierowca może szybciej rozpocząć tankowanie, **Mobilni Kasjerzy przyjmujący płatność przy samochodzie** czy **wydłużone węże przy dystrybutorach**, dające możliwość wlania paliwa z każdej strony, niezależnie od tego, po której stronie znajduje się w aucie wlew paliwa. Dzięki temu postój na stacji trwa krócej, a podróż przebiega bez zbędnych nerwów.

**Świąteczny prezent na drogę**

Promocja ORLENU to więcej niż tylko zniżki – to gest wobec kierowców i rodzin, którzy w zimowe dni przemierzają setki kilometrów, by być z tymi, których kochają. W atmosferze Świąt i zimowych krajobrazów nawet drobne oszczędności potrafią wywołać uśmiech, a chwila odpoczynku przy gorącej kawie może stać się miłym elementem podróży.

W efekcie, świąteczne i noworoczne podróże mogą stać się spokojniejsze – z pełnym bakiem, mniejszym rachunkiem i poczuciem, że nawet zimą koszty paliwa potrafią „stopnieć".

eprasa.pl 8397bc82ea

*dokończenie na str. 19*

dzili, albo też popełnili w życiu błędy. Podam pani przykład: kiedy odbywały się strajki niepełnosprawnych z opiekunami w Sejmie, to w internecie pojawiały się komentarze: „Jak se kalekę urodziłaś, to nie z moich podatków będziesz ją utrzymywać". Naprawdę, autentyczne! I to nie jeden był taki komentarz, były ich dziesiątki. Podobna sytuacja wygląda w tej chwili z nagonką na uchodźców z Ukrainy, którzy zresztą, jak wiemy, wprowadzają do budżetu swoją ciężką pracą ogromne pieniądze. Nie chcemy się dzielić.

**Ale skąd to się bierze? Dlaczego?**
Z egoizmu, z braku wartości wpojonych przez rodzinę. Nie ukrywam, że wina leży również po stronie Kościoła, w którym się o tym nie mówiło w czasie chociażby katechizacji. To, jeszcze raz podkreślam, nie oznacza, że nie ma tysięcy młodych i starszych ludzi pracujących jako wolontariusze, starających się wspierać najsłabszych, osoby niepełnosprawne, staruszków. To ogromny ruch społeczny, ale ciągle za mały, bo to są wyspy dobroci, wsparcia, empatii.

**Oglądała siostra film „Wysokie i niskie tony", właśnie wszedł do kin?**
Nie.

**Opowiada o dwóch braciach, którzy o sobie nie wiedzą, a żyją w zupełnie różnych światach, w zupełnie różnych bańkach, ale los chce, żeby się ze sobą spotkali. I przekaz jest tego filmu taki, że te bańki mogą się połączyć, mogą współistnieć, a mieszkańcy jednej i drugiej mogą sobie nawzajem bardzo dużo dać.**
Ale oczywiście! Mamy wielu przyjaciół, którzy naprawdę dzielą się z nami pieniędzmi, bo dzięki temu utrzymujemy te dziewięć domów i wspieramy ogromnie dużo ludzi także poza nimi. Przykładowo mamy przyjaciół, małżeństwo ludzi niezwykle zamożnych, którzy mówią tak: „My mamy pieniądze, ty wiesz, na co je wydać". I ci ludzie wybudowali dwa przepiękne schroniska dla ludzi starszych, chorych i niepełnosprawnych, ponieważ uważają, zresztą podobnie jak ja - tylko, żeby zrealizować to założenie trzeba mieć pieniądze - że najsłabsi nie mogą żyć w warunkach niegodnych. Jeśli już możemy im coś zapewnić, to zapewnijmy im naprawdę porządne, piękne warunki. To małżeństwo, dorobiło się bardzo ciężką i uczciwą pracą, to są właściciele zakładów przemysłowych. Oni mówią tak: „Jesteśmy tu, gdzie jesteśmy, ale to tylko kwestia przypadku, mieliśmy zdolności, możliwości, bomby nie leciały i nie lecą nam na głowę i to jest podwód naszego sukcesu. A pomaganie innym to nasze zadanie". I gdybyśmy wszyscy, każdy z nas traktował to, co ma, co robi jako zadanie polepszania tego świata, to ten świat byłby dużo piękniejszy.

**Wydaje mi się też, że ludzie z tych różnych baniek mogą się, wbrew pozorom, bardzo wiele od siebie nauczyć, prawda?**
Ci państwo, którzy wybudowali te budynki - zresztą sami mają swoją fundację wspierającą edukację młodzieży - więc ci ludzie również się ogromnie dużo nauczyli w kontaktach z naszymi mieszkańcami. To nie jest tak, że rzucili pieniądze i koniec, oni bywają w naszych domach. Śmiejemy się czasami, że w naszych domach siedzą przy jednym stole książę i żebrak, bo tak rzeczywiście jest. Bywa też, że rodowity książę, z papierami. Natomiast część naszych mieszkańców, zanim do nas trafiła, próbowała się utrzymać, żebrząc o pieniądze po prostu. Tak, korzystają jedni i drudzy.

*STARAMY SIĘ TRZYMAĆ BAŃKI, KTÓRA NAM ODPOWIADA, BO TO ZAPEWNIA NAM ZŁUDNE POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA*

**Tylko ktoś zapyta: cóż taki biznesmen, któremu się udało, który jest spełniony, może się nauczyć od bezdomnego albo człowieka, któremu się w życiu nie powiodło po prostu?**
Bardzo wiele. Żyjąc z naszymi mieszkańcami, uczymy się od nich nieustannie. Uczymy się od matek samotnych, które walczą zażarcie o własne dzieci. Od naszych mieszkańców, którzy ostatnią resztką sił, mimo najrozmaitszych upadków i uzależnień, o siebie walczą, potrafią się cieszyć z drobnych rzeczy. Nie wszyscy przecież są roszczeniowi. Mój niepełnosprawny, przybrany syn Artur cieszy się, kiedy dostanie zapalniczkę. On nie pali papierosów, ale kocha mieć zapalniczki. Nie wiem dlaczego, może to kwestia kształtu. Lubi też długopisy, chociaż nie potrafi pisać. To radość z małych rzeczy. Kolejna sprawa: umiejętność wykorzystywania tego, co się ma. Dalej: walka o poczucie godności, zaradność, którą wykazują często ludzie, nasi mieszkańcy, chociażby po to, żeby móc przetrwać. Zdolność dzielenia się ostatnim papierosem, troski jeden o drugiego. Oni są biedni, a mimo to nie siedzą i nie płaczą. Człowiek, który trafia do naszego domu, tak naprawdę nie ma nic oprócz łóżka. Nie ma niczego, co do niego należy. I mimo wszystko ten człowiek stara się podnieść głowę, stara się zadbać o siebie, nie rezygnuje z siebie. Walczy. To jest niezwykle ważne.

**Zauważyła siostra, że ci, którym się powiodło, często nie potrafią się cieszyć z małych rzeczy?**
I to jest właśnie niesamowite! Nie tylko Artur, mój syn przybrany, ale także nasi mieszkańcy uczą nas, jak cieszyć się z małych rzeczy. Jesteśmy społeczeństwem konsumpcyjnym. Chcemy więcej i więcej, chcemy coraz nowszych rzeczy. A mieszkaniec naszego domu dostanie używany telefon i jest radość niezwykła. Dostanie ubranie czyste, porządne, czasami używane, czasami nowe i jest radość niezwykła. Przygotowujemy naszym podwładnym paczki na święta, wkładamy do nich drobiazgi - i jest radość niezwykła. Opowiem pani historię z zupełnie innej bajki: jestem w chińskim sklepie tu niedaleko i widzę panią, wychowawczynię i kilku chłopców. Ewidentnie były to dzieciaki z któregoś z ośrodków opiekuńczych tu w pobliżu. Dwóch chłopców oglądało piłkę futbolową, nagle zaczęli coś tam liczyć. Piłka kosztowała chyba piętnaście złotych. Widziałam, jak bardzo chcieli mieć tę piłkę, ale z drugiej strony nie mieli pieniędzy. Znam obsługę tego sklepu, policzyłam tych chłopców.
Było ich czterech. Kupiłam cztery piłki. Ich wychowawczyni, zresztą bardzo miła, mówi, że przecież mają piłki w ośrodku. A ja jej na to: „Proszę panią, ale to nie są ich piłki". Teraz każdy z nich ma swoją prywatną piłkę. Kiwnęła głową. Zrozumiała, o co chodzi. I była wielka radość chłopców z piłki za piętnaście złotych. Proszę mi pokazać rodzinę średnio zamożną, nie mówię już o bogatej, w której dziecko uciekłoby się z piłki za piętnaście złotych.




**JAK CO ROKU Z OKAZJI BOŻEGO NARODZENIA W RAMACH AKCJI ZAPRZĘG ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA ZORGANIZOWALIŚMY PREZENTY ORAZ WSPARCIE DLA MAŁYCH MIESZKAŃCÓW NASZEGO REGIONU.**

Wspólnie z Partnerami, a więc różnymi firmami, które zdecydowały się wesprzeć akcję, stworzyliśmy Zaprzęg Świętego Mikołaja. Celem było obdarowanie jak największej liczby potrzebujących dzieci - nie tylko zabawkami, ale też środkami na zakup niezbędnych leków, sprzętu medycznego, pokrycie bieżących wydatków oraz organizację ferii.

### Rozjaśniamy święta dla dzieci z regionu

Prezenty trafiły do podopiecznych wybranych stowarzyszeń i fundacji z całej Polski. W naszym regionie to Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko". Fundacja od prawie 20 lat pomaga osobom z niepełnosprawnościami w pozyskiwaniu środków na rehabilitację, leczenie i niezbędny sprzęt rehabilitacyjny oraz ortopedyczny. Zapewnia bezpłatne wsparcie psychologiczne zarówno podopiecznym, jak i ich opiekunom. Angażuje się również w akcje dla osób w spektrum autyzmu czy chorych onkologicznie. Obecnie wspiera ponad 11 tysięcy osób.

### Nieocenione wsparcie Partnerów

Zaprzęg mógł wyruszyć w drogę dzięki naszym cudownym Partnerom, którzy wykupili symboliczne saneczki pełne prezentów. W podziękowaniu za włączenie się do akcji na każdych saniach umieszczliśmy logo firmy, która je wykupiła. Tak przygotowany zaprzęg z saniami symbolicznie objechał całą Polskę, pojawiając się na łamach naszych dzienników oraz na stronach internetowych naszych serwisów.

W tym roku sanie do zaprzęgu dołączyli: Agrobex, Veolia Energia Poznań, Plastmet, Średzka Spółdzielnia Mleczarska Jana, ELKOL, Grupa WPIP, Colian Developer, Kaliński, Butrans, Ośrodek Wypoczynkowy Posnania, EFAR, Stowarzyszenie Księgowych w Polsce Oddział Wielkopolski w Poznaniu, Enea Operator, Pertol-Haven, Przedsiębiorstwo Farmaceutyczne Farmapol Sp. z o.o, Zakład Doskonalenia Zawodowego, Fiberhost S.A., Inter Group, Maszynobud, KABAT TYRE, EURO-DENT, PROFESOR ZABAWKA, Jeżyk. Ogólnopolskim Partnerem Strategicznym Zaprzęgu Św. Mikołaja została Mlekovita, a Partnerem Ogólnopolskim Muszynianka.

FUNDACJA

fundacja słoneczko
Rozwój. Wsparcie. Moc.

**W IMIENIU WSZYSTKICH OBDAROWANYCH DZIECI SERDECZNIE DZIĘKUJEMY ZA WSPARCIE I ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W KOLEJNEJ EDYCJI ZAPRZĘGU ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA!**

OGÓLNOPOLSKI PARTNER STRATEGICZNY
MLEKOVITA

PARTNER OGÓLNOPOLSKI
Muszynianka

PARTNERZY
AGROBEX, VEOLIA, PLASTMET, ELKOL, wpip, Jana, Colian Developer, Kaliński Układy Wydechowe, BUTRANS, Posnania, EFAR, Stowarzyszenie Księgowych w Polsce Oddział Wielkopolski w Poznaniu, Enea Operator, ZDZ Zakład Doskonalenia Zawodowego Poznań, Farmapol, Fiberhost, Maszynobud, Kabat, Profesor Zabawka, Petrol-Haven 35 lat, Inter Group, Euro-Dent Boszkiewicz, Jeżyk

eprasa.pl 8397bc82ea

**A może to jest tak, że goniąc za tym więcej, więcej tracimy z oczu drugiego człowieka?**
Tracimy z oczu drugiego człowieka, już nie cieszymy się na zwyczajne ludzkie spotkania, nie doceniamy, że ktoś poświęcił nam czas na rozmowę nawet o głupstwach, na wspólną kawę, herbatę. Bardzo często nie zauważamy przeróżnych rzeczy, nie mamy czasu, bo chcemy więcej, więcej, więcej. Bywa, że zaniedbujemy rodziny, goniąc za statusem, zapominając przy tym, że dzieciom status jest mniej potrzebny niż tata czy mama w domu.

**Tyle tylko, że ludzie, którzy za czymś gonią, są tak zapracowani, tak dużo z siebie dają, że po prostu nie mają już siły na nic więcej.**
Zgadza się. Tylko jeszcze trzeba wiedzieć, na co się daje z siebie tak dużo? W jakim celu? I to jest, myślę, podstawa naszego życia. Trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie: w jakim celu daję z siebie więcej? Ludzie, z którymi współpracowałam na początku wojny w Ukrainie, pracowali dzień i noc, dzień i noc. Mieli w tym jakiś cel, prawda? Podobnie było podczas wielkiej powodzi. Natomiast, czy rzeczywiście celem naszego życia musi być zdobywanie coraz większych pieniędzy, coraz nowszych dóbr materialnych, coraz wyższego statusu społecznego? Można się oczywiście zarżnąć, tylko po co? Trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie: jaki jest sens mojego życia? Czy jest nim miłość, pokój, solidarność czy też posiadanie? Bo na koniec zostajemy z pełną szafą, pełnym mieszkaniem albo willą, z trzema samochodami i pustym sercem pogrążeni w ogromnej samotności.

**Przesłaniem tego filmu, o którym wspomniałam, jest też to, o czym właściwie często się mówi, że nieważny jest cel, ważna jest droga.**
Nie, cel też jest ważny. Dlatego że, jak mówię, można poświęcić życie złym celom. Przede wszystkim trzeba mieć cel, a potem dobrać odpowiednią do tego drogę. Celem Putina jest zdobycie Ukrainy. I wiemy, jaką robi to drogą. Zdobycie władzy jest dla wielu celem. Nie, absolutnie musi być cel, a potem odpowiednio do tego dobrana droga oparta na wartościach.

**Tylko potrzebny jest taki moment, żeby się zatrzymać i zadać sobie to pytanie: po co? Wydaje mi się, wspomniała siostra o tym, że bardzo często takim momentem jest jakaś tragedia, która nas spotyka, nas albo naszych bliskich.**
Niestety, tak. Jako człowiek wierzący mówię, że oczywiście pan Bóg nie zsyła nam nieszczęść. Natomiast, jeśli potrafimy wykorzystać sytuację, w której spotkało nas jakieś nieszczęście, niepowodzenie, zdobywamy się wtedy na refleksję, na zmianę swojego życia, to jest nasz wielki sukces. W naszych domach bywali i bywają ludzie naprawdę znani, a w każdym razie tacy, którym się bardzo dobrze wiodło i którzy z różnych powodów wszystko to stracili. Uzależnienie, choroba, nieszczęście, najrozmaitsze złe inwestycje – znaleźli się na ulicy. I znam też dobrych paru, którzy znajdując się w domu dla ludzi bezdomnych, zaczęli myśleć: po co to wszystko było? O co w tym życiu tak naprawdę chodzi?

**Znam takie osoby, które spotkało jakieś nieszczęście, ale później dziękowali za nie, bo dzięki niemu otrząsnęli się, zrozumieli, co jest w życiu ważne.**
Dokładnie tak. I, jak mówię, pan Bóg nie zsyła nam nieszczęść. Natomiast cieszy się, jeśli potrafimy te nieszczęścia wykorzystać. Nikt nie obiecał nam raju na ziemi. Trzeba te nieszczęścia wykorzystać po to, żebyśmy sami wewnętrznie urośli, żebyśmy się uwolnili od pożądania. Są trzy tak naprawdę opisane, zresztą w liście świętego Jana, czyli w Nowym Testamencie, trzy rzeczy, które powodują w nas destrukcję to jest pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha żywota. Jeśli spojrzymy na zło, które się dzieje wokół, to zawsze znajdziemy źródło, w której z tych trzech pożądliwości. Pożądliwość ciała, pożądliwość oczu, czyli chęć posiadania, pożerania rzeczy materialnych i pycha. Jeśli się od nich uwolnimy, będziemy ludźmi może biedniejszymi, ale za to wolnymi.

**Myśli siostra, że takie pozbycie się pożądliwości i pychy daje ludziom wolność?**
Myślę, że tak. Walka z nimi jest ważna. Kiedy je zwalczymy, wtedy będziemy szczęśliwi. Co oczywiście nie oznacza, że mamy wszyscy żyć w nędzy i nie korzystać z dóbr materialnych. To absolutnie nie o to chodzi. Chodzi o to, żebyśmy byli wolni, brali to, co nam jest naprawdę potrzebne, a nawet to, co sprawia nam przyjemność. To bardzo ważne. Często wydaje nam się, że przyjemności to zbytek, oznaka jakiegoś luksusu. Widać to chociażby w naszym stosunku do uchodźców z Ukrainy. Bo jak to, uchodźczyni ma pomalowane paznokcie? Podobnie matka niepełnosprawnego dziecka. Jak to poszła do fryzjera? Mamy prawo żyć, cieszyć się życiem, korzystać z tego, co mamy jako ludzie wolni. A jak trzeba, to podzielić się tym lub oddać innym.

**Zawsze sobie myślę, że czas świąteczny to dobry moment, żeby zacząć rozmawiać także z ludźmi z tych innych baniek politycznych, społecznych.**
Podstawą pokoju jest spotkanie, rozmowa. To nie oznacza, że musimy natychmiast nawrócić muzułmanina na wiarę chrześcijańską lub że muzułmanin nawróci mnie na islam. Ważne jest spotkanie, zobaczenie w człowieku, nawet jeśli jest z tej innej bajki, czegoś dobrego, bo to dobre też w nim jest. Osobiście, widzę w naszych mieszkańcach bardzo często takie dobro, na które mnie nie stać. Naprawdę! Mój syn, niepełnosprawny autystyk nauczył mnie absolutnego ubóstwa. On zgarnia wszystko. Nie umie czytać, ale zabiera książki, zapalniczki, długopisy. I cieszy się. Właśnie wybieramy się do chińskiego marketu, jest już prawie ubrany na kolejne, które mu sprawią nieprawdopodobną radość. A są to takie rzeczy, które kto inny wyrzuciłby do śmieci po prostu.

**Czyli tak naprawdę powinniśmy się otworzyć na innych i cieszyć z małych rzeczy.**
Cieszyć z małych rzeczy i nie bać się spotkania z tym innym. Obojętne czy jest to muzułmanin, Ukrainka, człowiek bezdomny. Co nie oznacza oczywiście, że nie należy być uważnym, nie każdy, kto jest ubogi jest aniołem. Tu jest dokładnie tak jak wśród tych, którym się powiodło, jest jakiś procent ludzi nieuczciwych czy manipulantów, czy chcących nas wykorzystać, więc spotkanie, ale nie naiwność. Spotkanie, życzliwość, przede wszystkim wzajemna życzliwość.
Uśmiechnijmy się do drugiego człowieka w sklepie, do staruszki, która powoli wyciąga pieniądze przy kasie, do pani, która przy tej kasie siedzi. Życzliwości na co dzień ogromnie nam w Polsce brakuje. Jesteśmy tak naprawdę narodem ponurym, no niestety muszę to powiedzieć.

**Zatem więcej uśmiechu także!**
Więcej uśmiechu, więcej życzliwości i więcej cierpliwości. Mniej osądzania.
Po francusku to się nazywa: „bienveillance" – dobre spojrzenie, a po polsku życzliwość właśnie.

REKLAMA 0011452354

UZDROWISKO POŁCZYN
Polska Grupa Uzdrowisk

Sylwester i Nowy Rok
w Uzdrowisku Połczyn
- oferta pobytowa






Pakiet **Sylwestrowy Czas**
już od **840 zł** za miejsce
w pokoju 2-osobowym

Uzdrowisko Połczyn, należące do Grupy PGU S.A., przygotowało ofertę pobytową na okres przełomu roku, obejmującą propozycje wypoczynkowe i rekreacyjne połączone z ofertą uzdrowiskową. Pakiety skierowane są do osób zainteresowanych pobytem w obiekcie uzdrowiskowym w okresie sylwestrowo-noworocznym oraz na początku stycznia.

Pakiet „Sylwestrowy Czas" obejmuje pobyt z noclegami, wyżywieniem oraz dostępem do oferty zabiegów realizowanych w Uzdrowisku Połczyn. Program pobytu został przygotowany z myślą o osobach, które chcą spędzić ten czas w spokojnej, uzdrowiskowej atmosferze, korzystając z infrastruktury obiektu oraz naturalnych zasobów występujących na terenie uzdrowiska, w tym borowin i wód mineralnych.

Integralną częścią oferty jest Bal Sylwestrowy, organizowany na terenie uzdrowiska. W programie przewidziano uroczystą kolację oraz oprawę muzyczną. Wydarzenie ma charakter rozrywkowy i stanowi element oferty pobytowej dostępnej dla gości uzdrowiska.

Po zakończeniu okresu świąteczno-noworocznego dostępny jest również pakiet „Styczniowy Last", skierowany do osób planujących pobyt w styczniu. Oferta obejmuje noclegi, wyżywienie oraz wybrane świadczenia dostępne w ramach działalności uzdrowiskowej, zgodnie z obowiązującymi zasadami realizacji usług.

Uzdrowisko Połczyn oferuje pobyty o charakterze wypoczynkowym i uzdrowiskowym w różnych wariantach terminowych, dostosowanych do potrzeb gości indywidualnych oraz grup.



Pakiet **Styczniowy Last**
**w Uzdrowisku Połczyn**
już od **238 zł**
za osobę/dobę

Informacje i rezerwacje:

**Uzdrowisko Połczyn – Dział Sprzedaży tel. 48 94 366 26 86 | 48 94 366 21 65 | 48 604 975 114**
**e-mail: rezerwacja@uzdrowisko-polczyn.pl www.uzdrowisko-polczyn.pl**

eprasa.pl 8397bc82ea

Głos Wielkopolski
Piątek, 19.12.2025

Tak jak wiele jest zacnych i wspaniałych rozwiązań, tak jestem przekonany, że nigdzie indziej one się nie udadzą, tylko w Danii. W Kopenhadze się udaje, to czemu u nas się nie uda? Bo nie – rozmawiamy z Filipem Springerem

*Szymon Paź*

# BO U NAS SIĘ, KU**A, NIE UDA. PO PROSTU

**Spotkaliśmy się na rynku Łazarskim, aby porozmawiać między innymi o „betonozie". Skąd się wzięła popularność tego słowa?**
To słowo Janek Mencwel nie wiem, czy wymyślił, czy upowszechnił w książce „Betonoza". Jako metaforę opisującą pewien stan polskiej przestrzeni miejskiej. Z metaforami jest tak, że każda coś odsłania i każda coś zasłania. Dzięki nim możemy zobaczyć różne rzeczy, uświadamiać sobie ich istnienie. I to jest supermoc metafory. Natomiast z drugiej strony one zawsze coś zasłaniają i trzeba mieć tego świadomość, że nie ma neutralnych metafor.

**Co Twoim zdaniem zasłania „betonoza"?**
Stała się pojęciem niezwykle użytecznym w krytyce tych wszystkich działań – miejskich, deweloperów czy kogokolwiek – które prowadzą do likwidowania terenów zielonych i zalewania ich betonem. I to jest jej wielka zasługa.
Natomiast wydaje się, że zasłania, czy utrudnia nam namysł nad tym, jakie funkcje w mieście byśmy najbardziej chcieli. A miasto ma różne funkcje – nie tylko zieleń. Jacek Dominiczak, profesor ASP w Gdańsku, ma bardzo krytyczne podejście do „betonozy". Na przykład warszawiacy nie mieli ani jednego placu by zorganizować manifestację, musieli to robić na rondzie. Plac, który byłby zazieleniony, zupełnie się do tego nie nadaje.
Jasne, że zieleni w mieście jest za mało. Jasne, że w obliczu zmian klimatu potrzebujemy jej więcej, bo ona buduje naszą odporność. Natomiast absolutnie nie jest tak, że teraz wszystko, co w mieście robimy, powinno zmierzać do tego, byśmy mieli tam drzewa, krzewy i trawę.

**W których miejscach ten konflikt jest najmocniejszy?**
Tam, gdzie mamy różne wyobrażenia dotyczące tego, jak używamy miasta. Na przykład tam, gdzie możemy mieć miejsca parkingowe albo zieleń. Tu moim zdaniem powinna wygrywać zieleń po prostu.
Oraz oczywiście tam, gdzie są pieniądze. I w takiej sytuacji zieleń raczej nie ma szans.
Przy czym możemy sobie zadać pytanie o koszty, nie tylko w kategoriach fiskalnych, ale szerzej. Zastanawiając się czy jesteśmy skłonni poświęcić kawałek ziemi w mieście, musimy sobie zadać pytanie, komu to posłuży. Czy wspólnocie, bo np. powstaje obiekt kultury, czy może tylko inwestorowi. Nie wiem dlaczego mieszkańcy miasta mieliby ponosić koszt środowiskowy mieszkań budowanych na krótkoterminowy wynajem lub tylko w celach spekulacyjnych – nikt poza tymi, którzy będą na tym zarabiać, nie ma z tego korzyści, więc może lepiej to zostawić zielone po prostu. Z kolei jeśli mają to być mieszkania społeczne, których brakuje, to może warto poświęcić zieleń.

**Czy to nie jest tak, że największe krzyki o „betonozie" wzbudzają projekty miejskie?**
Pewnie tak, bo wtedy na zdjęciu widzimy dużą płaszczyznę wyłożoną kamieniem. I pewnie nieraz słusznie. Siedzimy obok rynku Łazarskiego w Poznaniu, wokół którego przetoczyła się ogromna dyskusja na ten temat i ta krytyka w sporej części była, moim zdaniem, słuszna.
Natomiast w przypadku centrum Poznania: pewnie, że mogłoby tam być więcej zieleni.
Ale z drugiej strony to przeobraziło nasze protokoły przemieszczania się po mieście. Spędziłem tam trochę czasu wiosną, siedziałem sobie w kilku miejscach i obserwowałem. Byłem zachwycony. Nie ma za dużo miejsc w Polsce, w których tak radykalnie rozwiązano problem relacji między pieszym, rowerzystą a kierowcą. To naprawdę wspaniałe, że cała ta przestrzeń jest tak zaprojektowana, by kierowcy musieli uważać na pieszych. Tak powinno być w mieście.
Jak sobie to uświadomimy, to pewnie, że mogłoby być więcej zieleni, ale już cała ta przemiana jest w pewnym sensie bardzo zielona, bo zniechęca nas do samochodu.
Oczywiście radykałowie będą chcieli bardzo przyjeżdżać samochodem. Ale bardzo wierzę w to, co mówi i pisze Joanna Erbel: nawyki trzeba budować na złych cechach ludzi, a nie na dobrych. Na lenistwie, wygodnictwie itp. Jeżeli dojazd samochodem będzie niewygodny, to ci ludzie przesiądą do wygodniejszych środków transportu. I to jest zielona zmiana.

**Czy takie dyskusje w takim samym stopniu dotykają mniejszych miast?**
Nie znam bardzo dobrze małych miast. Na pewno w nich o wiele trudniej prowadzić takie dyskusje ze względu na słabość mediów. Nie dotyczy to wszystkich, ale tam, gdzie są duże tytuły, tam ta dyskusja ma szansę wybrzmieć i nie skończyć się nawalanką w social mediach. Poza tym większość polskich małych miast się wyludnia, więc takich ludzi, którym się jeszcze chce coś robić, poza pracowaniem i prowadzeniem domu, jest pewnie mniej, więc mniej jest organizacji skorych do takiej dyskusji.

**Projekt Centrum w Poznaniu pochodził z lat 2013-2015. Jego wprowadzanie trwało prawie 10 lat. W międzyczasie przeszliśmy małą rewolucję, np. „Betonoza" Mencwela ukazała się w 2021 r. Czy ta krytyka nie wynika z nagłych zmian warunków? Czy miasta nie powinny szybciej reagować na zmiany?**
To wynika pewnie z dynamiki procesów inwestycyjnych. Wiem, że w Poznaniu przytaczanie warszawskich przykładów nie jest najlepszym pomysłem, ale burza wokół placu Pięciu Rogów w Warszawie wynikała z faktu, że ten plac był projektowany, zanim został opublikowany raport IPCC o zmianach klimatu w 2018 r. Nagle wszyscy ruszyli w zieloną stronę. Do tego stopnia, że dzisiaj, gdy porozmawia się ze szkółkarzami, to mówią, że nie ma w Polsce dużych drzew do sadzenia w miastach. Wozi się je z Holandii albo z Niemiec, bo tam można je jeszcze kupić.
Co nie znaczy oczywiście, że polskie miasta są w awangardzie myślenia o adaptacji do zmian klimatu. Cały czas pokutuje myślenie, że zazielenianie ma walor estetyczno-użytkowy; żeby było ładnie i miło. Tylko za kilka lub kilkanaście lat będzie to warunek konieczny do przetrwania w miastach. Część tej zieleni nie przetrwa, umrze – coraz częściej słyszymy o takich przypadkach. A część trzeba będzie wprowadzać bardziej radykalnie, by mogła wychłodzić konkretne fragmenty miasta. Ta wiedza już dociera do urzędów, a dotrze jeszcze bardziej, gdy zobaczą statystyki umieralności w czasie fal upałów; że stawianie zraszaczy nie daje rady, bo nie ma wody.
Myślę, że jesteśmy w takim momencie, w którym powoli kończą się rzeczy z katalogu, którymi miasta się zajmują obecnie – humanizacją przestrzeni, estetyzacją, rewitalizacją rozumianą jako proces budowlany. A zaczną wjeżdżać tematy jak z zarządzania kryzysowego – czy mamy gdzie schronić się przed upałem czy trzeba organizować lokalne centra chłodzenia, czy nie brakuje wody lub prądu, bo elektrownia musiała się wyłączyć. Potrzeba będzie realnego adresowania problemów wynikających ze zmian klimatu i tego, że w ich wyniku życie w miastach będzie nie do zniesienia.

**Na kim powinniśmy się wzorować? Kogo powinni podglądać włodarze polskich miast?**
Pielgrzymują już od dawna do Holandii, Danii i Skandynawii. Napisałem książkę o Danii („Dwunaste: Nie myśl, że uciekniesz" – red.) – tak jak wiele jest zacnych i wspaniałych rozwiązań, tak jestem przekonany, że nigdzie indziej one się nie udadzą, tylko w Danii. Dobrze – w Kopenhadze się udaje, to czemu u nas się nie uda? Bo się u nas, kurwa, nie uda po prostu i tyle. Żeby wprowadzić pewne rzeczy, trzeba mieć społeczeństwo. Łatwo też mówić, że się jest bardzo ekologicznym krajem, jak się jest najbogatszym krajem na świecie i przy okazji eksportuje się śmieci do Senegalu lub innego kraju.
Holandia mnie trochę bardziej przekonuje. Amsterdam i kilka innych miast pod kilkoma względami przynajmniej ciekawie patrzą na możliwe rozwiązania. Amsterdam ma np. bardzo ciekawą strategię zagęszczania – chcą likwidować ulice i stawiać tam domy. Poziom analizowania, budowania wiedzy i w oparciu o tą wiedzę podejmowania decyzji jest tym czymś, czego moglibyśmy się uczyć. Pytałem o to też Mikaela Colville-Andersena, czyli autora „Copenhagenize": jak to jest, że im się to udaje. Mówi: dane. Zbierasz dane, masz dane, możesz działać.
Ja się z tym chyba nie zgadzam – rewolucja kontrfaktyczna jest dosyć silna. Co z tego, że masz dane, jeśli ktoś ci powie, że to wszystko bujda albo spisek. Ale może to jest droga – na poziomie miasta, nawet nie afiszując się z tym, zbierać dane i na ich bazie podejmować decyzje.

**Czy miastem, na którym nie powinniśmy się wzorować obecnie przede wszystkim, nie jest Paryż pod wodzą Anne Hidalgo?**
Trochę tak. Ale bardzo lubimy sobie opowiadać zmiany w Paryżu czy w Barcelonie w taki różowy sposób. A tam jest mnóstwo problemów i dla mnie chyba bardziej interesujące są właśnie problemy z wdrażaniem tych zmian, niż to co im wychodzi. To byłoby chyba bardziej pouczające.
Oczywiście jest idea piętnastominutowego miasta, która z Paryża w pandemii objęła cały świat. Ale Wielkopolska ma pierwsze piętnastominutowe miasto w Polsce, czyli Pleszew. Musimy też pamiętać, że to nie jest nowa koncepcja – to stare myślenie, że potrzebujemy gęstego miasta, w którym wszystko mamy blisko. Wiemy to od lat 60. XX wieku, a wcześniej od XIX wieku. Nagle powraca w nowym opakowaniu. I dobrze, czasem trzeba zrobić rebranding, żeby wyszło.

**Poznań chce się dogęścić blisko centrum – na Ostrowie Tumskim, Wolnych Torach, na południe od Hetmańskiej. Na tych postindustrialnych terenach mamy teraz wiele nowej, dzikiej zieleni. Jej wycinka już wzbudza negatywne emocje. Co nam daje dogęszczanie miasta? Czy ktoś badał co jest dla nas ekologicznie bardziej opłacalne – dogęszczanie czy dalsza suburbanizacja?**
Z punktu widzenia kosztów ekologicznych dogęszczanie jest zawsze bardziej opłacalne niż suburbanizacja. Ona też zabiera tereny niezabudowane. Niby to samo, ale zabudowa przedmieść powoduje, że większe są koszty dojazdu, infrastruktury, energii. 10 tysięcy mieszkań na obrzeżach powoduje, że dziesięć tysięcy ludzi musi przyjechać do miasta – do szkoły, pracy, urzędu, kawiarni czy kina. Ci, którzy zamieszkają te same 10 tysięcy mieszkań w mieście, nie musi tam jechać. Mniejsze jest prawdopodobieństwo, że będą używać samochodu, bo im się nie będzie opłacało lub nie będzie miało sensu. W mieście mniejsze są też koszty związane z budową infrastruktury i jej obsługą. I tak, są szacunki i badania, które dokładnie mierzą, o ile bardziej emisyjne są przedmieścia niż centra miasta. Oczywiście – szkoda terenów zielonych miast. Ale wydaje mi się, że jednak lepiej budować w mieście, niż poza nim.

eprasa.pl 8397bc82ea



FOT. ROBERT WOŹNIAK

**Filip Springer, urodzony na poznańskim Łazarzu reportażysta i autor książek m.in. o architekturze i miastach**

**Kojarzysz protesty przeciw zabudowie przedmieść?**
Pewnie tak, ale są z reguły przeciwko drugiemu etapowi inwestycji. Jak powiedział mi kiedyś znajomy deweloper: zawsze kupuj trzeci etap. Bo pierwszy sprzedają z widokiem, drugi sprzedają z widokiem, trzeci też sprzedają z widokiem.

**Dopóki trzeci nie zostanie zabudowany kolejnym osiedlem.**
Katarzyna Kajdanek z Uniwersytetu Wrocławskiego zmierzyła kiedyś, że termin ważności łączki za oknem to trzy do pięciu lat i potem już się kończy. Ale wracając do protestów – pewnie słyszałem, ale nie umiem sobie przypomnieć.

**Pytam, bo nie przypominam sobie gorących protestów przeciw zabudowie np. podpoznańskiej Dąbrówki.**
Aktywiści miejscy uruchamiają się w odniesieniu do sprawy, która ich dotyczy. Są takie zinstytucjonalizowane ruchy miejskie, jak warszawskie Miasto jest nasze, które mają siłę i strukturę do tego, żeby się upominać też o takie procesy. A te niezinstytucjonalizowane zajmują się pewnie tym, co je w ogóle wynosi do istnienia – budują nam tu coś, więc będziemy wtedy protestować.

**Jest element tej zmieniającej się klimatycznie rzeczywistości, z którym zupełnie sobie na tym etapie radzimy?**
Gdy patrzę na to, że centrum handlowe Malta, które wybudowano za mojego dorosłego życia, już nie istnieje, to myślę o tej całej masie zasobów, od wody, przez wszystkie materiały, po energię, które po prostu zmarnowano na to, by mogło funkcjonować przez kilka lat. I w kontekście tego, co wiemy o kryzysie ekologicznym, jest to przerażające, że komuś w ogóle spięło się tak krótkie trwanie tak ogromnego budynku. Nie mam poczucia, że się tym wszyscy przejmą. Natomiast umiem sobie wyobrazić, że takie fanaberie projektowe – w tym przypadku w postaci architektury drogiej pod każdym względem ekologicznym i finansowym – po prostu będą coraz mocniej krytykowane, że się nie godzi takich rzeczy budować.

**To jest to jest też przypadek nowego dworca głównego w Poznaniu?**
Nie wiem, nie znam projektów i pomysłów na nowy dworzec . Wiem, że jest to absolutnie najgorszy dworzec w Polsce, przynajmniej w tych dużych i średnich miastach. I pewnie potrzebujemy nowego dworca. Pytanie czy będzie burzony ten stary budynek.

**Taki jest plan.**
Jest taka inicjatywa ustawodawcza do Parlamentu Europejskiego, House Europe, której jednym z postulatów jest to, by policzyć koszt środowiskowy wyburzenia, zanim się zdecyduje, że się wyburzy i stawia nowe. Nie tylko fiskalnie, ale środowiskowo. Nie wiem, czy takie operaty zostały zrobione względem dworca w Poznaniu, bo może finansowo to się spina, ale ekologicznie by się nie spinało. Ale też nie mam przekonania, że jak coś takiego powiem w „Głosie Wielkopolskim", to wszyscy nie popukają się w głowę i stwierdzą, że Springer odjechał, bo niby czemu mielibyśmy brać to pod uwagę? Gdy coś jest za drogo remontować, to powinniśmy to wyburzyć i postawić nowe. Trochę się boję co zostanie postawione.
Jeżeli chcemy w jakikolwiek konstruktywny sposób odnosić się poprzez architekturę do tego wielkiego wyzwania, jakim jest kryzys ekologiczny, to musimy po prostu wliczać koszt środowiskowy w myśleniu o architekturze. To nie zawsze znaczy, że mamy nie wyburzać, ale samo uwzględnienie tego już jest wielkim krokiem.

**Jeśli oczekujemy większej liczby drzew przy ulicach, co powinniśmy poświęcić?**
Miejsca parkingowe przede wszystkim oraz szerokość niektórych ulic. Znaleźć je, zadrzewić, zakrzaczyć albo pozwolić zarosnąć. To relatywnie proste. Są też znane sposoby, jak to robić, by nie budziło wielkich protestów społecznych. Jan Gehl miał taką metodę: likwidował co tydzień 0,7 miejsca parkingowego w Kopenhadze. Tak przez pięć lat czy dłużej.
W efekcie wszyscy wiedzą, że nie ma sensu wjeżdżać samochodem do centrum, bo nie ma gdzie go postawić.

**Brzmi jak to, co zrobiono w Poznaniu w dzielnicach takich jak Łazarz, Wilda czy Jeżyce.**
Przeszedłem się ulicą Niegolewskich, na której się wychowałem, na której przez całe lata było parkowanie ukośnie, a teraz jest równoległe. I to jest zupełnie inna ulica – nie mogłem jej poznać. Pomyślałem, że jakby moje dzieciństwo przebiegało w dzielnicy, w której samochody stoją wzdłuż ulicy, a nie wjeżdżają na chodnik, to byłoby szczęśliwsze. Byłbym może bardziej wrażliwym i lepszym człowiekiem dzięki temu.

*BĘDZIEMY PODZIELENI NA TYCH, KTÓRZY NA KLIMATYZATOR BĘDĄ MOGLI SOBIE POZWOLIĆ I NA TYCH, KTÓRZY CIERPIĄ CORAZ WIĘKSZE UPAŁY*

**Przypomniałem sobie powody protestów dzieci w Amsterdamie w latach 70.**
Tak. Piękne, wspaniałe to jest. To jest taki mały detal, ale można zobaczyć dzięki temu, że tam są same piękne budynki. Więc stopniowo to się udaje.
W Warszawie na Saskiej Kępie wprowadzono strefę parkowania i nagle się okazało, że nie ma problemów z parkowaniem. Bo wszyscy ci, którzy tam zostawiali samochody, żeby iść do pracy w centrum, przestali to robić po prostu. Nagle mieszkańcy mają swoje samochody pod domem, a cała reszta tam nie parkuje i nie ma żadnego problemu. Więc wydaje mi się, że tak po prostu trzeba to robić – stopniowo, prototypować, pokazywać dobre przykłady, dać się ludziom z tym oswoić i wdrażać.

**Gdybyś miał poświęcić niezabudowaną parcelę na park w zamian za pozostawienie parkowania na ulicach, co byś wybrał?**
Rzadko jest taka alternatywa. Albo raczej – to nigdy nie jest alternatywa. Przy ulicach powinno rosnąć więcej drzew, a same ulice powinny być węższe, także ze względu na to, że takie dają więcej cienia i powinno po nich jeździć mniej samochodów. Nie ma to specjalnego związku z faktem, czy potrzebujemy nowego parku, czy nie potrzebujemy. I wydaje mi się, że nie ma sensu sobie stawiać takich opozycji, bo one tylko antagonizują, a nie pokazują rozwiązań. Pewnie, że jest tak, że gdzieś trzeba się zatrzymać, że nie każde miejsce parkingowe musi być zlikwidowane. Ale wydaje się, że można dużo zrobić na tym polu.

**A tym, którzy mówią, że muszą skorzystać z samochodu, a nie mogą zaparkować, co byś odpowiedział?**
Powiedziałbym, żeby się upominali o lepszą i tańszą komunikację publiczną. O to, żeby były bezpieczne sposoby przemieszczania się rowerem czy elektryczną hulajnogą. Niech o to się piekli. Naprawdę nie ma możliwości, żeby każdy mieszkaniec miasta miał swój samochód, swobodnie go parkował i nim się przemieszczał po mieście. Żadne miasto tego nie wytrzyma – po prostu tak jest. Jeśli spróbujemy zrobić inaczej miasta staną się koszmarem – samochody zajmą za dużo miejsca, za dużo energii pochłoną, za bardzo zatrują powietrze.
Docieramy do myśli o takiej solidarności społecznej. To jest tak jak z klimatyzatorami – to jest kolejny temat, o którym ludzie mogą pewnie myśleć, że Springerowi odjechał peron – gdzieś tam w przyszłości dotrzemy do momentu, w którym będziemy musieli się zastanowić, komu się należy klimatyzator, a kto sobie poradzi bez niego. Bo ekologiczne koszty klimatyzacji to dziś 10 proc. emisji globalnych, a system energetyczny wzrostu liczby klimatyzatorów może nie wytrzymać. Czy żyjemy w społeczeństwie, w którym umiemy sobie wyobrazić takie rozwiązanie? Nie. Każdy powie, że to jest komunizm jakiś, coś strasznego. Ale jeżeli wszyscy chcieliby mieć klimatyzatory, to powstanie apartheid pomiędzy tymi, którzy są po jednej stronie klimatyzatora, a tymi, którzy są po drugiej. Bo ten klimatyzator oddaje ciepło na zewnątrz, podgrzewa miasto.
I podobnie jest z samochodem. Zawsze, gdy o tym mówię, słyszę taki argument: „a ja mam małe dziecko, które jest chore", „mam niepełnosprawne wnuki" itp. – pan każe mi autobusem jeździć? Właśnie nie – panu albo pani nie. Jeździj sobie tym samochodem do woli. Ale to oznacza, że wszyscy inni – którzy mogą podjechać tramwajem albo podejść do swojego samochodu 100 czy 200 metrów – nie. Mój ojciec przez całe życie parkował na parkingu 700 metrów od naszego domu. Wiedział, że tam zawsze zaparkuje. Chodził po ten samochód, przyjeżdżał po nas i jechaliśmy. Jak trzeba było coś wielkiego przewieźć, to przywoził, wnosiliśmy do mieszkania, odjeżdżał zaparkować. Nie było problemu, dało się to zorganizować logistycznie. Trzeba się pogodzić z tym, że komfort posiadania samochodu pod domem w mieście jest niedostępny dla wszystkich.

**W pewnym momencie użyłeś słowa „komunizm", tak jak „betonoza" popularnego w słowniku internetowych naparzanek. Czy mamy szansę na ideologiczną zmianę? Polacy przekonają się, że miasto nie jest z gumy i nie ma w nim miejsca na wszystko?**
Wydaje mi się, że dzisiaj jesteśmy raczej na ścieżce do tego, by na gruncie różnych konfliktów – o samochód, o klimatyzator, o przestrzeń zieloną – budować jeszcze większe nierówności, niż do tego, żeby wspólnie zmagać się z tymi wyzwaniami. Już są lepsze i gorsze dzielnice i te pierwsze są lepsze na przykład dlatego, że mają więcej przestrzeni wspólnych, zielonych, są bardziej estetyczne. Myślę, że takim pierwszym konfliktem społecznym, jaki umiem sobie wyobrazić, będzie za pięć lat Ostatnie Pokolenie przyklejające się do klimatyzatorów, a nie do ulicy. Bo będziemy podzieleni na tych, którzy na klimatyzator będą mogli sobie pozwolić i będą mieli wywalone na wszystkich innych oraz na tych, którzy cierpią coraz większe upały.

eprasa.pl 8397bc82ea

Głos Wielkopolski
Piątek, 19.12.2025

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011443555

# Kluby z całej Polski dostały szansę na rozwój. **Pierwsza edycja programu Sportowy ORLEN za nami**

**W idealnym świecie każdy młody człowiek miałby takie same możliwości odkrywania talentów i rozwijania pasji. W praktyce dobrze wiemy, że rzeczywistość wygląda inaczej: warunki, dostęp do infrastruktury sportowej czy liczba specjalistów w danym regionie mocno różnią się od siebie. Zachwycając się popisami współczesnych mistrzów sportu, rzadko pamiętamy, jak długą i wyboistą drogę musieli przejść, by znaleźć się na szczycie. Ich rozwój zależał nie tylko od talentu, lecz także od ludzi, którzy ich wspierali — trenerów, instruktorów, pasjonatów i opiekunów rozsianych po całej Polsce.**

Właśnie tę różnicę stara się niwelować ORLEN, który od kilku lat konsekwentnie wspiera lokalne kluby i ich najmłodszych podopiecznych. Pomaga tym, którzy dopiero rozpoczynają swoją sportową podróż i często mogliby przegapić moment, w którym pasja przeradza się w coś znacznie większego. Za nami pierwsza edycja programu Sportowy ORLEN.

## Talent to dopiero początek

Aby zostać mistrzem — w sporcie czy w jakiejkolwiek innej dziedzinie — trzeba rozpocząć od podstaw. Nie istnieją drogi na skróty, a wrodzony talent to tylko fragment układanki. Trenerzy powtarzają, że sport jest doskonałą szkołą życia: uczy systematyczności, radzenia sobie z emocjami, komunikacji, a jednocześnie pomaga redukować stres i budować zdrowe nawyki. To lekcja, która zostaje z młodymi ludźmi na lata, niezależnie od tego, czy zostaną zawodowcami, czy pozostaną przy amatorskiej aktywności.

*– Pierwsza edycja programu Sportowy ORLEN potwierdziła, że sport jest jednym z najskuteczniejszych narzędzi wspierania rozwoju dzieci i młodzieży w lokalnych społecznościach w całej Polsce. Dla młodych to szansa zadbania o swoje zdrowie, budowanie pewności siebie i relacji rówieśniczych. Dla ich rodziców wsparcie w wychowywaniu oraz pewność, że dzieci spędzają czas w wartościowy i aktywny sposób. Dla kadry trenerskiej to realne narzędzia do pracy i rozwijania kompetencji – mówi Sylwia Snopkiewicz, Dyrektor Wykonawcza ds. sponsoringu ORLEN. – Traktujemy ten program jako element naszej odpowiedzialności społecznej, inwestycje w młode pokolenie, które jutro będzie budować przyszłość Polski* – dodaje. Tymczasem szanse rozwoju są zróżnicowane. Inaczej wygląda perspektywa młodego zawodnika z Moskwy pod Łodzią, wioski liczącej nieco ponad 200 mieszkańców, a inaczej nastolatka z niemal dwumilionowej Warszawy.

## Program, który stawia na szeroką perspektywę

W najnowszej edycji programu wsparcie otrzymały aż 183 kluby z całego kraju. Najwięcej wśród nich jest klubów wielosekcyjnych (45), siatkarskich (28) oraz lekkoatletycznych i pływackich (po 15). Ich działalność pokazuje, jak wszechstronnie można rozwijać sportowe talenty, jeśli tylko pojawią się odpowiednie narzędzia i finansowanie. To właśnie ta różnorodność dyscyplin i dostępnych możliwości stała się jednym z filarów programu Sportowy ORLEN.



*– To naprawdę wyjątkowy program wspierający sport amatorski w Polsce. Większość dotychczasowych inicjatyw miała charakter zadaniowy. ORLEN natomiast wspiera strategicznie — w wielu obszarach funkcjonowania klubu – podkreśla Sebastian Snaczke, założyciel ośrodka piłki ręcznej KS Bystra. – Dzięki temu mogliśmy ustabilizować naszą działalność i rozwijać nowe kierunki, choćby zatrudnić specjalistów takich jak fizjoterapeuci.*

Program umożliwia także zakup nowoczesnego sprzętu treningowego, co dla wielu klubów jeszcze niedawno było poza zasięgiem.

*– Nowe urządzenia pozwalają dokładniej analizować treningi. Sprzęt do badania zakwaszenia jest nieoceniony w przygotowaniach sprinterów i biegaczy długodystansowych. Dla mnie jako trenerki to ogromne wsparcie* – mówi Magdalena Borysewicz, trenerka lekkoatletów w KS Polonii Pasłęk. *– Planujemy też zajęcia z psychologiem i dietetykiem, co bardzo podniesie jakość szkolenia.*

## Gdy marzenia zyskują realne wsparcie

W wielu klubach dopiero dzięki finansowaniu udało się otworzyć drzwi, które wcześniej pozostawały zamknięte.

*– Program Sportowy ORLEN sprawił nam wspaniałą niespodziankę. Nasze dziewczyny mogą jeździć na obozy, mamy nowy sprzęt, trenujemy więcej i lepiej* – opowiada Anna Długosz, prezeska UKS Żak Września. Jej klub promuje lacrosse, dyscyplinę wciąż niszową w Polsce.

Podobnie jest w SKK Polonia 1912 Leszno, gdzie rozwija się kręglarstwo klasyczne.

*– Stać nas teraz na wydłużenie godzin treningów. Na zawody jeździ o wiele więcej zawodników niż wcześniej, możemy kupować stroje i nowoczesne kule. Kiedyś to były tylko marzenia* – wspomina Beata Włodarczyk, prezeska klubu.

Tego typu historie pokazują, że nawet najbardziej wymagające czy niszowe dyscypliny mogą funkcjonować na wysokim poziomie, jeśli tylko otrzymają szansę.

## Sport zamiast ekranów

Dzięki programowi ORLENU wspierane kluby różnią się jak noc i dzień: od wspinaczy z Klubu Wysokogórskiego Trójmiasto, przez młodych pływaków Rekina Lubaczów, po zawodników AS-u Lublin trenujących siatkówkę, łyżwiarstwo figurowe i jazdę figurową na rolkach. Każda z tych organizacji pełni ważną rolę w życiu lokalnych społeczności: daje dzieciom przestrzeń do aktywności i odciąga od ekranów laptopów oraz smartfonów.

*– Naszym celem jest nie tylko rozwijanie sprawności fizycznej, ale także budowanie relacji, nauka współpracy i wzmacnianie pewności siebie* – tłumaczy Marek Wojdyna, prezes stowarzyszenia Boisko Szczęścia. *– Chcemy, by każde dziecko wychodziło z treningu uśmiechnięte i dumne ze swoich postępów.*

Podobnie widzi to Andrzej Białek z Klubu Karate Kyokushin Chikara Kielce: *– Karate to świetna alternatywa dla spędzania czasu przy ekranach. Uczy panowania nad stresem i emocjami – umiejętności potrzebnych w szkole, pracy i życiu.*





eprasa.pl 8397bc82ea

POWIAT POZNAŃSKI

# PRASOWA Powiatowa 17.

powiat.poznan.pl
bip.powiat.poznan.pl
/powiatpoznanski
/powiatpoznanski

ISSN 2544-3925 nr 29-30/195-196 19 grudnia 2025 17 gmin powiatu poznańskiego



# Mikołajki, które rozgrzały Zimin

– więcej na stronie 8

FOT. TOMASZ SIKORSKI

PROGRAM telewizyjny POWIATOWA17. na antenach

TVP3 Poznań
środy i piątki 21:20

Telewizji WTK
środy 19:10

Telewizji STK
środy i piątki co 2 godziny

eprasa.pl 8397bc82ea

# Jednogłośnie za miliardem zł

**Prawie miliardowy plan finansowy z rekordową nadwyżką 69 mln zł. Tak wygląda budżet powiatu poznańskiego na 2026 rok. – Ten historyczny projekt pozwoli nam zrealizować kolejne odważne inwestycje, a jednocześnie zadba o to, co ważne dla mieszkańców na co dzień – mówi Jan Grabkowski, starosta poznański. Rada Powiatu przyjęła go jednogłośnie. Najwięcej pieniędzy trafi na oświatę, drogi oraz politykę społeczną.**

– To bezpieczny, proinwestycyjny i prospołeczny budżet. Doskonale przygotowany oraz bardzo ambitny – podkreślali radni nie tylko koalicji rządzącej, ale również klubu opozycyjnego Prawa i Sprawiedliwości.

Edukacja to zadanie, na które powiat przeznaczy najwięcej środków, bo aż blisko 232 mln zł. Samo prowadzenie szkół wyniesie ponad 168,5 mln zł, a inwestycje więcej niż 30 mln zł. W ZS w Bolechowie za ponad 8 mln zł kontynuowana będzie budowa sali gimnastycznej z zapleczem sanitarnym i łącznikiem. Podobna sala powstanie w II LO w Swarzędzu. Na jej budowę w 2026 roku zaplanowano kwotę 4 mln zł. Z kolei przy szkole w Rokietnicy rozpocznie się budowa internatu, która pochłonie 5 mln zł. – Dbanie o dobre warunki rozwoju młodzieży to fundament silnego powiatu, dlatego modernizujemy szkoły, budujemy nowe obiekty i konsekwentnie unowocześniamy zaplecze edukacyjne – wylicza starosta. W budżecie zabezpieczono też pieniądze na budowę nowej siedziby ZS w Kórniku (1,2 mln zł), rewaloryzację kompleksu pocysterskiego w Owińskach (4 mln zł) czy termomodernizację placówek w Bolechowie i Puszczykowie (5 mln zł).

Drogi to kolejny z najwyższych wydatków. Plan finansowy Zarządu Dróg Powiatowych wyniesie ponad 225 mln zł. Inwestycje pochłoną 156 mln zł, środki na remonty






FOT. TOMASZ SIKORSKI (X2)

i utrzymanie to ponad 35 mln zł, a na wykup gruntów nieco więcej niż 11,5 mln zł.

W 2026 roku ma się zakończyć największa inwestycja drogowa w historii powiatu, czyli budowa dróg powiatowych Borówiec – Koninko – Poznań-Krzesiny. Tylko w przyszłym roku inwestycja pochłonie 75 mln zł, a jej łączny koszt to blisko 240 mln zł. Środki pochodzą z Ministerstwa Infrastruktury. Ponad 19 mln zł przeznaczone zostanie na budowę obwodnicy Swarzędza. Kolejną dużą inwestycją jest budowa ścieżki rowerowej na drodze Plewiska – Komorniki. W przyszłym roku wydatki na ten cel samorząd wyda ponad 8 mln zł. Z kolei 7 mln zł ma kosztować rozbiórka oraz budowa nowego mostu na Trojance w gm. Murowana Goślina. W planach są także mniejsze, choć równie ważne inwestycje drogowe. 4,5 mln zł będzie wynosić budowa kolejnego odcinka chodnika i ścieżki rowerowej w Długiej Goślinie. Zarezerwowano też fundusze na przebudowę drogi Tulce – Gowarzewo (4,5 mln zł), budowę ronda w Gułtowach (3 mln zł) czy ścieżkę rowerową z Kleszczewa do granicy powiatu (2,8 mln zł).

Ponad 3,3 mln zł zaplanowano na dofinansowanie Poznańskiej Kolei Metropolitalnej oraz 1,1 mln zł na wsparcie lokalnego transportu zbiorowego.

Rekordowe ponad 110 mln zł samorząd wyda na szeroko rozumianą politykę społeczną. – Angażujemy w ten obszar tak dużo funduszy, ponieważ silna i zdrowa społeczność to fundament dobrej jakości życia. Wzmacniamy usługi opiekuńcze i tworzymy rozwiązania, które pomagają tym, którzy najbardziej tego potrzebują – tłumaczy Jan Grabkowski.

Pieniądze pozwolą na dalsze funkcjonowanie DPS w Lisówkach, PUP w Poznaniu, domu samodzielnego rodzica, ośrodków wsparcia i interwencji kryzysowej, domów dziecka, pieczy zastępczej, a także prowadzenie warsztatów terapii zajęciowej w powiecie. Kontynuowane będą również programy wsparcia psychologicznego dla seniorów, wykrywania wad wzroku u dzieci czy profilaktyki osteoporozy. W przyszłym roku ruszy też pilotaż badań dotyczących chorób gruczołu krokowego.

Prawie 19,5 mln złotych pochłonie kultura i ochrona dziedzictwa narodowego. Na wsparcie mogą liczyć m.in. Instytut Skrzynki czy Teatr Muzyczny w Poznaniu, który otrzyma 10 mln zł na budowę nowej siedziby. Ratowanie zabytków będzie kosztować 4 mln zł. Natomiast do organizacji pozarządowych w ramach Otwartych Konkursów Ofert trafi 2,5 mln zł.

W przyszłorocznym planie finansowym wyraźnie wzrosły wydatki na bezpieczeństwo, które przekroczą 9,7 mln zł. Ze wsparcia skorzystają wszystkie służby mundurowe – straż pożarna, policja, straż graniczna, ratownictwo wodne oraz jednostki OSP. Środki pozwolą m.in. na zakup specjalistycznych samochodów, nowoczesnego sprzętu czy wyposażenia. – W obliczu różnorodnych zagrożeń samorządy muszą być silne, dobrze przygotowane i odporne na kryzysy. Dlatego inwestowanie w bezpieczeństwo to nasza powinność – zauważa starosta.

W 2026 roku za 1,5 mln zł kontynuowany będzie program wymiany tzw. kopciuchów. Mieszkańcy skorzystają też z nieodpłatnej pomocy prawnej (1,3 mln zł).

***Maja Grześkowiak***

# Nie tylko pożary. Strażacy podsumowali rok




FOT. MACIEJ PAWLIK

**W Starostwie Powiatowym w Poznaniupodsumowano tegoroczną współpracę powiatu poznańskiego z Ochotniczymi Strażami Pożarnymi oraz Komendą Miejską Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu.**

– Spotkanie było też formą podziękowania za codzienną służbę na rzecz mieszkańców powiatu poznańskiego – powiedział Paweł Kurosz, dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Starostwa Powiatowego w Poznaniu. Warto także przypomnieć, że to właśnie ze środków powiatu poznańskiego realizowany jest program sprzętowego doposażenia OSP. W 2025 roku przeznaczono na ten cel 825 tys. zł. z czego ponad 600 tys. złotych wydatkowanych zostało na zakup sprzętu.

– Straż pożarna w dzisiejszych czasach to nie tylko pożar, ale również ratownictwo w pełnym tego słowa znaczeniu. Warto dodać, że bezpieczeństwo w powiecie poznańskim w dużej mierze opiera się na Ochotniczej Straży Pożarnej, ponieważ 40-50 procent działań wykonuje ona samodzielnie – podkreślił druh Wacław Zajączkowski, prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP. Podczas wydarzenia odbyło się też szkolenie dla przedstawicieli jednostek OSP.

***Maciej Pawlik***

eprasa.pl 8397bc82ea

*Z okazji świąt Bożego Narodzenia*
*składam życzenia pokoju, radości*
*i wewnętrznej harmonii.*
*Niech blask świątecznych świateł*
*przypomina, że w każdym z nas*
*tkwi moc czynienia dobra.*
*Życzę również, aby nowy rok*
*był czasem perspektyw,*
*sukcesów i pięknych relacji.*

*Jan Grabkowski*
*Starosta Poznański*

POWIAT
POZNAŃSKI

*Wesołych Świąt*

eprasa.pl 8397bc82ea

# Taszka wróciła na Zamek

**Taszka – sakwa, stanowiąca element siodła należącego do króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, po 82 latach wróciła do Zamku w Kórniku. – To piękny, wręcz bezcenny prezent, na przypadający w przyszłym roku jubileusz 600-lecia Zamku oraz 200 rocznicę powstania Biblioteki Kórnickiej – podkreślała prof. Magdalena Biniaś-Szkopek, dyrektor placówki.**





FOT. TOMASZ SIKORSKI (X2)

Taszka, wraz z innymi elementami królewskiego oporządzenia końskiego, bezpiecznie przetrwała w Kórniku do 1943 roku, kiedy to, wraz z innymi obiektami, została wywieziona przez niemiecką administrację na wystawę do Kaiser-Friedrich-Museum w Poznaniu. Zaraz potem słuch po niej zaginął. Odnalazła się w 2013 roku, kiedy to zaoferowano jej sprzedaż Zamkowi Królewskiemu na Wawelu. Tam jednak – dzięki czujności i wiedzy pracowników – sakwę niemal natychmiast rozpoznano, a o całej sytuacji powiadomiono Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jej droga powrotna do Biblioteki Kórnickiej nie była jednak prosta...

– Historia odzyskania taszki jest bardzo ciekawa, pełna różnych zakrętów i tajemnic. Ma też, można rzec, wątek kryminalny. To, że mamy ją ponownie w Kórniku to efekt pracy wielu naukowców, którzy sprzęgli swoje umiejętności w zakresie historii sztuki, muzealnictwa i szeroko rozumianej konserwacji z techniką, nawet z wykorzystaniem sztucznej inteligencji. W trakcie tych prac wykonano wysokiej jakości dokumentację fotograficzną oraz przeprowadzono specjalistyczne badania. Kluczową rolę w identyfikacji obiektu odegrała zachowana, mimo prób jej usunięcia, sygnatura znajdująca się na wewnętrznej stronie klapy – dodała Magdalena Biniaś-Szkopek.

Ostatecznie, po ogłoszeniu wyników badań oraz zakończeniu postępowania prokuratorskiego i pracach prowadzonych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, dotychczasowa posiadaczka zabytku podjęła decyzję o jego dobrowolnym zwrocie Skarbowi Państwa. Oficjalne przekazanie sakwy do zbiorów Biblioteki Kórnickiej PAN nastąpiło podczas uroczystości na Zamku Królewskim na Wawelu. Teraz, wraz z siodłem oraz drugą, bliźniaczą sakwą, zaprezentowano ją na Zamku w Kórniku. Dodajmy, że taszka była elementem reprezentacyjnego rzędu końskiego Michała Korybuta Wiśniowieckiego, który w latach 1669–1673 był władcą Polski.

> **To, że mamy taszkę ponownie w Kórniku to efekt pracy wielu naukowców.**

Kiedy odzyskany po tylu latach zabytek będzie można oglądać w kórnickim Zamku? – Sezon zaczynamy Walentynkami, 14 lutego i zakładam, że taszka będzie wówczas dostępna dla zwiedzających. W połowie przyszłego roku, wraz z całym rzędem końskim, zostanie wywieziona na konserwację do Krakowa, która jak zakładamy może potrwać do dwóch lat. No, a później ponownie do nas wróci. Będzie na nią czekać specjalnie przygotowana, odpowiednio chłodzona gablota, która trafi do Sali Mauretańskiej – podsumowała dyrektorka Biblioteki Kórnickiej.

***Tomasz Sikorski***

# Czekają cały rok

**3 grudnia na całym świecie obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Osób z Niepełnosprawnościami.**

Z tej okazji przedstawiciele warsztatów terapii zajęciowej z powiatu spotkali się w centrum Champions Bowling by Niku. – Podstawowym celem imprezy jest integracja. Tak jak i zwrócenie uwagi na to, że jesteśmy różni oraz, jak ważne jest zbudowanie społeczeństwa, w którym wszyscy mamy takie same prawa i możliwości – podkreśliła Elżbieta Nawrocka, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu. W spotkaniu uczestniczyło około sto osób. Jak podkreślali wszyscy uczestnicy wydarzenia, jest ono dla nich niezwykle ważne.

– My przyjechaliśmy w dziesięć osób. Zabawa jest świetna. Nasi podopieczni bardzo lubią brać udział w tej imprezie. Od kilku dni był to zresztą temat numer jeden na zajęciach – przyznała Daria Mikietów, terapeutka z WTZ Pobiedziska. Z okazji święta wszystkie placówki otrzymały po drobnym upominku. – Były to talony na sprzęt, który jest w tym momencie potrzebny w danym ośrodku – zdradziła Elżbieta Nawrocka. Dodajmy, że Międzynarodowy Dzień Osób z Niepełnosprawnościami został ustanowiony przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1992 roku.

> **Podstawowym celem imprezy jest integracja.**

***Tomasz Sikorski***

# Kropla natury doceniona



FOT. ANNA SKALSKA-MROZEK

W Starostwie Powiatowym w Poznaniu rozstrzygnięto Powiatowy Konkurs Ekologiczny „Inicjatywa dla środowiska". Skierowany był on do uczniów szkół ponadpodstawowych z powiatu poznańskiego. – Jedenaście zgłoszonych na konkurs prac pokazuje jak bardzo młodzież zna problemy związane z ekologią i środowiskiem. I są to projekty, które można wdrożyć, które mogą być wskazówką dla samorządów – mówił Paweł Jazy, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu.

– W tym roku zmieniliśmy formułę konkursu. Uczestnicy przygotowali projekty, które mają na celu ochronę środowiska, podniesienie świadomości ekologicznej oraz kształtowanie zachowań proekologicznych wśród społeczności powiatu. Pomysły były bardzo różnorodne, uczniowie bardzo trafnie zidentyfikowali lokalne problemy – podsumowała Małgorzata Waligórska, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Starostwa Powiatowego w Poznaniu, który był organizatorem konkursu.

Najlepszy projekt pt. „Kropla natury" zaprezentowali Michał Poźniak i Zofia Szyk, z Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Puszczykowie. Drugą nagrodę zdobyły Zuzanna Stachowiak i Gabriela Wesołowska z I Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi EKOS w Swarzędzu za prezentację „ECO-VAN". Trzecie miejsce zajęły Lena Knapska i Vanessa Liśkiewicz z Liceum Ogólnokształcącego im. Powstańców Wielkopolskich w Tarnowie Podgórnym, które przygotowały pracę „EkoLusowo – Razem dla jeziora, razem dla natury".

***Anna Miszczak***

eprasa.pl 8397bc82ea

# Mikołajki na trampolinach

**Był Mikołaj, prezenty, a przede wszystkim świetna zabawa – tak w skrócie można opisać powiatowe Mikołajki, w których uczestniczyło blisko 150 dzieci z pieczy zastępczej. Zorganizowano je, tak jak przed rokiem, w poznańskim centrum Jump Arena Grunwald.**



– To już tradycja, że powiat poznański organizuje takie spotkania. Dla najmłodszych to możliwość zabawy w gronie rówieśników, a dla ich opiekunów czas wytchnienia. To też okazja do rozmów i wymiany spostrzeżeń z innymi rodzinami zastępczymi – mówiła Anna Czerniak, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu. – Jak na Mikołajki przystało nie mogło również zabraknąć prezentów. Co przyniósł św. Mikołaj? Niestety, nie mogę tego zdradzić. On zresztą w wielkiej tajemnicy pakował upominki – dodała z uśmiechem.

W Jump Arenie można było m.in. wspinać się po ściance, poskakać na trampolinach, czy też pokonać tor przeszkód. – Jak tylko dzieci zorientowały się, gdzie jedziemy, to od razu zaczęło się prawdziwe szaleństwo w samochodzie. Tym bardziej, że dość często tutaj przyjeżdżamy, i wiedziały czego mogą się spodziewać. Prezenty? Oczywiście one są bardzo ważne, tym bardziej,

> **Nie trzeba ich było zmuszać do wczesnego wstania z łóżka, co zazwyczaj jest normą.**

że spotkaliśmy się w Mikołajki, ale mam wrażenie, że najbardziej cieszą się z tego, że mogą pobawić się w większym gronie. I to dobrze, bo ruch to zdrowie – podkreślił Maciej Pluciński, opiekun z Dopiewa.

– Dla dzieciaków to wielka frajda i nikogo nie trzeba namawiać, żeby tutaj przyjechać. Nawet nie trzeba ich zmuszać do wczesnego wstania z łóżka, co zazwyczaj jest normą – śmiała się Marina Zabłocka z Naszego Domu w Suchym Lesie. Opiekunowie chętnie towarzyszyli swoim pociechom i sami również szaleli na trampolinach. – Bo to taka impreza, która chyba u każdego jej uczestnika, i to bez względu na wiek, wywołuje uśmiech na twarzy – podsumowała powiatowej Mikołajki Elżbieta Nawrocka, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu.

***Tomasz Sikorski***





FOT. TOMASZ SIKORSKI (X3)

## Kolędowanie w Buku

Okres świąteczno-noworoczny trudno wyobrazić sobie bez wspólnego kolędowania. To powiatowe odbędzie się w Sanktuarium Matki Bożej Bukowskiej Literackiej w Buku. – To bardzo radosne wydarzenie, pozwalające poczuć magię świąt i nawiązujące do naszych tradycji – mówi Tomasz Łubiński, wicestarosta poznański. W tym roku do wspólnego śpiewania zaproszą Chór Cantus Familiaris z Chludowa, Zespół Kameralny Amici Canti z Buku, a także Halina Benedyk wraz z Anastazją Nowak i Piotrem Nowakiem.

Każdy z wymienionych wykonawców zaprezentuje specjalnie na tę okazje przygotowany repertuar. 24 edycję Powiatowego Kolędowania zaplanowano na niedzielę 11 stycznia 2026 r. o godz. 16:00. Na to jedyne w swoim rodzaju wydarzenie zapraszają Jan Grabkowski, starosta poznański oraz Paweł Adam, burmistrz miasta i gminy Buk. Imprezę swoim honorowym patronatem objął Metropolita Poznański, ks. Arcybiskup Zbigniew Zieliński. ***(ts)***




## Anioły w Puszczykowie

**W Kościele św. Józefa w Puszczykowie, zgodnie 20-letnią tradycją, odbył się „Wieczór z Aniołami".**

– To przedświąteczne spotkanie, połączone jest z prezentacją dorobku artystycznego osób z niepełnosprawnościami z piętnastu placówek funkcjonujących na terenie powiatu poznańskiego. I warto ten cel podkreślić, bo jest on bardzo ważny. W tym roku wydarzenie ma szczególny charakter, bo w pewien sposób podsumowuje nasz jubileusz 25-lecia, który nie tak dawno obchodziliśmy – podkreślał Jerzy Pelowski, kierownik Domu Pomocy Maltańskiej, organizator wydarzenia.

Jednym z punktów kulminacyjnych imprezy było przedstawienie z cyklu „Pięciu aniołów w niebie mieszkało". Przygotowali i zaprezentowali je gospodarze uroczystości, czyli aktorzy z placówki w Puszczykowie. Była też wystawa prac plastycznych oraz prezentacje wokalne. Całość zakończył półgodzinny koncert kolęd i pastorałek przygotowany przez zespół „Puszcza Band", złożony przez kilkudziesięciu uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Puszczykowie.



FOT. DOM POMOCY MALTAŃSKIEJ

Silne emocje towarzyszyły też wręczaniu dyplomów i nagród rzeczowych dla solistów, laureatów konkursów oraz ekip z wszystkich placówek. „Wieczór z Aniołami" był także doskonałą okazją, by złożyć sobie świąteczno-noworoczne życzenia. A tych nie brakowało, bo goście, tak jak w poprzednich latach, dopisali. – Chwilami miałam wrażenie, że my rzeczywiście znaleźliśmy się wśród aniołów – podsumowała Elżbieta Nawrocka, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu. ***(opr. ts)***

eprasa.pl 8397bc82ea

# Gitara i... paella

**W mikołajkowy wieczór Dwór Skrzynki ponownie zamienił się w wyjątkową przestrzeń, w której muzyka spotkała się z kulinarną sztuką. W roli gospodarza wystąpił Łukasz Kuropaczewski, światowej klasy gitarzysta i pasjonat kuchni.**

Tym razem przewodnim motywem wydarzenia była Hiszpania, kraj, który idealnie współbrzmiał z ideą połączenia muzyki i kuchni. Na scenie gitarzyście towarzyszył grający na skrzypcach Bartłomiej Nizioł. Artyści stworzyli pełen emocji muzyczny spektakl. Po muzycznej uczcie nadszedł czas na kulinarną. W tej części w roli głównej także wystąpił... Łukasz Kuropaczewski, który obok wirtuozerskiej gry na gitarze zaprezentował również swój talent kulinarny. Wraz z Kajetanem Świokłą, szefem kuchni Restauracji Dworu Skrzynki, przygotował kolację wg własnego, autorskiego menu.

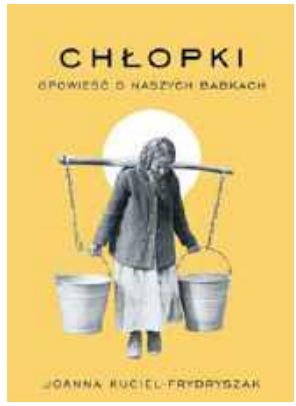
Gości zachwyciła feeria smaków – zarówno klasyków kuchni hiszpańskiej, jak i interpretacji inspirowanych podróżami artysty. Prawdziwe „Made in Spain" oliwki, wędliny, sery, oliwa, przetwory, alkohole, a nawet chipsy pozwoliły gościom poznać prawdziwy, piknikowy smak tego południowego, europejskiego kraju. Wieczór był pełen nie tylko muzyki i smaków, ale też opowieści. Łukasz Kuropaczewski – znany z poczucia humoru i lekkiego pióra – dzielił się historiami z podróży po Hiszpanii, anegdotami z koncertów i refleksjami o kulturze, która wciąż go inspiruje. W Dworze Skrzynki panowała atmosfera prawdziwej, domowej fiesty: radosnej, aromatycznej i emocjonalnej. ***(mrk)***





FOT. INSTYTUT SKRZYNKI (X2)

# Opowieść o naszych babkach hitem 2025 roku




„Chłopki" Joanny Kuciel-Frydryszak były najchętniej wypożyczaną książką w 2025 roku w powiecie poznańskim – tak wynika z zestawienia przygotowanego przez Bibliotekę Publiczną w Swarzędzu, która jednocześnie realizuje zadania Powiatowej Biblioteki Publicznej. – Opowieść o naszych babkach okazała się prawdziwym hitem czytelniczym ostatnich miesięcy i zdetronizowała powieści Lucindy Riley, które z kolei zdominowały nasze zestawienie w poprzednich latach. Oczywiście książki tej drugiej autorki także znalazły się w czołowej dziesiątce, ale już nie na czołowych lokatach – mówi Anna Walkowiak-Osowska z placówki w Swarzędzu.

Na drugim stopniu podium uplasowała się bowiem jedna z części przygód Kajko i Kokosza autorstwa Janusza Christy. Nie jest to wielkie zaskoczenie, bo ten komiks bawi kolejne pokolenia najmłodszych, a dodatkowo „Sztuka latania" stała się lekturą szkolną. Na najniższym stopniu podium w tym bibliotecznym zestawieniu znalazła się powieść Anny Rybakiewicz „Do końca moich dni" - poruszająca i niezwykle emocjonalna opowieść o losach ludzi zesłanych na Syberię, o walce o przetrwanie, o tęsknocie i miłości. Dalsze lokaty, z małymi wyjątkami, okupuje wspomniana już Lucinda Riley, której książki stały się bestsellerami nie tylko w naszym kraju.

Co jeszcze chętnie wypożyczano? – To zależy od konkretnego gatunku. Najpopularniejszym thrillerem psychologicznym okazała się pozycja brytyjskiej autorki B. A Paris „Za zamkniętymi drzwiami". Z literatury rodzimej czytelnicy bardzo chętnie sięgali po książki Barbary Wysoczańskiej, która podobnie jak Anna Rybakiewicz, poruszała problematykę drugiej wojny światowej. Powodzeniem wśród dzieci natomiast nieustannie cieszą się „Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek" Justyny Bednarek – wylicza Anna Walkowiak-Osowska. Poniżej lista najchętniej wypożyczanych książek. ***(ts)***

**Lista najpopularniejszych książek:**

1. Joanna Kuciel-Frydryszak „Chłopki", 2. Janusz Christa, „Szkoła latania", 3. Anna Rybakiewicz „Do końca moich dni", 4. Lucinda Riley „Dziewczyna z Neapolu", 5. Kristin Hannah „Gdzie poniesie wiatr", 6. A. B. Paris „Za zamkniętymi drzwiami", 7. Lucinda Riley „Sekret listu", 8. Lucinda Riley „Sekret Heleny", 9. Justyna Bednarek „Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek", 10. Lucinda Riley „Róża północy".

## FILM NA WIECZÓR

### „Święto ognia"




Polska komedia obyczajowa sprzed dwóch lat w reżyserii Kingi Dębskiej. Anastazja przyszła na świat z porażeniem mózgowym, jednak dzięki troskliwemu, kochającemu ojcu i oddanej starszej siostrze Łucji nie traci pogody ducha. Wkrótce życie całej trójki wkroczy w nowy etap, kiedy do ich drzwi zapuka przebojowa sąsiadka z naprzeciwka. To za jej sprawą Anastazja i jej bliscy odkryją siebie na nowo, a przy okazji staną twarzą w twarz z rodzinną tajemnicą, która aż nazbyt długo czekała na rozwiązanie. Jej życie ubarwia dodatkowo żywiołowa radosna sąsiadka, która poświęca dziewczynie dużo czasu i zaraża optymizmem. Ciepły film o radości życia i szukaniu w nim jasnych stron.

***Joanna Sobik***
***(Kostrzyńskie Kino za Rogiem)***

## PŁYTA DNIA

### Robert Plant „Saving Grace"




Były wokalista Led Zeppelin ma 77 lat, ale wcale nie myśli o emeryturze. Dawno też odnalazł swoją nową muzyczną ścieżkę, z dala od utartych szlaków. I jak to na uboczu, odkrywa coraz to piękniejsze i zapomniane przez wielu artystów rejony. Jego solowe albumy są akustyczne, skromne, nastrojowe i pełne odniesień do amerykańskich tradycji muzycznych. Na „Saving Grace" śpiewa piosenki praktycznie nieznanych w naszym kraju artystów. Robi to w towarzystwie Suzi Dian, co dodaje płycie niesamowitego uroku. Robert Plant - jak sam mówi - nic już nie musi. Nagrywa to co chce, z kim chce i kiedy chce. I dobrze. To jedna z tych wielkich gwiazd, która cały czas świeci blaskiem. Nie tak intensywnym jak w przeszłości, ale cały czas pięknym.

***Tomasz Sikorski***
***(Prasowa Powiatowa17.)***

## GRA NA WEEKEND

### „Nowa Ziemia"




„Nowa Ziemia" to gra planszowa, która przenosi nas do Szkocji i Irlandii. Na mapie tych dwóch państw gracze rywalizują o jak najlepsze tereny dla rozwoju swoich klanów. Co turę z puli swoich żetonów, gracze dobierają tylko jeden i wykładają go na planszę – w ten sposób budują swoje farmy, elektrownie i osady, za które od razu zdobywają punkty. Wybierając odpowiednie pola, gracze mogą również rywalizować o kontrolę nad portami, zamkami czy katedrami. Za tę kontrolę także zdobywają punkty. Gra oferuje dwa tryby rozgrywki – jeden na mapie Szkocji, drugi - Irlandii, które różnią się sposobem punktacji i dodatkowymi sposobami na zdobywanie punktów. Proste zasady, świetny wygląd i dużo przyjemności podczas gry.

***Tomasz Skoracki (Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych „Kości")***

## KSIĄŻKA TYGODNIA

### Anna Bichalska
### „Czy Nika znika?"




Pełna ciepła i zrozumienia książka o tym, że czasem czujemy się, jakbyśmy znikali, bo nikt nie zwraca na nas uwagi, bo rodzina nie ma czasu i głowy do wysłuchania tego, co dla nas ważne. Czy będąc niezauważanym, znikamy? Czy da się ten proces odwrócić? Starsza mieszkająca tylko z dwoma kotami kobieta i kilkuletnia dziewczynka znalazły sposób, aby przypomnieć bliskim o swoim istnieniu. Książeczka niedługa, ale ważna, w nienachalny sposób podpowiada, jak radzić sobie z obojętnością i poczuciem osamotnienia. Polecamy do rodzinnego czytania, może być przyczynkiem do rodzinnej dyskusji o własnym miejscu w życiu innych.

***Magdalena Kozłowska***
***(Biblioteka Publiczna w Swarzędzu)***

eprasa.pl 8397bc82ea

# Już jest najlepszy w Europie

**Sebastian Tejerina w tym roku skończył 15 lat, a już wygrywa ze starszymi tenisistami. W swoich roczniku jest najwyżej notowanym zawodnikiem w Europie. – To jeden z najzdolniejszych graczy swojego pokolenia. Ma papiery na poważne granie – twierdzą eksperci.**





Sebastian Tejerina tenis ma we krwi, ponieważ jego tata – pochodzący z Argentyny Alejandro oraz mama – Aleksandra, z domu Durska, także uprawiali tę dyscyplinę sportu. I to z powodzeniem. Mama to przecież wielokrotna medalistka mistrzostw Polski, a tata fachu uczył się w akademii Guillermo Perez Roldana, która jest prawdziwą kuźnią talentów, i gdzie pierwsze kroki stawiał m.in. Juan Martin del Potro. Rodzice poznali się w Stanach Zjednoczonych, gdzie studiowali, grali, a później zostali trenerami. W pewnym momencie uznali jednak, że swoją przyszłość chcą związać z Polską i to właśnie tutaj, w Glince Szlacheckiej w gminie Kostrzyn wybudowali nowoczesne centrum tenisowe - Durski Tejerina Tennis Club, przy którym powstał Kostrzyński Klub Tenisowy.

Tam też wręcz wymarzone warunki do treningu mają ich dzieci, Ignacy, Sebastian i Antonio. – Przy domu mamy sześć kortów i siłownię. Wszystko jest więc na miejscu. Dzięki temu mogę łączyć tenis z nauką – mówi Sebastian, który dojeżdża do prowadzonego przez powiat poznański Liceum Ogólnokształcącego nr 2 w Swarzędzu. – To dla mnie idealna opcja. W szkole rozumieją, że często jestem w podróży i zawsze mogę liczyć na pomoc ze strony nauczycieli. To dla mnie bardzo ważne, bo w innym przypadku byłbym zmuszony przejść na naukę zdalną – zapewnia młody tenisista, który w tym roku kroczył praktycznie od zwycięstwa do zwycięstwa. Jednym z nich był singlowy triumf na mistrzostwach Polski do lat 16, gdzie w pokonanym polu zostawił o rok starszych kolegów.

Potem przyszły osiągnięcia międzynarodowe. – Wygrałem kilka tytułów, między innymi dwa turnieje Tennis Europe do lat 16 pierwszej kategorii: Bohdan Tomaszewski Cup oraz zawody w słowackim Humenne. To drugie zwycięstwo zapewniło mi pierwsze miejsce w rankingu oraz start w prestiżowym i kończącym sezon Junior Masters Tennis Europe w Monte Carlo, w którym bierze udział tylko ośmiu najlepszych zawodników w Europie w danej kategorii wiekowej.

> **Sukcesy Igi Świątek i Huberta Hurkacza na pewno działają na wyobraźnię, są dla mnie inspiracją.**

Tam już nie poszło mi tak jakbym chciał, ale na usprawiedliwienie mogę powiedzieć, że akurat wtedy złapałem kontuzję, a do tego byłem chory – mówi Sebastian, który w tym roku wygrywał również turnieje z cyklu ITF J30, w których rywalizują 18-latkowie, a także reprezentował Polskę na mistrzostwach Europy w Parmie.

Nic też dziwnego, że wychowanek Kostrzyńskiego Klubu Tenisowego zaczyna coraz poważniej myśleć o poważnym graniu. – Tenis traktuję priorytetowo, choć cały czas słyszę od mamy, że równie ważna jest nauka. Sam zresztą wiem, że muszę skończyć szkołę. Mam też już pewne plany na przyszłość. Jednym z nich jest wyjazd na studia do Stanów Zjednoczonych – mówi. Póki co przed nim jednak kolejne turnieje i imprezy. – I stać go na to, żeby odnosić w nich sukcesy. To wielki talent, z dużym potencjałem – uważa Maciej Łosiak, redaktor naczelny branżowego Magazynu Tenis. – Teraz przed nim starty w zawodach ITF Juniors do lat 18 i to ważne, aby w tym towarzystwie odpowiednio się zaaklimatyzował, bo to najkrótsza i najlepsza droga do wielkiego, już wielkoszlemowego tenisa – dodaje.

Czy go na to stać? – Iga Świątek zawsze podkreśla, że aby osiągnąć sukces w tenisie należy otoczyć się doskonale znającymi się na tym sporcie profesjonalistami. I to takimi, którzy potrafią być wsparciem dla zawodnika, także poza kortem. Sebastian takie wsparcie ma, ponieważ jego rodzice nie dość, że wiedzą co dla niego najważniejsze, to jeszcze są trenerami. Dzięki temu umiejętnie go prowadzą i krok po kroku realizują kolejne cele. Tam nie ma nic na hurra. A to dobrze wróży na przyszłość – podkreśla dziennikarz. Sam zawodnik nie kryje, że chciałby pójść w ślady wspomnianej Igi Świątek czy też Huberta Hurkacza. – Ich sukcesy na pewno działają na wyobraźnię, są dla mnie inspiracją. Przy okazji pokazują, że w Polsce także można osiągnąć najwyższy światowy poziom. Oboje robią świetną robotę dla tego sportu w naszym kraju – podkreśla zawodnik z Kostrzyna.

Mówiąc „w naszym kraju" ma na myśli Polskę, co w jego przypadku wcale nie musi być aż tak oczywiste. – Tata jest Argentyńczykiem, a ja sam urodziłem się w Stanach Zjednoczonych. Jednak od samego początku czuję się Polakiem. Najlepiej mówię w tym języku, tutaj mieszkam i się uczę. Wiadomo jednak, że Argentyna jest mi także bardzo bliska. I chyba wiadomo, komu kibicuje się w naszym domu, jak są piłkarskie mistrzostwa świata – dodaje z uśmiechem Sebastian, który mimo treningów i nauki znajduje też czas dla siebie. – Ostatnio bardzo lubię latać dronem. Podczas wyjazdów na turnieje często kręcę też krótkie filmiki. A jak już jestem w hotelu to chętnie poczytam jakiś komiks – zdradza młody tenisista, który za bardzo dobre wyniki sportowe otrzymał w tym roku Nagrodę Starosty Poznańskiego.

***Tomasz Sikorski***



FOT. KKT KOSTRZYN FACEBOOK (X3)

Sportowy Przegląd POWIATOWA17. poniedziałki i piątki o godzinie 9:50 na antenie Radia Poznań

eprasa.pl 8397bc82ea

POWIAT POZNAŃSKI w obiektywie

# Mikołajki, które rozgrzały Zimin





**Choć Zimin od Laponii dzieli aż 2376 km, to jednak św. Mikołaj zdołał przyjechać do tej niewielkiej miejscowości w gminie Kleszczewo. Przywiózł ze sobą prezenty, które osobiście wręczał dzieciom w specjalnie na tę okazję zbudowanej chatce.**

Mikołajki w Ziminie przeprowadzono z wielkim rozmachem. – Już rok temu zorganizowaliśmy przejazd świątecznym traktorem po Kleszczewie. Teraz chcieliśmy pójść jeszcze dalej, więc jeździliśmy po całej gminie, a dodatkowo padł pomysł, aby zbudować prawdziwą wioskę św. Mikołaja w Ziminie. Nazwa naszej miejscowości brzmi „chłodno", dlatego postanowiliśmy nieco ocieplić atmosferę i rozgrzać wszystkim serca – opowiadał sołtys, Mateusz Stachowiak. Jego pomysł spotkał się z dużym odzewem mieszkańców, bo Mikołajki przyciągnęły mnóstwo osób.

Pomogły w tym ciekawe filmiki w mediach społecznościowych. Zimin z nich zresztą słynie, ponieważ wcześniejsze zapowiedzi dożynek były prawdziwym hitem internetu. – To się sprawdziło, ponieważ stało się o nas głośno. A do tego mocno nas zintegrowało. Teraz wygląda to tak, że sołtys rzuca pomysł, a my pomagamy. W pracę angażują się nawet te osoby, które wcześniej bardzo rzadko wychodziły z domu. I to jest wspaniałe – podkreśliła Agnieszka, mieszkanka wsi. Frekwencją zaskoczony był również sam sołtys. – Wiedzieliśmy, że trochę osób przyjedzie, ale że aż tyle... – mówił z uśmiechem.

Dla wszystkich, którzy tego dnia zawitali do Zimina przygotowano mnóstwo atrakcji. – Mamy darmową karuzelę, zjeżdżalnię pontonową oraz kolejkę. Do tego na placu nie brakuje stoisk, w tym także tych przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich. Jest animator, no i przede wszystkich Chatka św. Mikołaja z prezentami – wylicza sołtys. – Mam jednak wrażenie, że największym plusem naszego jarmarku jest to, że nie jest on tak przesiąknięty komercją, z jaką mamy do czynienia w dużych miastach. U nas czuć tę lokalną atmosferę, jest ten niepowtarzalny klimat – podsumował sołtys.

***Tomasz Sikorski***















FOT. TOMASZ SIKORSKI (X8)

**Wydawca:** Powiat poznański - Starostwo Powiatowe w Poznaniu, ul. Jackowskiego 18, 60-509 Poznań, tel. 61-8410-500, email: powiatowa.17@powiat.poznan.pl. **Redakcja:** Wydział Gabinet Starosty, Komunikacji Społecznej i Promocji Powiatu, Starostwo Powiatowe w Poznaniu; **Druk:** Polska Press Oddział Poligrafia, ul. Grunwaldzka 229, 85-438 Bydgoszcz
*Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów. Redakcja może zwrócić teksty do autorów z prośbą o dokonanie poprawek i uzupełnień. Redakcja zastrzega sobie również prawo do nieopublikowania niezamówionych materiałów bez podawania przyczyny.*

Opowiadamy co w powiecie
www.powiat.poznan.pl

eprasa.pl 8397bc82ea

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011443567




**Sieć trenerów, która ma realną moc**

W ramach programu swoją wiedzę i doświadczenie młodym sportowcom przekazuje 951 trenerów i instruktorów, pracujących regularnie z ponad 23 tysiącami dzieci.

– *Dzięki środkom możemy prowadzić nie tylko treningi, ale też obozy, warsztaty psychologiczne i dietetyczne. To ogromna wartość* – podkreśla Dariusz Babacz, trener UKS Bryza Kolbudy.

Profesjonalne podejście trenerów to jeden z najważniejszych czynników, które decydują o dalszej przygodzie sportowej młodych zawodników. Jeśli trener czuje się doceniony i dobrze wyposażony, jego praca staje się skuteczniejsza, bardziej inspirująca i daje lepsze rezultaty.

**Spotkanie z mistrzami – bezcenne dla młodego sportowca**

Jednym z najmocniej zapadających w pamięć elementów programu są wizyty profesjonalnych sportowców. W Obornikach Śląskich mali siatkarze mogli trenować z kapitanem reprezentacji Polski Bartoszem Kurkiem oraz rozgrywającym Marcinem Januszem.

– *Nie tylko my daliśmy motywacyjnego kopa dzieciakom, ale także one nam* – mówił Kurek. – *Takie spotkania inspirują do ciężkszej pracy. Kto wie, może trenowaliśmy z przyszłym kadrowiczem?*

Z kolei Janusz dodał: – *Jako młody chłopak spotkałem kiedyś Sebastiana Świderskiego i do dziś pamiętam każde słowo, które wtedy powiedział. Mam nadzieję, że te dzieci też zapamiętają nasze spotkanie na długo.*

**Rodzice widzą efekty szybciej, niż się spodziewali**

Radość dzieci to jedno, ale dla rodziców równie ważne jest poczucie, że ich pociechy trafiają w dobre ręce.

– *Każdy sport, który aktywizuje młodzież, jest na wagę złota, zwłaszcza dziś, kiedy widzimy, jak wielu młodych ma problemy z otyłością czy zwolnienia z WF-u* – mówi Kamil Żeberski, tata młodego futbolisty z Watahy Zielona Góra.

– *Moja córka bardzo się zmieniła odkąd trenuje jazdę konną. Zyskała pewność siebie, szybciej dojrzewa emocjonalnie. Kontakt ze zwierzętami okazał się dla niej kluczowy* – opowiada Marta Andrzejewska, mama Zofii z Klubu Jeździeckiego Polonez.

**Inwestycja, która realnie zmienia sportowy krajobraz**

Każdy klub biorący udział w programie mógł ubiegać się o dofinansowanie do 100 tysięcy złotych. Dla wielu organizacji to środki, które otworzyły zupełnie nowe możliwości. Nie wszystkie ze 183 klubów wychowają mistrzów świata — i nikt tego od nich nie oczekuje. Każdy jednak już teraz podniósł jakość szkolenia i stworzył bezpieczne, inspirujące środowisko do rozwoju.

– *Kończymy pierwszą odsłonę Sportowego ORLENU, teraz przychodzi czas na rzetelną ocenę efektów i ewaluację projektu, aby jeszcze lepiej odpowiedzieć na potrzeby młodych sportowców, trenerów i rodziców. Już w lutym wystartuje nabór do kolejnej edycji. Zapraszamy do współpracy kluby z całej Polski, które wspólnie z nami chcą promować aktywność fizyczną i pozytywne wartości wśród młodego pokolenia. O szczegółach poinformujemy wkrótce* – podkreśla Sylwia Snopkiewicz, Dyrektor Wykonawcza ds. sponsoringu ORLEN. Program Sportowy ORLEN pokazuje, że inwestycja w lokalne kluby to inwestycja w zdrowe, świadome, aktywne społeczeństwo. Dzięki wsparciu finansowemu i merytorycznemu tysiące dzieci odkrywają pasję, uczą się pracy zespołowej, rozwijają swoje mocne strony i nabierają odwagi, by marzyć. Różnorodność dyscyplin, zaangażowanie trenerów i budowanie równych szans sprawiają, że z tych klubów wychodzą nie tylko przyszli sportowcy, lecz także pewni siebie młodzi ludzie. A każdy mistrz kiedyś zaczynał właśnie tu — od podstaw, od pierwszego treningu, od kogoś, kto po prostu dał mu szansę.





eprasa.pl 8397bc82ea

Głos Wielkopolski
Piątek, 19.12.2025

# OBLICZA ZŁA. CZY MOŻNA TRAFIĆ DO ARESZTU ZA WIGILIJNĄ FANTAZJĘ?

O tym, jaką twarz ma zbrodnia, rozmawiamy z poznańskim adwokatem i autorem debiutanckiej powieści „Więzień fantazji”. Historia informatyka, który opowiedział żonie o chęci jej zabicia, stanowi punkt wyjścia dla opowieści o tym, czym jest przestępstwo i jak reaguje na nie wymiar sprawiedliwości

*Maciej Szymkowiak*

**Historia, którą opowiadasz w książce bierze swój początek od mrocznej, wigilijnej fantazji męża na temat żony. Skąd taki pomysł?**
Ta historia jest zainspirowana prawdą. Faktycznie wydarzyło się coś takiego: do aresztu w Poznaniu trafił mój klient, który opowiedział swojej żonie, w Wigilię, że miał fantazję w której ją zastrzelił. To był informatyk, wcześniej niekarany, w rodzinie też nie dochodziło do przemocy.
Chodząc do niego, trochę pół żartem, pół serio, mówiłem, że idę do „więźnia fantazji”.
I w pewnym momencie wróciłem myślami do pomysłu, aby napisać tę książkę.

**Na ile więc fabuła pozostaje osnuta na prawdziwych wydarzeniach, a na ile pojawia się już czysta fikcja?**
Fabuła jest zbudowana wokół sprawy dotyczącej tej fantazji, ale słowo „zainspirowana” jest tu kluczowe. To nie jest książka dokumentująca faktyczny przebieg tamtej sprawy. Zresztą nie bardzo mógłbym coś takiego zrobić, ponieważ jestem związany tajemnicą adwokacką.
W książce jest więc również dużo mojej własnej fantazji.

**Dlaczego zdecydowałeś się na formę thrillera prawniczego, zamiast kryminału?**
Czytając książki innych autorów, często spotykamy się z wizją amerykańskiego snu: adwokaci mają ogromną sprawczość, sądy uważnie ich słuchają, procesy są dynamiczne, pełne zwrotów akcji. W rzeczywistości tak to nie wygląda.
Chciałem opisać też szarości zawodu. To, jak naprawdę wygląda praca adwokata. Czasem dostarcza ona sytuacji zabawnych, czasem rzeczywiście się śmiejemy z różnych spraw, ale bywa też bardzo frustrująca. To często walka z systemem.

**W książce wyraźnie pojawia się krytyka systemu. Jakie są, Twoim zdaniem, jego największe wady?**
Już samo słowo „system” jest wadą. Bo my mamy do czynienia z jednostką, z człowiekiem. Każda sprawa jest inna, każdy ma rodzinę, historię, kontekst. Tymczasem prokuratorzy czy sędziowie często patrzą systemowo, statystycznie. To mnie osobiście bardzo boli. Idziemy do sądu, który nazywa się „wymiarem sprawiedliwości”, a nie systemem statystycznym, który odhacza kolejne numerki. To właśnie chciałem pokazać. Dobrym przykładem absurdu są koszty. Utrzymanie jednego aresztanta miesięcznie to kilka tysięcy złotych. Według różnych statystyk od 3 do 6 tysięcy. W tej konkretnej sprawie głównym uzasadnieniem aresztu była potrzeba przebadania psychiatrycznego i psychologicznego klienta. Problem polega na tym, że stawki dla biegłych są tak niskie, iż niewielu psychiatrów i psychologów chce pracować dla sądów. Na opinię czeka się więc kilka miesięcy. I teraz pytanie: gdzie tu logika? Zamykamy informatyka, który na wolności pracuje i płaci podatki. Państwo traci wpływy podatkowe, a jednocześnie musi go utrzymywać, płacąc kilka tysięcy złotych miesięcz-

AUTOREKLAMA 0111446552



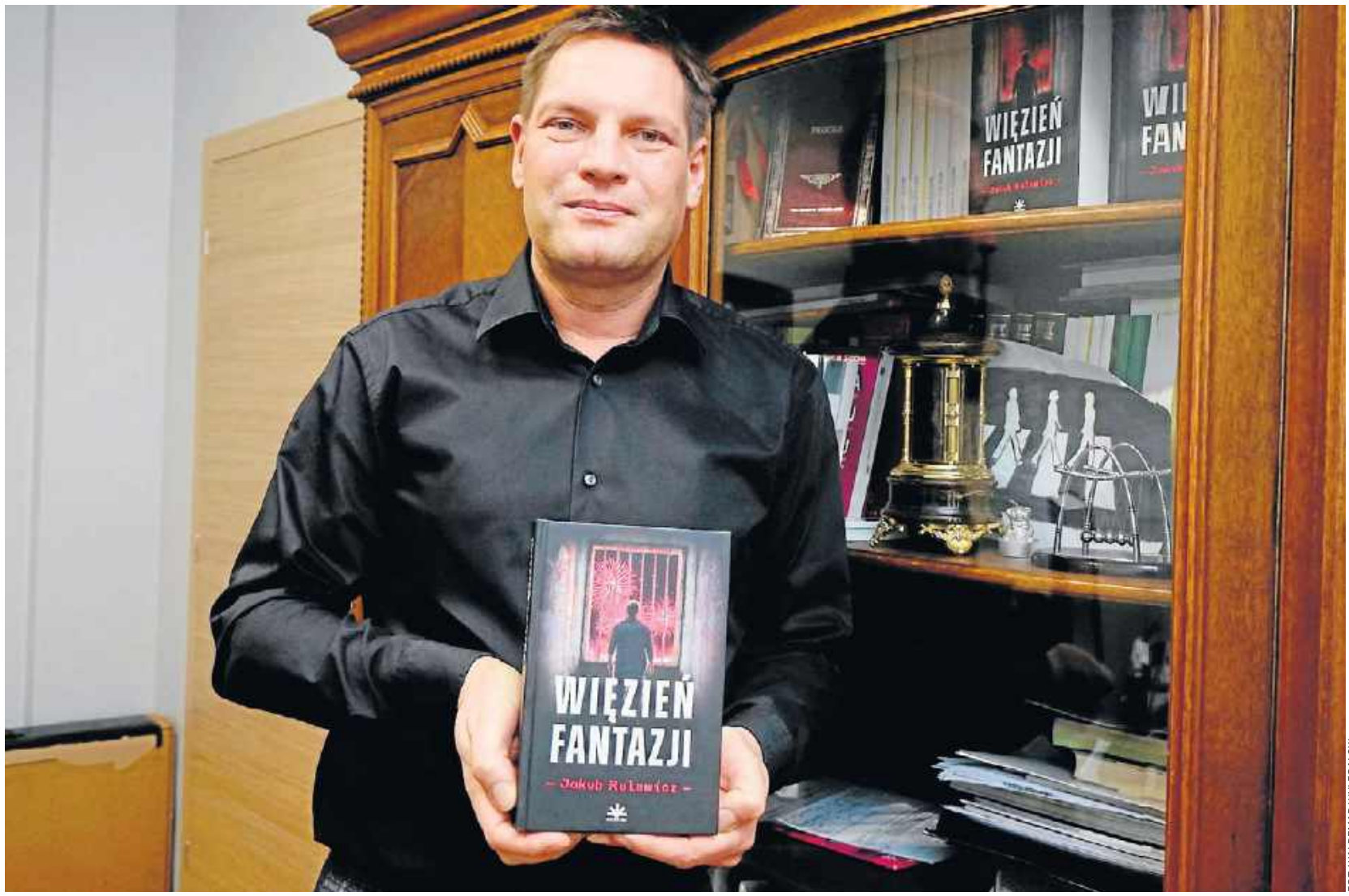

eprasa.pl 8397bc82ea

nie przez pięć czy sześć miesięcy. Strata dla państwa to rząd wielkości 100 tysięcy złotych albo więcej. A koszt opinii biegłego to 500 zł. Gdyby podnieść te stawki do bardziej rynkowego poziomu, być może nie trzeba byłoby czekać na opinię tak długo.

**To jakie są realne alternatywy dla aresztu tymczasowego? Widzisz takowe?**
Oczywiście. Przecież istnieje system dozoru elektronicznego. Należałoby rozszerzyć możliwości jego stosowania. Jeżeli obawą jest to, że dana osoba może być niebezpieczna, można zastosować dozór jako alternatywę dla aresztu. Taki dozór mógłby mieć również funkcję zbliżeniową: zakaz zbliżania się na określoną odległość, obrączka monitorująca i system, który wychwytuje naruszenia. Przy minimalnych kosztach, bo ten system nie jest drogi, można osiągnąć dokładnie ten sam cel.

**Dopytam o samą ideę „aresztowania za fantazję". Jak państwo radzi sobie z przypisywaniem intencji? To wyjątek czy raczej coś powszechnego?**
To wcale nie jest proste zagadnienie i również poruszam je w książce. Jeżeli ktoś mówi: „miałem fantazję", to pytanie

dokończenie na str. 28




FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

**Jakub Relewicz – poznański adwokat i absolwent historii. Przez 20 lat w zawodzie stoczył setki batalii sądowych**

REKLAMA 0211438446




PATRONI MEDIALNI
RMF onet onet Plejada TeleTydzień SUPER EXPRESS naszemiasto. DZIENNIK ZACHODNI TELEMAGAZYN WKATOWICACH.EU

SPONSOR GŁÓWNY
TAURON

eprasa.pl 8397bc82ea

*dokończenie ze str. 27*

brzmi: w jakim celu to mówi? Czy chce się nią podzielić, czy chce wzbudzić lęk, przestraszyć drugą osobę? Z jednej strony analizujemy więc intencję sprawcy – winę umyślną lub nieumyślną. Z drugiej strony zastanawiamy się, czy spełnione jest znamię groźby, czyli czy doszło do realnego wzbudzenia lęku. Czy żona, słysząc te słowa, faktycznie się wystraszyła, czy może postanowiła to wykorzystać? Nawet jedno zdanie może być analizowane przez prawników pod wieloma kątami. I oczywiście inaczej spojrzy na to prokurator, a inaczej adwokat. Czasem ktoś mnie pyta, czy nie mam problemu z bronieniem takich osób. I znów wracamy do słowa „system". Jestem jego elementem. Prokurator patrzy z jednej strony, adwokat z drugiej. Po to, aby w wyniku tej pracy po przeciwnych stronach zapadło sprawiedliwe orzeczenie.

**Zajmujesz się głównie sprawami gospodarczymi, prawda? A czy prowadziłeś sprawy karne, na przykład dotyczące zabójstw lub ich usiłowania?**
Tak, prowadziłem takie sprawy. Miałem sprawy o usiłowanie zabójstwa, a w sprawach związanych z zabójstwami również występowałem, choć na szczęście w roli oskarżyciela posiłkowego.

**A jak wyglądają osoby oskarżone o takie czyny? Czy są to ludzie, którzy – jak w filmach czy kryminałach – sprawiają wrażenie „predysponowanych" do przemocy, czy raczej zwyczajni, niepozorni ludzie, których mijamy na ulicy?**
Ostatnio doszedłem do takiej żartobliwej konkluzji: bójmy się małych ludzi. Mali są niebezpieczni – prędzej do najgorszych czynów doprowadzi osoba niskiej postury niż wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna. Ale mówię to oczywiście żartobliwie. W Polsce większość spraw dotyczących zabójstw i poważnej przemocy dotyczy przemocy domowej. To nie są osoby groźne na ulicy, wobec obcych, tylko w domu. W trakcie kłótni, narastającego kryzysu, gdzieś to eskaluje. Trudno to wcześniej rozpoznać.

**Rozmawialiśmy wcześniej o fantazji, która może przełożyć się na proces karny. Z drugiej strony mamy teraz głośny film „Dom dobry" Smarzowskiego, który pokazuje, że przemoc domowa często bywa widoczna, choćby dla sąsiadów czy policjantów, ale niezgłaszana. Czy to nie jest wada systemu, że z jednej strony można błędnie odczytać intencje, a z drugiej brakuje narzędzi, by reagować tam, gdzie powinna zapalić się lampka ostrzegawcza?**
To są bardzo delikatne sprawy. Nie będę ukrywał, że sprawy o znęcanie się bywają wykorzystywane instrumentalnie, na przykład w sprawach rozwodowych. Trzeba więc mieć ogromne wyczucie. Nie da się systemowo naprawić całego świata. Być może rozwiązaniem jest uświadamianie poprzez filmy, pracę psychologów, próby wychwytywania osób, które faktycznie są ofiarami przemocy domowej. To są straszne sytuacje. Takie osoby powinny wiedzieć, że mają alternatywę, że mogą się wyprowadzić, odejść, wyjść z tej relacji. Często jednak tkwią w niej z powodów psychologicznych.

**Czy istnieje jakiś typowy profil sprawcy zbrodni, czy raczej są to osoby banalnie zwyczajne, niepozorne, bliskie codzienności?**
W Polsce zdecydowanie są to osoby bliskie zwyczajności.

**A jak jest z emocjami obrońcy? Czy trudno oddzielić empatię wobec klienta od własnych uczuć?**
Lubię lubić swoich klientów. Zdecydowanie. Wtedy łatwiej się pracuje, ale podobnie jak lekarz – gdyby przeżywał los każdego pacjenta – adwokat również by zwariował, gdyby za bardzo wczuwał się w sytuację swoich klientów. Dla własnego zdrowia psychicznego trzeba umieć to oddzielić.

**Czy zdarzyło się Tobie spotkanie z osobą, która była powszechnie uznawana za „oczywiście winną", a po rozmowie okazywała się zupełnie innym człowiekiem?**
Myślę, że „więzień fantazji" jest właśnie takim przypadkiem. Idziesz do aresztu spotkać kogoś, kogo już trochę osądzasz. Myślisz: jak można powiedzieć żonie w Wigilię: „miałem fantazję, że cię zastrzeliłem?". A okazuje się, że patrzysz na informatyka, wręcz takiego internetowego nerda.

*EMOCJE NIE SĄ W SĄDZIE NICZYM DOBRYM. WYLEWANIE FRUSTRACJI ZAZWYCZAJ NIE JEST MILE WIDZIANE I MOŻE ZASZKODZIĆ*

**Czy w twojej karierze adwokackiej było spotkanie, które zmieniło twoje spojrzenie na to, co jest dobre, a co złe? I jak dziś widzisz relację między prawem a moralnością?**
To właśnie budzi mój sprzeciw: że wszystko musi się mieścić w systemie, w przepisach. Czasem widać, że rozwiązania systemowe są niesprawiedliwe, a mimo to my – jako prawnicy – musimy je stosować.

**Na przykład?**
Fałszowanie pieniędzy to bardzo poważne przestępstwo. Minimalna kara to pięć lat więzienia. Sprawy, z którymi miałem do czynienia, często wyglądały tak: na Gwiazdkę syn dostaje kolorową drukarkę, drukuje dwie pięćdziesiątki i idzie do sklepu. Bardzo poważne przestępstwo, minimum pięć lat. Stosując nadzwyczajne złagodzenie kary, można zejść do jednej trzeciej, czyli do roku i ośmiu miesięcy. Kiedyś kary do dwóch lat można było zawieszać, dziś już nie. Po zmianie przepisów można zawiesić karę maksymalnie do roku. Rok i osiem miesięcy to także za dużo na dozór elektroniczny. Tam limit wynosi półtora roku. Te zmiany doprowadziły do tego, że w znanych mi przypadkach nie ma innej opcji: trzeba orzec rok i osiem miesięcy więzienia. Taka osoba trafia do zakładu karnego.

**Ile miał lat?**
Siedemnaście.

**Czyli to już więzienie.**
Gdyby to była osoba nieletnia, sytuacja wyglądałaby zupełnie inaczej.

**Czy zatem prokuratura ma zbyt szerokie możliwości działania w sprawach opartych na domniemaniach?**
Wydaje mi się, że nasz system w dużej mierze opiera się na zaufaniu do prokuratorów. Przepisy przewidują, że sędzia ma 24 godziny na rozpoznanie wniosku o tymczasowy areszt. Z jednej strony to dobra intencja. Chodzi o to, żeby osoba zatrzymana nie tkwiła zbyt długo w niepewności. Z drugiej strony życie pokazuje, że te 24 godziny często nie wystarczają, by sędzia mógł wnikliwie zapoznać się ze sprawą i rzetelnie ją ocenić. W takiej sytuacji sędzia w pewnym sensie musi zaufać prokuratorowi. Skoro system do tego zmusza, to w efekcie prokurator otrzymuje bardzo szerokie spektrum możliwości działania. Mam też wrażenie, że w sprawach gospodarczych prokuratorzy są bardziej ostrożni, bo wiedzą, że sąd będzie to dokładnie analizował. W sprawach, w których decyzje podejmowane są na podstawie domniemań, ryzyko błędu jest znacznie większe.

REKLAMA 0011454438

**OBWIESZCZENIE**
**WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO**
**z 16 grudnia 2025 r.**

Zgodnie z art. 88 ust. 1 pkt 2 w związku z art. 82 ust. 2 i art. 120g ust. 5 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz.U. z 2025 r. poz. 1531) - zwanej dalej: ustawą,

**zawiadamiam**

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania na rzecz Centralnego Portu Komunikacyjnego Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości w celu przeprowadzenia prac geologicznych, geotechnicznych i geofizycznych niezbędnych do zrealizowania inwestycji towarzyszącej w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego pn.: „Budowa Linii Kolejowej nr 85 na odc. Sieradz-Kalisz-Pleszew i linii kolejowej nr 85 na odc. Pleszew-Poznań", w zakresie następujących nieruchomości lub ich części oznaczonych w ewidencji gruntów:

**Powiat jarociński**

**Gmina Kotlin**
Jednostka ewidencyjna 300603_2, Kotlin
**Obręb: 0007 Sławoszew**
dz. nr. ewid.: 95, 113, 167/4;

**Powiat pleszewski**

**Gmina Gołuchów**
Jednostka ewidencyjna 302005_2, Gołuchów
**Obręb: 0006 Karsy**
dz. nr ewid. 64/3;
**Obręb: 0010 Krzywosądów**
dz. nr ewid. 188;
**Gmina Pleszew**
Jednostka ewidencyjna 302006_5, Pleszew
**Obręb: 0009 Kowalew**
dz. nr ewid. 109/1, 110, 114;
**Obręb: 0010 Nowa Wieś**
dz. nr. ewid.: 34, 50;

**Powiat kaliski**

**Gmina Opatówek**
Jednostka ewidencyjna 300708_5, Opatówek
**Obręb: 0013 Porwity**
dz. nr. ewid.: 36, 41, 55/4;
**Obręb: 0023 Trojanów**
dz. nr. ewid.: 127, 128, 129, 218, 221, 227, 230, 232, 236, 306, 308, 309, 311, 347, 130/1, 131/2, 133/2, 248/7, 305/3, 370/2;

**Gmina Szczytniki**
Jednostka ewidencyjna 300710_2, Szczytniki
**Obręb: 0003 Chojno**
dz. nr. ewid.: 78;
**Obręb: 0011 Kuczewola**
dz. nr. ewid.: 62, 157, 159, 180;
**Obręb: 0016 Popów**
dz. nr. ewid.: 325/3;

**Miasto Kalisz**

Jednostka ewidencyjna 306101_1, Kalisz
**Obręb: 0097 Zagorzynek**
dz. nr. ewid.: 15/1;
**Obręb: 0098 Zagorzynek**
dz. nr. ewid.: 20/52;
**Obręb: 0146 Nosków**
dz. nr. ewid.: 7/6, 57/2, 75;

**Powiat ostrowski**

**Gmina Nowe Skalmierzyce**
Jednostka ewidencyjna 301702_5, Nowe Skalmierzyce
**Obręb: 0003 Boczków**
dz. nr. ewid.: 26, 28, 31, 134;
**Obręb: 0005 Droszew**
dz. nr. ewid.: 32, 33, 96, 97, 108, 109;
**Obręb: 0013 Kotowiecko**
dz. nr. ewid.: 157/1, 323;
**Obręb: 0022 Trkusów**
dz. nr. ewid.: 204/3, 205, 208, 211, 228, 229, 231, 235, 241, 242, 243, 245, 247, 250.

Zgodnie z art. 90 ust. 1-3 ustawy, obwieszczenia dokonuje się w urzędzie obsługującym organ prowadzący postępowanie, w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej tego urzędu i tych gmin oraz w prasie lokalnej i na stronie internetowej Pełnomocnika Rządu do spraw Centralnego Portu Komunikacyjnego. Zawiadomienie albo doręczenie w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji obwieszczenia. Termin ten rozpoczyna swój bieg w dniu publikacji obwieszczenia, które opublikowano jako ostatnie.
Zgodnie z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18, budynek C, pok. 105 (tel. 61 854 12 89) w godzinach obsługi klientów urzędu (poniedziałek, środa i piątek 8.30-15.00, wtorek i czwartek 12.00-15.00), po uprzednim uzgodnieniu godziny oraz składać ewentualne wnioski, uwagi i zastrzeżenia. Mapy przedstawiające granice terenu objętego wnioskiem zostaną zamieszczone wraz z obwieszczeniem 17 grudnia 2025 r. na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia.

REKLAMA 0011453598

PSM
LW PIŁA

**„Pilska Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa w Pile"**

ogłasza przetarg na:

**Przebudowa i rozbudowa budynków mieszkalnych wielorodzinnych o balkony w systemie „zaprojektuj i wybuduj":**

**Budynek ul. Ludowa 1 A-D w Pile**
**Budynek ul. Ludowa 5 A-D w Pile**
**Budynek ul. Śródmiejska 18 w Pile**

Miejsce publikacji SIWZ i załączników:

– strona internetowa **www.psm.pila.pl** (zakładka: oferta/przetargi)
– na wniosek zainteresowanego e-mail: **psm@psm.pila.pl**

Oferty w zamkniętych kopertach należy składać w siedzibie Zamawiającego:
64-920 Piła; ul. Sikorskiego 33
do dnia **23.01.2026 r. do godz. 10$^{00}$**

eprasa.pl 8397bc82ea

nie, że wiele zależy od konkretnej jednostki i lokalnych doświadczeń. Z jednej strony słyszymy, że w Poznaniu za wigilijną fantazję człowiek trafił do aresztu, a z drugiej ktoś opowiada mi: „W Warszawie kobieta budziła się codziennie, miała siekierę w łóżku, zgłaszała to, a nikt się sprawą nie zajął". Być może Poznań jest przeczulony po wydarzeniach sprzed kilku lat, a gdzie indziej tej wrażliwości nie ma. I to też jest ciekawe: niby mamy jedno prawo, te same przepisy w całej Polsce, a podejście bywa zupełnie inne. Inaczej patrzy się na przestępstwa narkotykowe w Nowym Tomyślu, inaczej w średniej wielkości mieście, a jeszcze inaczej w jednostkach na wschodzie kraju, przy granicy z Białorusią. Miałem do czynienia ze sprawą w okolicach Włodawy, tam podejście było tak surowe, że aż strach się bać.

**Chciałbym wrócić do pytania o relację z klientem. Czy adwokat musi wierzyć swojemu klientowi, czy wystarczy, że reprezentuje jego interes prawny?**
W interesie klienta jest mówienie prawdy, bo od tego zależy dobór odpowiednich wniosków dowodowych. Jeżeli klient mnie okłamie – dajmy na to w sprawie o podrobienie podpisu – i nie będę wiedział, że jest winny, to mogę składać wnioski o kolejne opinie grafologiczne. W praktyce byłoby to samobójstwo procesowe. Dlatego nie jest w interesie klienta, by wprowadzać mnie w błąd. Jestem jego obrońcą i pełnomocnikiem, a więc kimś, kogo lepiej nie zmylić.

**Jak wyglądają typowe sprawy, którymi się zajmujesz?**
Sprawy gospodarcze i cywilne zwykle nie są szczególnie „atrakcyjne" z punktu widzenia narracji. Przeciętna sprawa gospodarcza to nie jest fałszerstwo podpisów czy spektakularne oszustwa, tylko na przykład niezapłacona pożyczka albo spór o źle wykonane prace budowlane. Najczęściej są to konflikty między ludźmi prywatnymi albo firmami: ktoś komuś nie zapłacił, ktoś uważa, że usługa została wykonana wadliwie. Bardzo dużo spraw dotyczy właśnie robót budowlanych. Na tym tle powstaje najwięcej sporów między wykonawcą a zamawiającym.

**A sprawy karne? Są ciekawsze?**
Zdecydowanie tak. I do prowadzenia, i do opowiadania. Są też dużo bardziej czasochłonne. Wymagają spotkań z klientem, rozmów w prokuraturze, a czasem wielogodzinnych przesłuchań świadków na sali rozpraw. Sprawy cywilne w dziewięćdziesięciu procentach to pisanie pism i czytanie pism. Rozprawy są krótsze, świadków jest mniej. Dlatego sprawy karne są dla mnie ciekawsze, ale też znacznie bardziej absorbujące czasowo. Jeśli prowadzę dziesięć spraw karnych i sto cywilnych, to i tak więcej czasu poświęcam tym karnym. I one też bardziej zapadają w pamięć.

*ZABÓJSTWA W POLSCE SĄ CZĘSTO PROSTE DO ROZWIĄZANIA, BO ZABÓJCA SIEDZI W KUCHNI I PŁACZE*

**Na przykład?**
Mogę opowiedzieć o starej sprawie, która bardzo zapadła mi w pamięć. Dotyczyła przewłaszczenia stada gęsi. Gęsi były objęte zastawem bankowym, pod który bank udzielił pożyczki. W pewnym momencie gęsi zniknęły. Rolnicy zostali oskarżeni o przewłaszczenie, czyli o to, że sprzedali stado albo je ukryli. Ich linia obrony była taka, że na skutek choroby, gęsi pomarły i zostały zakopane na terenie gospodarstwa. Sąd powołał biegłego z Akademii Rolniczej, który przyjeżdżał z łopatą i szukał trucheł gęsi. Niewiele znalazł, więc składaliśmy wnioski o zwrócenie się instytutu biologii, żeby ustalić, jak długo rozkłada się ciało gęsi, bo przecież mogły się już całkowicie rozłożyć.

**Czy zdarzają się sprawy, w których od początku wiesz, że są praktycznie nie do wygrania? Co wtedy może zrobić adwokat?**
W większości spraw karnych nie walczy się o uniewinnienie, tylko o jak najniższy wymiar kary. Analiza materiału dowodowego często pokazuje, że nawet jeśli klient uważa się za niewinnego, szanse na uniewinnienie są znikome. Wtedy moja rada bywa taka: negocjujmy karę z prokuratorem, skorzystajmy z dobrowolnego poddania się karze, zamiast na siłę walczyć o niewinność i przegrać.

**Ale mówimy o niewinności w sensie dosłownym czy procesowym?**
To bywa skomplikowane. Weźmy oszustwo. Ono zakłada z góry powzięty zamiar oszukania. Ja mogę wierzyć klientowi, że w chwili zaciągania pożyczki nie planował, że jej nie odda, tylko był nadmiernym optymistą i nie brał pod uwagę ryzyka. Z perspektywy intencji może być więc „niewinny", ale obiektywnie pożyczkę wziął i jej nie oddał. I tu zaczynają się schody.

**A sprawy o zabójstwo? Czy możesz o którejś opowiedzieć szerzej?**
Mogę powiedzieć o sprawie, w której broniłem Mołdawianina. On i jego koledzy byli w szoku, jak surowe jest prawo w Polsce. Doszło do ugodzenia nożem, ale pokrzywdzony wybaczył sprawcy, dogadali się między sobą. Dla nich to było niezrozumiałe, że skoro się pojednali, państwo wciąż chce surowo karać. Uważali, że skoro sprawa jest „załatwiona" między nimi, to sprawca powinien wyjść na wolność. Ostatecznie sąd apelacyjny uznał, że przy jednym ciosie w brzuch nie było usiłowania zabójstwa, tylko ciężki uszczerbek na zdrowiu. Jednak wyrok i tak wyniósł ponad pięć lat.

**W książce pojawia się motyw Wigilii. W okresie świątecznym nierzadko dochodzi do zbrodni. Skąd to się bierze?**
Alkohol i napięcia rodzinne. Jak kiedyś zażartował mój znajomy prokurator: zabójstwa w Polsce są często proste do rozwiązania, bo zabójca siedzi w kuchni i płacze. Skoro większość zabójstw ma tło rodzinne, to święta, kiedy rodzina się zjeżdża, a alkohol się pojawia, są niestety idealnym momentem na eskalację konfliktów.

**Czy jest jakaś sprawa z Poznania lub okolic, która szczególnie utkwiła Ci w pamięci?**
Brałem udział jako oskarżyciel posiłkowy w sprawie podwójnego zabójstwa. Mężczyzna zabił swoją żonę i teściową, prawdopodobnie pod wpływem narkotyków. Pamiętam moment, gdy mój klient – mąż i ojciec ofiar – spojrzał sprawcy w oczy i zapytał: „Dlaczego?". A on odpowiedział, że nie wie.

**Czy po tylu latach pracy potrafisz zachować dystans emocjonalny do takich spraw?**
Staram się. Najtrudniejsze były dla mnie sprawy o zadośćuczynienie dla bliskich ofiar śmiertelnych wypadków samochodowych. Przesłuchiwanie ludzi, którzy stracili dziecko, żonę czy męża, to mnie bardzo porusza.

REKLAMA 0011451625

POWIAT PILSKI

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy
najserdeczniejsze życzenia zdrowia i rodzinnego ciepła.
Niech ten wyjątkowy czas będzie pełen wzajemnej życzliwości i radości,
a każdy dzień Nowego Roku przyniesie szczęście i pomyślność.

SPOKOJNYCH ŚWIĄT

życzą

MAŁGORZATA KARWACKA
Przewodnicząca Rady Powiatu w Pile
wraz z Radnymi

RAFAŁ ZDZIERELA
Starosta Pilski
wraz z Zarządem Powiatu

Grudzień 2025

eprasa.pl 8397bc82ea

Głos Wielkopolski
Piątek, 19.12.2025

– Kiedy Wigilię przygotowywały nasze mamy i babcie, nikt nie zastanawiał się, czy czegoś zabraknie. One zawsze miały czas – i na gotowanie, i na rodzinę – opowiada Dawid Łagowski. Szef kuchni wraz ze swoim zastępcą dzielą się historiami oraz przepisami na wigilijny stół.

*Chrystian Ufa*

# Z KUCHNI NIE TYLKO O JEDZENIU

Dawid Łagowski, to dziś jeden z najlepszych kucharzy w Wielkopolsce. Świadczy o tym m.in to, że jest szefem kuchni w aż trzech restauracjach: w kaliskim Marina Gaj oraz poznańskich Hotelu Ilonn oraz The Time. Do kuchni tej ostatniej (wyróżnionej przez Michelin) zaprosił nas, by wraz ze swoim zastępcą Bartoszem Rosą, podzielić się przepisami oraz historiami . Temat przewodni? Oczywiście Boże Narodzenie.

**Smak dzieciństwa**

- Gdy byłem dzieckiem, pomarańcze pojawiały się w domu zaledwie dwa-trzy razy w roku - zazwyczaj w święta. Na Boże Narodzenie naprawdę się czekało. Dziś dzieci mają niemal wszystko na wyciągnięcie ręki, a kiedyś połowy produktów zwyczajnie nie było w sklepach - wspomina Dawid Łagowski. - To właśnie dlatego święta były tak wyjątkowe. Nie przez ilość, ale przez to, że na stole pojawiały się rzeczy szczególne, wyczekiwane przez cały rok.

Mężczyzna swoje pierwsze kroki w kuchni stawiał właśnie u boku babci, w w dzieciństwie.

- Byłem bardzo żywym dzieckiem - po prostu było mnie wszędzie pełno. Moja przygoda z kuchnią zaczęła się w momencie, gdy mama wróciła do pracy, a ja po szkole trafiałem do świetlicy. To właśnie tam miałem uczyć się odpowiedzialności. Szybko jednak okazało się, że nie było to moje miejsce. Zdarzało się, że uciekałem na przystanek tramwajowy, na którym wysiadała mama wracająca z pracy - opowiada szef kuchni. - Wtedy stery mojego wychowania przejęła babcia, z którą mieszkaliśmy. To ona zaprosiła mnie do kuchni. Gotowaliśmy razem, a ona z dumą powtarzała: „Jak Dawid jest przy garach, to jest grzeczny". Pamiętam, że to właśnie babcia jako pierwsza powiedziała: „Dobrze gotujesz - ty będziesz szefem kuchni". Rodzina dopytywała, skąd u niej taka pewność. Babcia odpowiadała anegdotą: gdy Dawid miał podlać ogródek i ktoś obserwował go z balkonu, on tylko odkręcał wodę, a trzech kolegów wykonywało całą pracę. Już wtedy było wiadomo, kto dowodzi.

I tak też się stało. Mimo gry w rugby przez 12 lat Dawid ostatecznie został szefem kuchni. Wpływy babci do dziś widoczne są w jego menu. Jej białą zupę rybną z dużą ilością koperku do dziś można spróbować w The Time.

- Choć wiem, że jej smak - ten prawdziwy, babciny - jest nie do podrobienia - wyznaje Dawid.

Jeśli chodzi jednak o świąteczne smaki, to niedoszła teściowa kucharza do dziś wspomina ze smakiem pierogi mamy szefa kuchni.

- Osobiście nie przepadam za rybami na święta. Najbardziej wyrazistym smakiem mojego dzieciństwa była kapusta i grzyby - w każdej formie: od krokietów po pierogi. A najlepsze i tak robiła moja mama - kwituje kucharz.

I to właśnie m.in pierogi znajdują się w przepisach, którymi dzieli się z czytelnikami szef kuchni. Wkład? Oczywiście, kapusta i grzyby a do tego okrasa. Twistem jest posypanie całości włoską truflą. Są one delikatne a pyszny smak zostaje w ustach pomimo zakończenia posiłku. Jako drugą z potraw wigilijnych szef proponuje barszcz z uszkami.

- Barszcz, podobnie jak inne potrawy serwowane w moich restauracjach, musi mieć mój smak. Lekko słodki, lekko kwaśny, a na końcu delikatnie pikantny. Wyrazisty - tłumaczy kucharz. - Wygląd ma znaczenie, ale jeśli gość powie: „Panie Dawidzie, to było najpiękniejsze danie, jakie widziałem" - to nie robi na mnie wrażenia. Najważniejsze jest, gdy powie, że smakowało jak u mamy albo babci. To są słowa, które mają prawdziwą wartość. A gdy ktoś mówi, że danie jest „interesujące", pytam: jakie? Interesująca może być pogoda za oknem - jedzenie powinno być po prostu dobre.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

**Dawid Łagowski, szef kuchni w poznańskiej restauracji The Time (po lewej) oraz Bartosz Rosa, zastępca szefa kuchni (po prawej)**

**Karp bez wyjmowania ości? To możliwe!**

Nie „interesujący", ale za to pyszny jest natomiast karp przygotowany przez zastępcę szefa kuchni, Bartosza Rosa. Świadczy o tym nie tylko smak spróbowanej przez nas potrawy, ale także wyróżnienie.

- Karpik ten zajął pierwsze miejsce w Wielkopolsce i trzecie miejsce w Polsce w konkursie „Czas Na Rybę", jeżeli chodzi o to danie. Startowałem w zespole razem z Jackiem Woźnym. Tutaj tego karpia troszeczkę zmieniliśmy pod święta, czyli mamy kapustę z grzybami, rydze, ziemniaczki purée i sosik maślanowinny. To coś podobnego

## BARSZCZ Z USZKAMI. PRZEPIS: DAWID ŁAGOWSKI

**Składniki na barszcz:**
- **Buraki 5 kg**
- **Sól 200g**
- **Liść laurowy 8 g**
- **Ziele angielskie 5g**
- **Czosnek 150 g**
- **Majeranek 80 g**
- **Pieprz 5 g**
- **Jabłka 0,5 kg**
- **Ocet 100 ml**
- **Borowik 1 kg**
- **Suszone grzyby 1 kg**
- **Biała cebula 1 kg**
- **Marchew 1 kg**
- **Pietruszka 1 kg**
- **Por 1 sztuka**
- **Cukier 100g**

**Składniki na ciasto na uszka:**
- **320 g maki pszennej**
- **170 ml gorącej wody**
- **15 ml oleju**
- **Łyżeczka soli**

**Składniki farszu do uszek:**
- **300 g cebuli**
- **50 ml oleju do smażenia**
- **Jedno żółtko**
- **Suszone grzyby 100 g**
- **Sól 5 g**
- **Pieprz 3 g**



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

**Przygotowanie barszczu:**
Na samym początku zajmujemy się naszymi burakami uprzednio umyte kroimy w cienkie plasterki i zostawiamy w temperaturze pokojowej do następnego dnia. Następnie przygotowujemy nasza bazę do barszczu, czyli wstawiamy nasze grzyby w garnku zalewamy je woda dodajemy jabłko liść laurowy ziele angielskie czosnek i majeranek. Całość gotujemy przez około 12 godzin następnego dnia do naszego bulionu technicznego dodajemy nasze buraki i nasze warzywa i zagrzewamy go, ale nie doprowadzając do zagotowania, ponieważ straci swój kolor.
Do podkręcenia smaku możemy dodać sok z kiszonych buraków doda on niesamowitego smaku i koloru.
**Przygotowanie uszka:**
Na samym początku zajmiemy się naszym ciastem wszystkie suche składniki umieść w misce dodaj gorąca wodę i wszystko dokładnie wymieszaj dodając na samym końcu olej przykryj ciasto, żeby nie wyschło i żeby odpoczęło. W miseczce moczymy nasze suszone grzyby po ma moczeniu odcedzamy nasza wodę i zostawiamy ja przyda się na sam koniec. Rozgrzewamy patelnie i przesmażamy cebule i pokrojone grzyby doprawiamy do smaku do dokładnym przesmażeniu podlewamy nasza woda po grzybach to podbije nasz smak i odpakowujemy całość aż praktycznie nic nam nie zostanie na patelni. Przekładamy wszystko do miski i dodajemy nasz żółtko doda on niesamowitego smaku naszemu farszowi. Ciasto cienko wałkujemy i wycinamy małe kulka do środka wkładamy nasz farsz i zawijamy nasze uszka.
Do wrzącej osolonej wody rzucamy nasze uszka i gotujemy je około 5 min i są gotowe do serwowania.

## PIEROGI Z KAPUSTĄ I GRZYBAMI/ OKRASA / WŁOSKA TRUFLA. PRZEPIS: DAWID ŁAGOWSKI

**Składniki na ciasto takie same jak na uszka**
**Składniki na farsz do pierogów:**
- **Pieczarki 0.5 kg**
- **Podgrzybek 0,5 kg**
- **Smardze 100 g**
- **Cebula biała 10g**
- **Czosnek 20 g**
- **Liść laurowy 3 g**
- **Ziele angielskie 2 g**
- **Suszone grzyby 100 g**
- **Kiszona kapusta 300 g**

**Składniki na okrasę do pierogów:**
- **Cebula biała 300 g**
- **Masło 150 g**

- **Trufla włoska 20 gram**



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

**Przygotowanie:**
Na samym początku moczymy nasze suszone grzyby w miseczce, następnie drobno pokrojona cebule i czosnek przesmażamy na patelni z dodatkiem ziela angielskiego i liścia laurowego jak nam się wszystko ładnie przesmażamy dodajemy nasze grzyby pokrojone w drobną kostkę i całość dokładnie przesmażamy razem znasza kiszona kapusta. Doprawiamy do smaku i odstawiamy do wystudzenia. Nasze ciasto cienko wałkujemy i wycinamy je w duże kulki do samego centrom naszego kola wkładamy nasz farsz i składamy go na poł. Następnie delikatnie składamy nasze pierogi na poł i zamykamy je tak żeby nasz farsz pozostał w środku. Gotujemy je w osolonej wodzie przez około 8 min. Kiedy nasze pierogi się gotują na rozgrzanej patelni przesmażamy nasza cebulkę i dodajemy masło i w ten sposób powstanie nam okrasa sos do naszych pierogów. Nasze ugotowane pierogi wykładamy na talerzyk polewamy nasza okrasa i na sama górę dodajemy nasza trufle która doda nam niesamowitego smaku umami w naszym daniu.

eprasa.pl 8397bc82ea

## CHRUPIĄCY KARP Z CZOSNKIEM I WĘDZONĄ PAPRYKA. PRZEPIS: BARTOSZ ROSA I JACEK WOŹNY

**Kapusta - przepis ten sam co do pierogów.**
**Składniki:**
- **Karp filet 160 g**
- **Papryka wędzona 5 g**
- **Czosnek granulowany 5 g**
- **Mąka typ 450 - 30 g**
- **Sól 5 g**
- **Pieprz 2 g**
- **Ziemniaki 100 g**
- **Maslo 40 g**
- **Jedno zółtko**
- **Rydze 80 g**
- **Czosnek 10 g**
- **Chili 3g**
- **Natka pietruszki 10 g**
- **Olej 100 ml**

**Składniki na sos do karpia**
- **Śmietana 20 % - 200 ml**
- **Czosnek 5 g**
- **Cebula biała 30 g**
- **Lisi laurowy 3 g**
- **Ocet winny 5 ml**
- **Białe wino 10 ml**
- **Sól 20 g**
- **Masło 200 g**


FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

**Przygotowanie:**
Na samym początku wstawimy nasze ziemniaki, żeby nam się już gotowały dodajemy do nich liść laurowy cebule i czosnek. Następnie bierzemy nasz filet z karpia przyprawiamy go i nacinamy bardzo cienki nie przecinając skory spowoduje to ze ości, które karp posiada po prostu po wysmażeniu nie będą nam już przeszkadzać. Do miski wsypujemy mąkę i wszystkie suche przyprawy dokładnie mieszamy i posypujemy naszego karpia dbając o to, żeby mąka dobrze weszła w nacięcia naszego karpia. I odstawiamy go na około 10 min. W nędzy czasie cedzimy nasze ziemniaki i przecieramy przez sitko doprawiamy do smaku i dodajemy masło i żółtko. Teraz czas na sos w garnuszku przesmażamy cebule z czosnkiem podlewamy winem i dodajemy ocet winny wszystko dokładnie redukujemy. Następnie dodajemy śmietanę i wszystko dokładnie gotujemy aż nasza śmietana zgęstnieje. całość dokładnie biedujemy i cedzimy przez sitko. Wstawiamy nasz sos s powrotem na gaz i emulgujemy nasz sos masłem. Naszego karpia smażymy w głębokim tłuszczu aż będzie chrupki na patelni przesmażamy nasze rydze z dodatkiem chili i czosnku doprawiamy do smaku sola i na sam koniec dodajemy posiekana natkę pietruszki. I nasze danie jest gotowe do serwowania życzymy smacznego.

## DESER ŚWIĄTECZNY. PRZEPIS: DAWID ŁAGOWSKI

**Foremka 28 cm wysokość 3**
**Składniki na ciasto kruche:**
- **Masło 170g**
- **Cukier puder 105g**
- **Mąka 325g**
- **Jajka 1 szt ( L) 65g**
- **Skrobia ziemniaczana 25g**
- **Sól 2g**

**Składniki na masę migdałową frangipane :**
- **Masło 100 g**
- **Jajka 100 g**
- **Cukier 100 g**
- **Mąka migdałowa 100 g**
- **Mąka pszenna 10 g**

**Przygotowanie**
**Ciasto kruche:**
Masło w temperaturze pokojowej wymieszać z suchymi składnikami. Suche składniki przesiać przez sito i dodać do masła. Na niskich obrotach, przy użyciu końcówki liść, wymieszać wszystko do połączenia. Na końcu dodać jajko i miksować jeszcze około 15 sekund – ciasto jest gotowe.


FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Spód formy wysmarować masłem. Wyłożyć ciasto do formy i delikatnie, równomiernie rozprowadzić je rękami po całej powierzchni, lekko dociskając. Nakłuć spód widelcem w kilku miejscach. Podpiec spód przez 10 minut w temperaturze 170°C.
**Przygotowanie**
**Masa frangipane:**
Miękkie masło utrzeć razem z cukrem na gładką, kremową masę. Następnie stopniowo, na przemian, dodawać niewielkie porcje jajek oraz mieszanki mąki migdałowej połączonej od razu z mąką pszenną. Dodawać kolejno: trochę jajek – trochę mąki, cały czas mieszając, aż wszystkie składniki zostaną połączone.
Frangipane jest gotowe – masa jest miękka, delikatna i jednolita.
Do masy frangipane dodać masę makowa helio 850g Wszystko dokładnie wymieszać. Wyjąć formę z piekarnika, pozostawić do lekkiego ostudzenia, następnie wyłożyć na podpieczony spód przygotowaną masę frangipane połączoną z masą makową i dodatkami. Wstawić ponownie do piekarnika i piec przez około 30–40 minut.
Sprawdzić patyczkiem lub – jeśli jest dostępny termometr – do temperatury 90°C wewnątrz.
Gotowe.

do sosu beurre blanc, czyli sos stabilny, który nie będzie się rozwarstwiał - tłumaczy Bartosz Rosa.

Dodatkowym a być może i kluczowym atutem karpia á la duet Rosa / Woźny jest to, że nie czujemy w nim ości. Tak! To jest możliwe.

- Mamy technikę, w której nacinamy filet, bardzo cienko i blisko siebie. To powoduje, że on w ogóle nie będzie miał ości. Ta technika powoduje bowiem, że łamiemy ości w rybach. Wysoka temperatura przy wysmażaniu sprawia, że one stają się chrupkie. Nie będą nam przeszkadzały, jak na karpia przystało. One będą chrupały. Coś niesamowitego. Da się zastosować tę technikę także w domu - mówi Bartosz.

Na deser został deser świąteczny oraz historia tego, jak do sukcesu dotarł zastępca szefa kuchni w poznańskiej restauracji The Time. - Skończyłem szkołę gastronomiczną w Polsce. Moją pierwszą pracą była pozycja szefa kuchni. Pewnego dnia dostałem, jednak ofertę wyjazdu do Walii i wyemigrowałem. Tam nie mogłem znaleźć pracy przez dwa miesiące i mówiłem, że wracam do kraju. Ostatecznie znalazłem pracę, ale na zmywaku. Było ciężko. Przychodziłem pierwszy, wychodziłem ostatni, ale nie podawałem się i walczyłem. Jednego dnia odwiedzili mnie rodzice i poszliśmy do Cardiff Bay, czyli najdroższej dzielnicy w mieście. Moja mama powiedziała, żebym poszedł do restauracji i zapytał o pracę. Mówiłem „mama, taka restauracja, gdzie ja? Tutaj?". Ostatecznie namówiła mnie. Poszedłem, zapytałem się o pracę i dostałem robotę w The Old Custom House. Przez prawie 16 lat byłem tam szefem kuchni. Pragnę dodać, że to dzięki mojej żonie i jej wsparciu jestem, gdzie teraz jestem. Zawsze mnie wspierała w ciężkich chwilach i mogłem na nią liczyć - kończy Bartosz Rosa.

REKLAMA 0011450653

FW FAZA

Z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
oraz nadchodzącego Nowego Roku
życzymy zdrowia, spokoju i radości,
a także rodzinnego ciepła.
Niech Nowy Rok przyniesie pomyślność,
realizację planów
oraz wiele powodów do satysfakcji.



MATERIAŁ INFORMACYJNY WOJEWÓDZKIEGO FUNDUSZU OCHRONY ŚRODOWISKA 0011448047

# Jak zorganizować święta Bożego Narodzenia bez marnowania jedzenia?

**Święta Bożego Narodzenia to wyjątkowy czas pełen radości i rodzinnych spotkań przy świątecznym stole. To również okres, w którym łatwo o marnowanie jedzenia. Według organizacji zajmujących się food waste, największe straty powstają w gospodarstwach domowych, głównie w wyniku nadmiernych zakupów i braku planowania. Dzięki kilku zasadom, można zorganizować święta w sposób odpowiedzialny i ekologiczny.**

### Precyzyjne planowanie i potwierdzenie liczby gości

Przed rozpoczęciem przygotowań, warto dokładnie zaplanować, dla ilu osób przygotowujemy świąteczne potrawy. Ustal, ile osób faktycznie zasiądzie do stołu oraz podziel obowiązki kulinarne. Wspólne ustalenie menu zapobiega duplikowaniu potraw. Warto przy tym korzystać z norm porcjowania.

### Racjonalny jadłospis

Aby uniknąć przygotowania zbyt dużej ilości jedzenia, dobrze jest wcześniej zaplanować jadłospis. Tradycyjne „12 potraw" nie musi oznaczać dużych ilości. Lepiej przygotować mniejsze porcje i wybrać dania, które można łatwo zamrozić lub przetworzyć.

### Przemyślane zakupy

Racjonalne zakupy żywności są kluczem do ograniczenia jej marnowania – zaznacza Rafał Ratajczak, Prezes Zarządu WFOŚiGW w Poznaniu. Lista zakupów przygotowana na podstawie menu i realnych potrzeb jest kluczowa. Przed wyjściem do sklepu warto sprawdzić zapasy i stosować zasadę FIFO - zużywania produktów w kolejności ich zakupu. Wybieranie produktów luzem i unikanie promocji „na zapas" zmniejsza ryzyko wyrzucania jedzenia.




### Prawidłowe przechowywanie

Odpowiednie warunki przechowywania wydłużają trwałość: 0–4°C w lodówce i –18°C w zamrażarce. Porcjowanie, etykietowanie i szybkie schładzanie potraw pozwalają utrzymać jakość jedzenia i ułatwiają jego wykorzystanie.

### Efektywne wykorzystanie nadwyżek

Resztki jedzenia można przekształcać w nowe dania - np. rybę w pastę lub kotleciki, pieczywo w grzanki, warzywa w zupy-kremy. Niewykorzystane potrawy można zamrozić albo przekazać do lodówek społecznych, sąsiadom lub rodzinie.

### Uzgodnienia w gronie najbliższych

Wprowadzenie zasady „nie przynosimy nic bez ustaleń" oraz pakowanie gościom porcji „na wynos" to proste rozwiązania, które zmniejszają ilość marnowanego jedzenia.

Święta Bożego Narodzenia to czas dzielenia się, miłości i troski o innych. Organizując świąteczny stół, warto zadbać, by ten wyjątkowy czas nie wiązał się z marnowaniem jedzenia. Planowanie, robienie zakupów z listą oraz dzielenie się nadwyżkami to proste sposoby na to, by święta były smaczne i odpowiedzialne.

eprasa.pl 8397bc82ea

Głos Wielkopolski
Piątek, 19.12.2025

# MARYLA RODOWICZ: JESTEM OSOBĄ, KTÓRA SIĘ SZYBKO PODNOSI, BO SZKODA CZASU NA ZAMARTWIANIE SIĘ

Pod tytułem „Niech żyje bal" ukazał się właśnie nowy album Maryli Rodowicz.Zawiera on odświeżone wersje dawnych przebojów królowej polskiej piosenki z udziałem młodych gwiazd popu. Z tej okazji Maryla Rodowicz opowiedziała nam, jak radzi sobie we współczesnym show-biznesie

*Paweł Gzyl*

**8 grudnia obchodziła Pani 80. urodziny. Nowa płyta to prezent, który postanowiła Pani sprawić sama sobie z tej okazji?**
Kompletnie nie. Ja staram się nie obchodzić swoich urodzin. W ogóle o tym nie myślę. A płyta była już zaplanowana dwa lata temu. I tak się to toczyło do dzisiaj.

**Poprzedni Pani album ukazał się osiem lat temu. Dlaczego tak długo czekaliśmy na kolejny?**
Początkowo planowałam wydanie albumu z nowymi utworami, których mam bardzo dużo. Może nie są one kompletne, bo to głównie sama muzyka, ale jest ich już ponad trzydzieści. Stało się tak, ponieważ kompozytorzy przysyłali mi je przez długi czas - choćby jeszcze za swego życia Romek Lipko. Kiedy jednak porozmawiałam z moim menedżerem i z wytwórnią, stanęło na tym, że najpierw nagrywamy płytę z duetami.

**„Niech żyje bal" przynosi nowe wersje Pani przebojów nagrane z młodymi gwiazdami polskiego popu. Skąd taki pomysł?**
Zawsze chciałam zrobić coś z młodymi artystami. A co jak nie moje największe hity?

**Jak Pani wybrała dziesięcioro wokalistów do zaśpiewania tych duetów?**
To była bardzo filmowa scena. Siedziałam w hotelu Bristol w Warszawie z moimi menedżerami przy dużym stole i rozłożyliśmy na nim koperty. Miałam złoty flamaster i pisałam ręcznie na czerwonym papierze nazwiska wykonawców, których chciałabym zaprosić do tego projektu. Potem włożyliśmy te kartki do kopert i wysłaliśmy do wszystkich tych wykonawców. Pięknie to wszystko wyglądało, tym bardziej że Bristol to mój ulubiony hotel w Warszawie.

**Dlaczego?**
W hotelu Bristol pisałam swoją pracę magisterską. Nie miałam wtedy gdzie mieszkać w Warszawie, więc wylądowałam właśnie tam. Miałam pokój z widokiem na ulicę i pamiętam, jak maszerował nią pierwszomajowy pochód. Towarzyszył mi mały piesek, którego kupił mi w Pradze mój ówczesny menedżer i narzeczony František Janečki. Ktoś sprzedawał szczeniaczki bokserki na ulicy i ponieważ mi się spodobały, dostałam jednego w prezencie. I ten piesek pogryzł wszystkie meble w tym hotelowym pokoju. W efekcie dostałam dożywotni zakaz rezydowania w Bristolu. (śmiech)

**Wróćmy do płyty. Dała Pani wolną rękę każdemu z artystów i artystek w kwestii aranżacji i produkcji?**
Nie tylko: również wybór utworów. Oni sami decydowali, co zaśpiewają. Był tylko jeden wyjątek: Ralph Kaminski chciał pierwotnie zaśpiewać „Bossanovę do poduszki". To bardzo trudny muzycznie utwór. Dlatego mówię do niego: „Ralphiku, jak wybierzesz tę piosenkę, to kiedy będziemy go wykonywać na scenie, będziesz tylko stał i śpiewał. Zaśpiewajmy lepiej „Nie ma jak pompa". Bo Ralph uwielbia inscenizować swoje występy w niemal teatralny sposób. „Będziesz miał wtedy pole do popisu: zaśpiewasz, zatańczysz, zaszalejesz". Zgodził się i zaśpiewaliśmy w tym roku wspólnie „Nie ma jak pompa" na festiwalu Polsatu w Sopocie. No i wyszło naprawdę efektownie.

**Która z tych nowych wersji, jakie przygotowali zaproszeni artyści, zrobiła na Pani największe wrażenie?**
Najpierw „Sing-Sing" w wykonaniu Mroza. Kiedy tylko pierwszy raz usłyszałam tę wersję, od razu podjarałam się tymi brzmieniami, które wymyślił ze swoim producentem. To było niesamowicie rajcujące. Może dlatego, że to była pierwsza z tych wersji, które otrzymałam. A potem „Wielka woda" Dawida Kwiatkowskiego. Zaskoczyła mnie jego wizja tego utworu. Jestem przyzwyczajona do jego orkiestrowej wersji, którą zawsze śpiewa ze mną publiczność. A tutaj on gra jednym palcem

REKLAMA 0011445333

A.D.AUDIO
paraty słuchowe

Z OKAZJI
Świąt Bożego Narodzenia

życzymy Państwu zdrowia, szczęścia, miłości i spokoju.
Aby chwile spędzone w serdecznym gronie najbliższych
przynosiły wytchnienie od codziennych trosk i obowiązków.

Niech to będzie czas pełen
radosnego blasku i rodzinnego ciepła.
A nadchodzący **Nowy 2026 Rok**
niech obdaruje Państwa zdrowiem i pomyślnością,
a także siłą i energią do realizacji
podjętych wyzwań
osobistych i zawodowych.

życzy

zespół A.D.AUDIO

eprasa.pl 8397bc82ea



FOT. MATERIAŁY PRASOWE WARNER MUSIC POLSKA

**Maryla Rodowicz: Mam ponad dwa tysiące piosenek w repertuarze. Wszystko to piękne kompozycje i piękne teksty**

na fortepianie przez pół piosenki. To było dla mnie szokujące. Ale potem, kiedy zaczęłam tego uważnie słuchać i weszły smyczki, rozkleiłam się zupełnie. Dlatego powiedziałam: „Dobrze, idziemy w to!".

**Zawsze Pani mówi, że najbardziej wymagającą wokalnie piosenką z Pani repertuaru jest „Małgośka". Zmierzyła się z nią Lanberry. Jak sobie poradziła Pani zdaniem?**
Zaczęło się od tego, że Lanberry poprosiła: „Wejdź ty pierwsza do studia i nagraj swoją partię". Tak też zrobiłem i od razu z przyzwyczajenia ryknęłam na początku „To był maj!". A ona natychmiast się włączyła i mówi do słuchawek: „Hola, hola, stop, nie tak! Nie takim wokalem. Spróbuj zaśpiewać to spokojnie". „No ale ja jestem przyzwyczajona, że muszę tu ryknąć" - tłumaczę. „Ale spróbuj teraz inaczej" - ona na to. Zgodziłam się i ponieważ nie wychodziło mi w pierwotnej tonacji, zaczęło się jej obniżanie. „Twoja »Małgośka« to stara wersja, a teraz będzie »Małgośka 2025«. Taka miła, spokojna, płynąca" - tłumaczyła Lanberry. No i stanęło na tym,
że obniżyliśmy tonację i cały ogólny wyraz tego utworu jest teraz zupełnie inny niż ta stara wersja.

**Z wszystkimi tymi wokalistami spotykała się Pani w studiu na wspólnych nagraniach?**
Tak. Oni najpierw produkowali podkład, a potem rejestrowaliśmy do tego w studiu nasze wokale.

**Czy jest taka piosenka z Pani bogatego repertuaru, której zabrakło na tym albumie?**
Ojej, ja mam ponad dwa tysiące piosenek w repertuarze. Wszystko to piękne kompozycje i piękne teksty. Oczywiście ci zaproszeni artyści nie przekopali całego mojego repertuaru. Krzysiek Zalewski od razu mi powiedział: „Chcę śpiewać »Remedium«, bo to była ulubiona piosenka mojej mamy, która niedawno zmarła". I nagrałam z nim ten utwór, który teraz hula w rozgłośniach radiowych.

**No właśnie: dzięki tym piosenkom wróciła Pani pod długiej nieobecności do radia.**
Bardzo się z tego cieszę. Od końca lat 90. nagrywałam regularnie płyty i uważam, że był to starannie dobrany repertuar. Ale rozgłośnie radiowe wypięły się na mnie. „Utwór nie przeszedł badań" - słyszałam za każdym razem. Ale co to za badania? Nikt nie wie. Było mi więc bardzo przykro. Potem przyszły lata dwutysięczne i nagrywałam nową płytę co

*dokończenie na str. 34*

REKLAMA 0011445591




REKLAMA 0011445589




REKLAMA 0011448107




eprasa.pl 8397bc82ea

*dokończenie ze str. 33*

dwa lata. To były wszystko świetne produkcje: jedną produkował Marcin Bors, drugą Andrzej Smolik, a trzecią Bogdan Kondracki. A ja nadal słyszałam: „Utwór nie przeszedł badań". Mało tego: nawet branża się na mnie wypięła i nigdy w życiu nie zostałam nominowana do Fryderyka jako wokalistka. Kiedyś nagrałam płytę z piosenkami, do których teksty napisała Kasia Nosowska. I myślę sobie wtedy: „Pal licho, że mnie olewają jako wokalistkę, ale Kasię na pewno docenią jako autorkę tekstów". A tu nic z tego – żadnej nominacji. A wcześniej co by Kasia nie napisała, to była nominowana. Tutaj napisała całą płytę i nikt tego nie dostrzegł. Dlatego było mi bardzo przykro.

**Raz tylko, w 2008 roku, chciano wręczyć Pani Fryderyka za całokształt twórczości, ale odmówiła Pani jego przyjęcia.**

Dlatego, że ja przecież cały czas tworzę i nie kończę swojej kariery. To bardzo łatwe wręczyć artyście, który dla nich nie istnieje, nagrodę za całokształt. „Złoty Fryderyk? Nie, wypchajcie się" – stwierdziłam.

**Co sprawiło, że tym razem rozgłośnie radiowe sięgnęły po piosenki z „Niech żyje bal"?**

Może spodobała się szefom muzycznym rozgłośni nowoczesna produkcja tych utworów? Kiedy wychodzi nowa piosenka, robi się taką rundkę po najważniejszych radiach. I kiedy przywiozłam „Sing-Sing" z Mrozem, od razu pojawiły się entuzjastyczne reakcje: „Jakie to jest fantastyczne! Jak to hula!". Pomyślałam sobie wtedy: „Nareszcie!". W efekcie ten singiel pokrył się złotem. „To teraz będzie tylko lepiej" – stwierdziłam. I potem „Damą być" z Roxie Węgiel też została bardzo dobrze przyjęta przez radia. „Wielkiej wody" z Dawidem Kwiatkowskim już jednak nie chcieli grać, bo „to jest za smutne i za powoli się toczy". Te kryteria doboru piosenek do radia są krzywdzące, bo odtrącają bardziej oryginalne i niebanalne utwory.

**Niektóre z tych piosenek powstały ponad pół wieku temu. Co sprawia, że są nadal atrakcyjne dla współczesnego słuchacza?**

To świetnie napisane piosenki. Weźmy takie „Remedium" – muzykę skomponował Seweryn Krajewski, a tekst napisała Magda Czapińska. I tam się wszystko zgadza. Ktoś mógłby pomyśleć: „Nie, to za spokojny utwór, teraz są inne czasy, my potrzebujemy bardziej dynamicznych utworów". A jednak słuchacze to kupili. To dla mnie wielka satysfakcja. Liczy się też oczywiście wykonanie. Jak Igor Herbut ryknął w „Niech żyje bal", to aż miałam ciary.

**Za sprawą tej płyty miała Pani okazję poznać bliżej młode gwiazdy polskiego popu. Czego się Pani od nich nauczyła?**

Kiedy nagrywaliśmy, siedziałam z otwartymi ustami i słuchałam wręcz z nabożeństwem tych wokalistów. Wszyscy oni powalili mnie swymi możliwościami, swoim zaangażowaniem, swoją wyobraźnią. Jestem dla nich pełna podziwu i szczęśliwa, że zgodzili się ze mną zaśpiewać.

**Usłyszymy któryś z tych duetów podczas Pani występu na tegorocznym Sylwestrze z Dwójką?**

Pojawią się duety, ale nie z tej płyty, czyli coś zupełnie nowego. Będzie naprawdę zabawnie.

**Niedawno wystąpiła Pani na Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie. Jak przyjęła Panią dzisiejsza młodzież?**

Bardzo ciepło. Zresztą tak się dzieje teraz na każdym moim koncercie. Gram ich bardzo dużo, a jeszcze do niedawna było zupełnie inaczej. Jakieś dwa lata temu przyszli do mnie moi muzycy i mówią: „Szefowo, dlaczego my tak mało gramy koncertów?". Mówię więc do mojego ówczesnego menedżera: „Dlaczego tak mało gramy koncertów?". A on na to: „No wiesz, przyszło młode pokolenie i zabrało ci rynek". Kiedy jednak zmieniłam menedżerów i pojawili się nowi ludzie, okazało się, że gram tyle koncertów, iż ledwo wyrabiam. Czyli okazało się, że młodzi wcale mi nie zabrali rynku, tylko wystarczyło się trochę postarać i wymyślić jakąś inną formułę. Do tego bardzo budujące jest dla mnie, że na te moje koncerty przychodzi dużo młodzieży. Jestem z tego powodu bardzo szczęśliwa.

**Dzisiejszy show-biznes jest zupełnie inny niż ten sprzed lat. Obecnie rządzi nie telewizja i Opole, tylko Spotify, YouTube i TikTok. Jak sobie Pani z tym radzi?**

Musiałam się tego nauczyć. Dalej niewiele umiem, ale mam podstawowe umiejętności. Zaczęło się pod koniec lat 90. Mój fan Konrad, który wtedy mieszkał w Niemczech, założył mi pierwszą stronę internetową Marylomania. I poprosił mnie, żebym tam coś od czasu do czasu napisała. A ja nie umiałam tego zrobić. Siedziałam w nocy i próbowałam to rozkminić, ale mi nie wychodziło. Wpadłam więc na pomysł i zadzwoniłam do syna, który wtedy studiował w Stanach. U mnie była noc, a u niego rano. I mówię: „Synek, pomóż!". Dzięki jego wsparciu jakoś sobie z tym poradziłam. I dzisiaj jest tak samo: są wokół mnie młodzi ludzie, dla których te nowe media nie mają tajemnic i zawsze mogę liczyć na ich wsparcie.

**Woli Pani ten dzisiejszy show-biznes, czy ten, który był kiedyś?**

Kiedyś wszystko toczyło się leniwie i utartymi drogami. Za dawnych lat nie było koncertów plenerowych, bo zaczęto je organizować dopiero pod koniec lat 90. Trzeba było więc sobie radzić inaczej. Kiedy na początku lat 80. urodziłam pierwsze dziecko, od razu opuścił mnie cały zespół. Bo wiadomo: pomyśleli, że będę karmić i nie ruszę się z domu. Wtedy niespodziewanie Teatr Buffo zaproponował mi dziesięć koncertów pod rząd, a to było pół roku po urodzeniu dziecka. Znalazłam więc za czyjąś podpowiedzią świetnego gitarzystę, Andrzeja Kleszczewskiego, i zagraliśmy te dziesięć koncertów tylko we dwójkę. Pamiętam, że wystąpiłam w haftowanej sukience, którą podarował mi mój ówczesny narzeczony, wyciągając ją ze skrzyni swojej babci. Jedna z fanek dokleiła do tej sukienki ozdoby z połamanego lustra z pawimi piórami i było oryginalnie.

**Kiedy w Polsce było ciężko, występowała Pani za granicą?**

Tak. Mój ówczesny menedżer przyszedł do mnie i mówi: „Ja cię przetestuję w ZSRR, czy ty się będziesz tam sprzedawać". Zorganizował mi dwa koncerty – w Leningradzie i w Moskwie – i okazało się, że to zażarło. Wtedy radziecka agencja zakontraktowała mnie na sześciotygodniową trasę na wszystkie republiki: od Kazachstanu do Litwy. To mi dało możliwość utrzymania się. Po tych sześciu tygodniach wróciłam do Polski i mogłam siedzieć z dzieckiem, nie martwiąc się o nic.

**Dzisiaj nie ma Pani możliwości odwiedzenia tych fanów w Rosji.**

Mam jednak w Moskwie fanklub, który przysyła mi regularnie wiadomości, jest więc jakiś kontakt. Mam też w Polsce takiego fana, który jest marynarzem i miesiąc pływa, a miesiąc jeździ na moje koncerty. A ponieważ bardzo kocha Wschód, często podróżuje na Ukrainę i do Rosji. Kiedy tam jest, spotyka się z ludźmi z tamtego fanklubu i opowiada im, co u mnie słychać.

**Niebawem powstanie film fabularny o Pani życiu.**

**To dobry pomysł?**

AUTOREKLAMA 0211449444

ENEA SPORTOWIEC ROKU WIELKOPOLSKI 2025

WYŁONIMY LAUREATÓW W KATEGORIACH:

▶ SPORTOWIEC ROKU ▶ TRENER ROKU ▶ DRUŻYNA ROKU

▶ DODATKOWE WYRÓŻNIENIA: ▶ IMPREZA SPORTOWA ROKU ▶ MECENAS SPORTU

GALA WRĘCZENIA NAGRÓD

22 stycznia 2026 o godz. 19:00

Hotel Novotel Poznań Centrum

ORGANIZATOR GLOS WIELKOPOLSKI.PL

SPONSOR TYTULARNY Enea

PARTNERZY GŁÓWNI WIELKOPOLSKA, SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO, POZnań, POWIAT POZNAŃSKI, LOTTO

PARTNERZY WZPN, Wielkopolska Przychodnia Sportowo-Lekarska wpsl, ITAKA

eprasa.pl 8397bc82ea

Oczywiście. Bardzo się z tego cieszę. Najbardziej interesuje mnie casting na główną rolę. (śmiech)

**Kogo by Pani widziała najchętniej jako Marylę Rodowicz?**
Nie mam takiego konkretnego typu. To nie będzie proste, bo ta aktorka będzie musiała choć trochę mnie fizycznie przypominać, ale też będzie musiała umieć śpiewać i mieć dużo wdzięku. Będę na tych castingach, bo mam to w umowie, więc zobaczymy.

**Ma Pani jakiś wpływ na scenariusz tego filmu?**
Scenariusz jest już gotowy i zdjęcia ruszą wkrótce. Oni chcą zrobić premierę już pod koniec przyszłego roku.

**Ten film będzie opowiadał o Pani karierze, ale pewnie też o burzliwym życiu miłosnym.**
Głównie o życiu miłosnym. (śmiech) Kariera będzie się jedynie przeplatać. Moje dzieci, które też czytały ten scenariusz, powiedziały, że za mało jest tam o muzyce, a za dużo o tych wszystkich moich miłościach. Ale wiadomo – ludzi to właśnie najbardziej ciekawi.

**Skoro jesteśmy przy tym życiu miłosnym, przypomniało mi się, że kiedyś powiedziała Pani w jednym z wywiadów: „Zakochiwałam się w trudnych mężczyznach, zwykle artystach". Z czego to wynikało?**
Bo mi imponowali. Weźmy takiego Krzysztofa Jasińskiego. Kiedy poznaliśmy się bliżej w 1977 roku podczas prób do spektaklu „Szalona lokomotywa" w namiocie Teatru STU w Krakowie na ulicy Rydla, był nie tylko przystojnym mężczyzną, ale również fenomenalnym twórcą. Pamiętam upalne lato, mieszkałam wtedy w hotelu Francuskim, do którego mam od tamtej pory wielką słabość. Kupiłam sobie nieco wcześniej czerwone Porsche 911 i przyjechałam nim do Krakowa. Pozwolili mi zaparkować vis a vis hotelu i ludzie przychodzili tam robić sobie zdjęcia z tym autem. Nikt nie wiedział, że tam w środku jest rozpadający się silnik. Co gorsza, nie umiałam jeździć tym samochodem, bo jak się dało gazu, to stawał bokiem. Kiedy jechałam do Krakowa, lał ulewny deszcz i bałam się, że nie dojadę. Ale udało się i co rano szłam do Teatru STU na próbę. Tam spotkałam Marka Grechutę, który grał w tym przedstawieniu obok mnie główną rolę. Po próbach szliśmy do jego domu, tam poznałam jego żonę Danusię i ich dwuletniego synka. Robiłam wtedy dużo zdjęć, można je znaleźć do dziś w archiwum teatru. To był piękny czas no i trudno było się nie zakochać w pięknym Jasińskim.

**Po tych wszystkich miłosnych perypetiach powiedziała Pani ostatnio, że nie uwierzy już nigdy żadnemu mężczyźnie. Trzyma się Pani dalej tego?**
To nie jest kwestia uwierzenia mężczyźnie. Kiedy kobieta zakochuje się, zawsze rzuca się do pustego basenu na główkę. (śmiech) Nigdy przecież nie wiadomo, co będzie.

**Na pewno nie brakuje Pani propozycji matrymonialnych.**
To prawda. Rzecz w tym, że ci moi absztyfikanci są coraz młodsi, nawet osiemnastoletni chłopcy. I co z tym robić?

**Jak sobie Pani radzi jako singielka?**
Świetnie. Uwielbiam być sama. Teraz wreszcie sama o sobie decyduję: o której wstanę, co zjem, do której posiedzę sobie w nocy, bo ja jestem nocnym markiem. Nikt nie przychodzi i nie mówi mi: „Maryś, kładź się spać!". I jest super.

**Mieszka Pani sama w wielkiej willi w Konstancinie. Nie doskwiera Pani czasem samotność?**
Nie, wręcz przeciwnie.

**Pewnie ma Pani dużo przyjaciół?**
Jestem osobą towarzyską, ale nie biegnę codziennie, żeby się z kimś spotkać. Takie sytuacje zdarzają się jedynie od czasu do czasu. Ostatnio moja córka wymyśliła, żebym zorganizowała spotkanie wigilijne z tymi kolegami i koleżankami z nowej płyty. I tak będzie. Córka wydrukuje teksty kolęd i jak Igor Herbut ryknie „Triumfy króla niebieskiego", to będzie coś! Mają być też Kayah i Krzysiek Zalewski, szykuje się więc wspaniała impreza.

**Ma Pani bardzo pogodną naturę. To pomaga w życiowych nawałnicach?**
Oczywiście. Naturalnie są takie momenty, że człowiekowi jest przykro czy coś go smuci. Ale ja jestem osobą, która się szybko podnosi, bo szkoda czasu na leżenie i zamartwianie się.

**Kiedyś stwierdziła Pani: „Postanowiłam, że będę sprawna i w formie przez całe życie". I chyba się udaje.**
Powiem panu, co mnie ostatnio zmobilizowało. Zostałam zaproszona przez Sobka Zasadę na jego 95. urodziny. Poszłam na tę imprezę, patrzę, a on rześki, sprawny, stoi, biega, śmieje się. Składam mu życzenia i pytam: „Co ty robisz, że jesteś w takiej formie"? „Nie jesteś na nic chory? Może chociaż kolano cię boli? Bo ja mam problem z kolanem" – sugeruję z nadzieją w głosie. A on: „Nie. Nic mi nie dolega". Dopytuję zatem: „Co robisz, że jesteś w takiej formie?". „Codziennie ćwiczę" – odpowiada. Wróciłam więc z tych urodzin, spojrzałam na mój pokrywający się kurzem rowerek stacjonarny, który dzieci zniosły mi z góry na parter i postawiły naprzeciw telewizora, i powiedziałam do niego: „Oj, będziesz używany".

**I tak się stało?**
Nie. (śmiech) Teraz pan mi dopiero o tym przypomniał. (śmiech)

**Kiedyś grała Pani dużo w tenisa.**
To prawda. Grałam dwie godziny dziennie przez pięć dni w tygodniu i jeszcze było mi mało. Powiedziałam więc do mojego trenera: „Tak pykamy sobie i pykamy i jakieś to takie nieefektowne. Zróbmy trening profesjonalny". A on mówi: „Dobrze". Graliśmy więc tak intensywnie, aż zerwałam sobie mięsień i musiałam się poddać operacji.

**Gra Pani jednak obecnie bardzo dużo koncertów. Zarówno same występy, jak i podróże w trasie są na pewno wyczerpujące. Jak sobie Pani daje z tym radę?**
Jak muszę, to muszę. (śmiech) Wszystko zależy od siły woli.

**No właśnie: w jednym z wywiadów zadeklarowała Pani kiedyś: „Jestem nieśmiertelna. I tego się trzymam". Jak chce Pani przekonać Boga, aby pozwolił dotrzymać tego postanowienia?**
Rozmawiam z Nim i On mi powiedział: „Dobrze, daję ci tę szansę". (śmiech) Tak naprawdę to rozmawiam z Duchem Świętym. Pamiętam z lekcji religii, że są trzy osoby Trójcy Świętej: Bój Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. Czyli jak rozmawiam z Duchem Świętym, to rozmawiam z samym Bogiem.

**A dlaczego wybrała Pani akurat Ducha Świętego?**
Stało się to za sprawą nieżyjącej już dziś Marysi Sapiehy z Krakowa. Pamiętam, to był dzień, kiedy mój starszy syn czekał na wynik egzaminów na Uniwersytet Warszawski. Spotkałam się akurat z Marysią i powiedziałam jej o tym, a ona mówi: „Nie martw się, porozmawiaj z Duchem Świętym, bo On jest od spraw naukowych. Powiedz mu, że ci zależy, aby syn dostał się na studia". Tak też zrobiłam,a po chwili dzwoni do mnie syn i mówi: „Mamo, dostałem się! Co prawda z ostatniego miejsca, ale dostałem się!". Może więc to była interwencja tego Ducha Święty?

REKLAMA 0011443343

Bilet Metropolitalny
najlepszy na częste przejazdy tramwajami i autobusami

Rozlicz podatek PIT na rzecz Poznania lub jednej z 19 gmin tworzących ze stolicą Wielkopolski transport aglomeracyjny i korzystaj z Biletu Metropolitalnego.

Cena takiego biletu na strefę A (Poznań) na 30 dni to 119 zł, czyli koszt nieograniczonej liczby podróży na liniach ZTM w przeliczeniu na 1 dzień wynosi mniej niż 4 złote.

**Zarząd Transportu Miejskiego w Poznaniu życzy wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz wielu podróży w 2026 roku. Z Biletem Metropolitalnym.**

www.ztm.poznan.pl

eprasa.pl 8397bc82ea

Głos Wielkopolski
Piątek, 19.12.2025

# NOŻE TOWARZYSZĄ MI OD DZIECIŃSTWA

## – Najbardziej nietypowym zleceniem było wykucie maczety – mówi Piotr Kuborek z Rzeszowa, architekt z zawodu, kowal z wyboru. Od lat tworzy noże, które trudno nazwać jedynie narzędziami

*Marcin Żminkowski*

**Kiedy zaczęła się twoja pasja do wykuwania form z metalu?**
Zainteresowanie kowalstwem, a w szczególności wykuwaniem noży, towarzyszyło mi od samego dzieciństwa. I to już było takie ukierunkowanie ścisłe, nożyki, miecze strugane z drewna. Potem, w dorosłym życiu, gdy miałem już swój warsztat i możliwość zorganizowania jakiejś przestrzeni na tego typu działalność, zacząłem myśleć o kowalstwie. Pierwsze próby – z nagrzewaniem palnikiem, piecyk elektryczny niewielki, bez kowadła, bez młota, bez prasy - miały pokazać, czy ten temat mi się spodoba, czy faktycznie ta tęsknota gdzieś za tym jest autentyczna. Okazało się, że tak i zaczęło się kompletowanie całego sprzętu i wchodzenie coraz głębiej w wykuwanie noży.

**A pamiętasz swój pierwszy nóż?**
To nie był nóż wykuwany jeszcze, to był nóż, który był wycinany z kawałka blachy, szlifowany, doklejana była do niego rękojeść, oczywiście wcześniej był hartowany jeszcze na tyle, na ile miałem pojęcie o hartowaniu i on gdzieś tam jeszcze jest. Nie jest to nóż, którym się można pochwalić, tak jak teraz obserwujemy czasami w mediach społecznościowych. Jeśli ktoś wykonuje pierwszy nóż, to naprawdę jest na bardzo wysokim poziomie. To były pierwsze nieudolne próby, ale nauczyły mnie naprawdę bardzo dużo.

**Jesteś architektem, czy to pomaga ci w jakiś sposób przy tworzeniu noży?**
Studia, które kiedyś rozpocząłem, architektura, dały bardzo mocne podstawy projektowania i kompozycji. I to jest – myślę – taka bardzo uniwersalna dziedzina. Możemy ją wykorzystać w bardzo różnorodny sposób, poprzez sztukę użytkową, wzornictwo użytkowe, projektowanie sztućców, noży, ale też i samochodów, kończąc na budynkach oczywiście. To wszystko ma bardzo duże znaczenie, dobór materiałów, kompozycja kolorystyczna, wrażenia estetyczne, które ten nóż ma też pełnić, oprócz tego, że ma być w pełni użytkowy, myślę, że to jest bardzo ważne. W miarę rozwoju pasji kowalskiej i robienia kolejnych noży, które były coraz lepsze, pojawiły się pierwsze zamówienia. Miałem satysfakcję, że to, co wytwarzam moimi rękami, znajduje swoich odbiorców i przede wszystkim spełnia ich oczekiwania. Tych zamówień zaczęło się pojawiać coraz więcej. W zasadzie kowalstwo stało się moim drugim zawodem.

**Jakie są etapy tworzenia noża, od czego zaczynasz?**
Mając pomysł na nowy nóż, zaczynam od samego początku, czyli pierwszych kresek stawianych na papierze. Oczywiście jest to poparte oczekiwaniami klienta, dyspozycją, czy to jest nóż, który ma być nożem myśliwskim czy nożem kuchennym. Potem następuje etap projektowania noża, określania jego proporcji, wymiarów. Wagi na razie nie zakładamy, bo to wszystko będzie później związane na końcu z wykorzystaniem materiałów. Natomiast projekt noża, który powstaje przedstawiam klientowi. To on decyduje, że taka forma, taki kształt, takie przeznaczenie jest dla niego odpowiednie i zleca budowę takiego noża. Następnie trzeba zgromadzić materiały, dobrać poszczególne gatunki stali, materiał na rękojeść, pochewkę do tego noża. Oczywiście zmiany w trakcie są możliwe, natomiast jak już odpalę piec kowalski, zacznę skuwać dwa kawałki metalu, to już mamy otwartą drogę do konkretnego modelu noża, do konkretnej formy.

**Jaki wpływ na cenę noża ma dobór materiałów?**
Materiał jest istotnym elementem w konstrukcji całego noża, ale myślę, że znacznie bardziej takim czynnikiem cenotwórczym jest nakład pracy, jaki wiąże się z wykonaniem noża. Inaczej wykonuje się nóż, który jest z jednorodnego materiału, wycięty z kawałka płaskownika, zahartowany, wyszlifowany. Inaczej wykonuje się nóż, który ma 60-80 warstw stali, jest skuwany, a jego proces tworzenia jest znacznie dłuższy.

**Pracujesz nie tylko z metalem, ale także obrabiasz drewno, żeby wykonać rękojeść noża?**
Nóż i projekt noża to jest połączenie stali i najczęściej drewna. Stal, klinga to elementy, które mają być twarde,

REKLAMA 0011431219

# Efekty realizacji Lokalnej Strategii Rozwoju przez LGD „Trakt Piastów” w latach 2023–2025

**Lokalna Grupa Działania „Trakt Piastów” od lat wspiera rozwój regionu, integrując mieszkańców i łącząc działania instytucji, organizacji oraz przedsiębiorców.
W ostatnich latach zrealizowano liczne inicjatywy społeczne, kulturalne, ekologiczne i gospodarcze, poprawiające jakość życia w gminach LGD.
W LSR 2023–2027 priorytetem stało się wzmacnianie kapitału społecznego, rozwój przedsiębiorczości, ochrona środowiska i promocja dziedzictwa - tak, by region rozwijał się nowocześnie, lecz w zgodzie ze swoimi tradycjami.**

Trakt Piastów
LOKALNA GRUPA DZIAŁANIA

**Nabory i środki**
W latach 2023–2025 ogłoszono **14 naborów** z funduszy **EFS+, EFRR i EFRROW** na łączną kwotę prawie **25,5 mln zł.** „Miejsce dla każdego” (EFS+), z funduszu EFRR: „Kultura na Trakcie”, „Zielono-niebieska infrastruktura”, z funduszu EFRROW: „Tworzenie Zagród Edukacyjnych”, „Tworzenie Gospodarstw Agroturystycznych” , „Rozwijanie Gospodarstw Agroturystycznych”, „Poprawa dostępu do małej infrastruktury” „Na Trakcie – rozwijanie oferty animacji czasu wolnego” – podejmowanie i rozwijanie Działalności Gospodarczej, „Rozwój branży HoReCa”, „Gospodarka zasobooszczędna i biogospodarka”, „Poprawa dostępu do usług „srebrnej gospodarki”, „Poprawa dostępu do małej infrastruktury publicznej”. Nabory skierowano do samorządów, organizacji społecznych, rolników, mieszkańców i przedsiębiorców.

**Szkolenia i doradztwo**
Równolegle prowadzono działania edukacyjne. W latach 2023–2025 zorganizowano niemal **20 szkoleń i warsztatów** dla ponad **300 mieszkańców**, poświęconych m.in. przygotowaniu wniosków, zarządzaniu projektami, rozliczaniu dotacji oraz działań związanych z innymi celami statutowymi LGD.
Dodatkowo z **doradztwa indywidualnego** skorzystało ponad **50** potencjalnych beneficjentów.

**Wpływ na rozwój regionu**
Dzięki środkom LSR:

- powstają nowe miejsca integracji - świetlice, place zabaw, tereny rekreacyjne,
- zwiększa się liczba wydarzeń kulturalnych i inicjatyw promujących region,
- realizowane są projekty chroniące dziedzictwo historyczne,
- umacnia się współpraca samorządów, NGO i przedsiębiorców.

Silny akcent położono na **działania ekologiczne**: rozwój zielonej i niebieskiej infrastruktury, tworzenie terenów zieleni i poprawę gospodarki wodnej (projekt C4C „Deszczowe dziedzictwo”, „Warta łączy, Warta dzieli?...” Lokalne Partnerstwa PAFW). Ważnym obszarem była także **praca z młodzieżą** — konkursy, warsztaty i zajęcia terenowe rozwijały postawy obywatelskie i ekologiczne. **Animacja społeczności lokalnych** pozostawała jednym z kluczowych kierunków działania LGD. Zorganizowano warsztaty wzmacniające lokalne tradycje, m.in. tworzenia wieńców dożynkowych i adwentowych, a także współtworzono wydarzenia promujące region, takie jak „I Festiwal Rabarbaru” w Łubowie czy „Słowa na Murze” w Czerniejewie.

**Podsumowanie**
LGD „Trakt Piastów” planuje kontynuować rozwój lokalny oparty na współpracy, łączeniu tradycji z nowoczesnością i działaniach na rzecz trwałego, zrównoważonego rozwoju całego obszaru.

Fundusze Europejskie | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską

eprasa.pl 8397bc82ea



FOT. MARCIN ŻMINKOWSKI

**Piotr Kuborek w swojej pracowni – miejsce, w którym architektura spotyka się z ogniem i stalą**

ostre. Rękojeść ma być wytrzymała, wygodna. Ja w swojej pracy wykorzystuję różne gatunki drewna. Może to być orzech turecki, mogą to być drewna sprowadzane z Indonezji, quava czy tamarynd, ale mogą to być też nasze rodzime gatunki, czeczot klonu, brzoza karelska, która jest stabilizowana i barwiona. Z takich materiałów wykorzystuję to, co jest dostępne na rękojeści, odpowiednio oczywiście przygotowując i komponując całość mojej pracy.

**Czym jest mozaika damasceńska. Jak dotarłeś do tej techniki?**

Idąc po kolei przez takie najprostsze techniki kowalskie, dobrnąłem do etapu mozaik damasceńskich, dzięki mojemu przyjacielowi Bernardowi Górnemu, który jest moim mentorem i nauczycielem. On zapalił mnie tym pomysłem przejścia już na mozaiki, stworzenia mozaik damasceńskich. To jest taka technika, która jest cały czas jeszcze nieodkryta przeze mnie, szalenie trudna i pracochłonna. Wykonanie takiego materiału wyjściowego w postaci płaskownika na nóż zajmuje bardzo dużo czasu. Myślę, że to jest technika, w stronę której będę chciał zdecydowanie się teraz przemieszczać. Polega na wykorzystywaniu tylko dwóch w zasadzie materiałów, dwóch rodzajów stali, ale łączonych w taki sposób, że daje to niesamowite efekty. Wykorzystując materiał, który mamy wcześniej wykuty, możemy stwierdzić, czy jesteśmy w stanie wykorzystać ten bieżący projekt, czy powinniśmy skupić się na wykuciu.

**Pamiętasz jakieś niecodzienne zamówienie, które przyszło ci realizować?**

Takim chyba najbardziej nietypowym zleceniem dla mnie było wykucie maczety, ale też noża myśliwskiego, tak zwanego ulu, który stanowi bardzo specyficzny typ noża. Kształt literki „u" połączonej rękojeścią, więc kształt bardzo trudny do wykucia, ale udało się. Pod kątem formy, to były najtrudniejsze noże, które wykonywałem, natomiast pod kątem nakładu włożonej pracy, to były jednak ostatnie mozaiki damasceńskie, gdzie naprawdę przy kowadle spędziłem wiele czasu i nie jest to etap, który można rozpocząć i skończyć w tym samym dniu. Jest to wiele etapów kucia, które są porozdzielane czasem na stygnięcie stali, „odpuszczanie" tej stali i dopiero później następuje proces kucia. Był to nóż, który chyba najbardziej mi się podobał spośród noży, które zrobiłem. Wykonany z mozaiki damasceńskiej. Rękojeść stanowił stabilizowany cios mamuta z elementami drewna żelaznego.



FOT. MARCIN ŻMINKOWSKI

**Ręcznie wykończone detale – każdy nóż powstaje jako unikat, dopracowany od klingi po rękojeść**

**Co cię najbardziej satysfakcjonuje w tej pracy?**

Myślę, że takim czynnikiem najbardziej satysfakcjonującym jest zadowolenie klienta i to, że docenia nakład pracy włożony w wykonanie noża, że docenia też w pełni jego funkcjonalność i w zasadzie niezniszczalność. Wszystkie klingi, które wykuwam, są praktycznie niezniszczalne. Wiadomo, że przy normalnym użytkowaniu, jeżeli ktoś się uprze, że będzie chciał złamać taki nóż, da sobie radę, ale jeżeli ktoś będzie podchodził w sposób normalny do posługiwania się nożem, ten nóż będzie długowieczny.

**Masz plany na rozwinięcie swojej działalności kowalskiej?**

Wciąż zdobywam nowe umiejętności. Przechodzę na wyższy poziom wykuwania tych noży poprzez właśnie mozaiki damasceńskie, ale też biorę udział w wielu wystawach. Ostatnio braliśmy udział w wystawie pod Rzymem we Fraskat. To było bardzo bogate doświadczenie w naszym tworzeniu noży i biżuterii, bo w zasadzie tutaj też pod kątem biżuterii z żoną działamy. Myślę, że to jest kierunek, który chcielibyśmy kontynuować, żeby wyjść troszeczkę dalej poza Polskę.

©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY ŚWIEĆ SIĘ Z ENERGĄ 0011451986

# Fotograficzny turniej miast „Świeć się z Energą" niesie wsparcie.
## Czekamy na zgłoszenia - Boże Narodzenie to przecież czas pomagania!

**Każda odsłona świątecznego plebiscytu „Świeć się z Energą" ma w sobie niezwykłą moc i porusza serca. Od momentu ogłoszenia fotograficznego konkursu na najpiękniej udekorowane na Boże Narodzenie miejscowości, dzieje się magia. Dlatego i w tym roku czekamy na zdjęcia rozświetlonych ulic, parków i jarmarków... Wszystko po to, aby Wasze miasto sięgnęło po zwycięstwo i by razem nieść realną pomoc dzieciom, seniorom, podopiecznym lokalnych stowarzyszeń czy hospicjów.**



Zarówno duże miasta, jak i mniejsze miejscowości mają dokładnie takie same szanse. Wystarczy, że wykonane przez Was zdjęcia świątecznych dekoracji rozświetlających miejską przestrzeń trafią do plebiscytowej galerii. Im więcej głosów zdobędą, tym większa szansa na zwycięstwo w regionalnym etapie konkursu oraz bon od Energi na sprzęt AGD o wartości 10 tys. zł. To z kolei otwiera drogę do ogólnopolskiej rywalizacji o tytuł Świetlnej Stolicy Polski i główną nagrodę o wartości 50 tys. zł.

**Od lat wspólnie zmieniamy codzienność potrzebujących**

Udział w grudniowym plebiscycie to realna pomoc dla podopiecznych wielu placówek w Waszym regionie - miejsc, w których na co dzień spędzają czas dzieci, seniorzy i osoby wymagające wsparcia. Potrzeb jest wiele!
W poprzednich edycjach projektu „Świeć się z Energą" zwycięskie samorządy przekazywały seniorom sprzęt AGD, w tym kuchnie indukcyjne, odkurzacze, kuchenki mikrofalowe, blendery i ekspresy do kawy. Energooszczędne pralki i lodówki z zamrażarkami trafiły do rodzin zastępczych. Pralki przemysłowe służą podopiecznym miejskich ośrodków pomocy prowadzącym punkty wydawania odzieży i jadłodajnie. Były też komputery, projektory i głośniki bluetooth - niezbędne do zajęć prowadzonych w świetlicach terapeutycznych.
W ubiegłym roku zarówno w etapie regionalnym, jak i w wielkim finale, zwyciężył Skoczów. Jak podkreślał wówczas burmistrz miasta, wsparcie było niezwykle potrzebne - szczególnie w kontekście trwającej od kilku lat rozbudowy „Przestrzeni Opatrzności", domu dla chłopców z niepełnosprawnością intelektualną prowadzonego przez siostry służebniczki. Pomoc trafiła również do Hospicjum oraz do dwóch rodzin wskazanych przez Ośrodek Pomocy Społecznej.

**Przesyłajcie zdjęcia, wkrótce rozpocznie się głosowanie!**

By wziąć udział w charytatywnym projekcie, wystarczy wejść na stronę serwisu regionalnego, odnaleźć plebiscytową zapowiedź i poprzez zamieszczony w materiale specjalny formularz, dodać swoje zdjęcia. 23 grudnia rozpoczniemy głosowanie - codziennie każdy zalogowany uczestnik będzie mógł zagłosować aż 10 razy, bezpłatnie! I tak do 21 stycznia, kiedy to regionalna odsłona konkursu miast się zakończy.

**Razem niesiemy dobro**

W plebiscycie „Świeć się z Energą" światło nie tylko zdobi, ale też niesie wsparcie, dlatego: angażujcie najbliższych, rozmawiajcie o tym z dziećmi, zachęcajcie do aktywności przyjaciół i sąsiadów, o konkursie opowiedzcie w pracy - bądźcie ambasadorami dobra!

eprasa.pl 8397bc82ea

Głos Wielkopolski
Piątek, 19.12.2025

# MIŁOŚĆ NIGDY NIE PRZYCHODZI PO TROCHU

... Ci, którzy nie potrafią kochać niech nie patrzą. Nic tu nie zobaczą! Dla nich ta ławka i tak jest niewidzialna – napisała Urszula Sipińska. Dziś opowiada historię... pewnego pierścionka

*Urszula Sipińska*

**CZEŚĆ, TU ULA**

Moi kochani, w długie dni świętowania warto zatrzymać się na chwilkę i pomyśleć jaką potęga jest miłość. Nawet taka zawarta małym, rodzinnym pierścionku.

Wasza wierna ULA

**Pierścionek spod Okrąglaka**

**Lato 2008**

Zawsze kiedy jestem w okolicy „Okrąglaka", odwiedzam znajomą prawniczkę. Parzy najlepszą herbatę, jaką kiedykolwiek piłam. Ma tak intensywny zapach, że już na schodach go czuję.

Kiedyś nawet poprosiłam o przepis. Powiedziała, że dostała go od babki, pod warunkiem że przepis pozostanie w rodzinie. Pewnie mieszanka herbat z jakimś tajemnym dodatkiem. I te maleńkie ciasteczka, też domowego przepisu. A ich zapach pasuje do herbaty tak, jakby te zapachy były w sobie zakochane.

Postawiła na stole talerzyk z ciastkami, dwie stare, rodzinne filiżanki i dzbanek do kompletu.

– Coś tak rozmarzona?... Chyba nie wiesz nawet, co pijesz! Coś się stało?

– Nie, nic. Tylko kiedy szłam do ciebie... coś poczułam, jakieś wspomnienie.... nie wiem co...

– Może młodzieńcza miłość sprzed lat?

– Hmm....

Co mną aż tak ruszyło? Przecież spojrzałam tylko na schody okrągłego budynku handlowego.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE URSZULI SIPIŃSKIEJ

**Mimo nawału pracy, myśl o znalezionym pierścionku nie dawała spokoju...**

Mgliste wspomnienie?... Bez wątku... bez szczegółów?

Weszłam do domu i od razu pomyślałam o „Kalendarzach zapisków". Może tam coś jest? Było. Odnalazłam pewną historię; piękną historię.

**Wiosna 2000**

Nadciągała burza. Już chciałam się cofnąć, ale spieszyło mi się. Otwierałam parasol, wychodząc z „Okrąglaka", i poślizgnęłam się o ubytek w stopniu. O mało nie upadłam.

Kątem oka zobaczyłam jakieś świecidełko. Podniosłam. Niezwykły, stary pierścionek. Przetarłam go. Od razu wiedziałam, że jest cenny; chyba z platyny, korona w kształcie prostokąta przypominająca trochę sygnet, wysadzana brylancikami, a pośrodku szafir. I te wygrawerowane słowa: „Nigdy cię nie zapomnę. Robert".

REKLAMA 0311445420




eprasa.pl 8397bc82ea

Wróciłam do pracowni. Właśnie kończyłam projekt reprezentacyjnej placówki wielkiego banku.

–„Kruca bomba, mało casu!”, wymruczałam pod nosem ulubioną kwestię z filmu „Vabank” i położyłam pierścionek na stos rysunków.

Ale nie mogłam się skupić.

Co z nim zrobić? I gdzie szukać dziewczyny?

Dałam ogłoszenie do prasy: „Znaleziono cenny pierścionek. Kontakt telefoniczny: (...)”. Wpisałam numer do mojego biura.

Kobiety wydzwaniały jedna po drugiej. Niektóre opowiadały niestworzone historie, żeby tylko wyłudzić pierścionek. Ale żadna z nich nie znała treści wygrawerowanych słów.

Aż po tygodniu w słuchawce usłyszałam miły, męski głos. Od razu zorientowałam się, że to ta właściwa osoba. Był bardzo poruszony i mówił nieco drżącym głosem, gdy z detalami opisywał ten pierścionek.

Dla porządku spytałam, co jest na nim wygrawerowane. Bez chwili wahania odpowiedział: „Nigdy Cię nie zapomnę. Robert”.

Spotkaliśmy się w barku hotelu „Poznań”. Wysoki, szczupły mężczyzna o inteligentnej twarzy z białą różą podszedł prosto do mnie. Wyglądał jak Hugh Grant! Już za sam widok go polubiłam.

Przywitaliśmy się, a on z niezrozumiałym dla mnie pośpiechem, jakby chciał mieć to już za sobą, jakby chciał tylko podziękować i wyjść, niemal jednym tchem wyrzucił z siebie krótką opowieść, uznając pewnie, że w jakiś sposób mi się to należy.

– Nawet pani nie wie, co pani dla mnie zrobiła. Z tym pierścionkiem wiążą się aż trzy wielkie miłości: mojej babki, mamy i moja. Ojciec był złotnikiem i kiedy mama umierała, tak strasznie banalnie, na jakieś powikłania pogrypowe, ojciec wygrawerował jej te słowa, żeby mogła je jeszcze przeczytać. Miałem wtedy niecałe 12 lat. Ojciec nigdy nie spojrzał na żadną inną kobietę. Mam imię po dziadku i po ojcu... Moi rodzice śpiewali pani piosenki. Jeszcze raz bardzo, bardzo pani dziękuję... do widzenia...

- Chwileczkę, chyba należy mi się jakieś znaleźne?...

Był tak uszczęśliwiony odzyskaną zgubę, że ta moja przyziemność wyrwała go ze szczęśliwości niemal z korzeniami. Zrobił minę, jakby zobaczył papieża na huśtawce!

–...wcale nie żartuję, niech pan usiądzie. Wypijmy po lampce wina. Zaciekawiła mnie pańska historia. Bardzo proszę opowiedzieć o swojej




FOT. RYS. URSZULA SIPIŃSKA

miłości. To... nie wie pan... będzie moje znaleźne – roześmiałam się. Na szczęście on też.

Zgodził się, ale powiedział, że przed tym koniecznie musi zadzwonić do domu. Zadzwonił. Dopiero potem usiadł na barowym stołku.

Sączyliśmy bordeaux. Siedziałam jak trusia, by go nie peszyć, a on z prawdziwym przejęciem snuł... to moje znaleźne.

**Opowieść Roberta**

Zobaczył ją w księgarni. Pytała o książki, o które sam chciał spytać. Mówiła ciepłym, niskim głosem i piękną polszczyzną. Poruszała się z wdziękiem młodej damy. Szedł za nią, gdy krążył między regałami. Odważył się odezwać:

–Pytała pani o „Sto lat samotności” Marqueza. Mogę pożyczyć. Zdążyłem kupić przed miesiącem.

Spojrzeli na siebie.... i to wystarczyło. Zabrał ją na ciastko do kawiarni. A potem byli już nierozłączni

Miała zaledwie siedemnaście lat. On dwadzieścia. I nagle bez ostrzeżenia rodzice wywieźli ją do Niemiec. Tam się osiedlili.

Ale w przeddzień wyjazdu zdążyła mu jeszcze o tym powiedzieć. Zatelefonowała. Mówiła szybko i szeptem:

– Posłuchaj. Robercie, moi rodzice to despoci. Jak wiesz, jestem jedynaczką. Chcą dla mnie księcia z bajki. Wciąż mnie pilnują, żebym tylko kogoś nie poznała. Dlatego nie mogłam zaprosić cię do domu. Wybacz. Zawsze będę cię kochać.

Wzburzony wrócił do domu. Ojciec to wyczuł. Spytał, czy jest gotów mu się zwierzyć. Zwierzył się. I wtedy jego ojciec zrobił coś dziwnego. Wyciągnął pierścionek mamy, ten z wygrawerowanym napisem, i dał mu go.

– Synu, twoja matka dostała go od swojej mamy. Teraz jest twój. Spróbuj go dać tej dziewczynie, zanim wyjedzie, bo wierzę, że się jeszcze spotkacie.

Wziął pierścionek i pod osłoną nocy, przy wąskiej uliczce obok jej domu, nałożył go jej na palec.

– Nigdy cię nie zapomnę, Aniu, pamiętaj o tym.

Wysłała mu kartkę z niemieckim adresem, Pisał dzień w dzień. Bez odpowiedzi. Domyślał się, że rodzice kontrolują jej pocztę.

Chciał do niej pojechać, ale zupełnie niespodziewanie jakiś mężczyzna mieszkający w Niemczech zjawił się u nich w domu i oddał pierścionek. Jak twierdził, na wyraźną prośbę Anny.

Mężczyzna powiedział mu jeszcze, że nie ma więcej do niej pisać, bo przeprowadzają się do innego miasta i Ania nie życzy sobie żadnej korespondencji, Robert mu nie uwierzył.

A potem już tylko żył, bo żył, choć wydawało się, że wszystko w nim umarło.

W dwa lata po studiach, wciąż samotny i wciąż myślami przy Annie siedział z ojcem przy kolacji. W milczeniu. Nagle dzwonek do drzwi. A w nich...

- ...Ania!

Stała tak w tych drzwiach, a on pytał sam siebie: To sen? Jawa? Jakiś obłęd?

Ale ona tam stała, żywa, niezmieniona, kochana Ania...

Weszła przez próg i powiedziała:

– Zawsze byłeś moją obietnicą miłości, nawet wtedy, gdy cię jeszcze nie znałam. Więc jestem.

Potem usiadła z nimi do kolacji, jakby robiła to co wieczór przez te lata, gdy jej nie było.

Pobrali się. Ania była w ósmym miesiącu ciąży. Razem z Robertem poszli na zakupy do „Okrąglaka”. To było kilka dni temu. Kupowali wyprawkę dla dziecka.

Dopiero w domu zauważyła, że zgubiła pierścionek. Płakała. Przyjaciel ojca, gdy się o tym dowiedział, przypomniał sobie o ogłoszeniu w gazecie...

Znaleźli tę gazetę. Robert nawet nie mógł wybrać numeru ze zdenerwowania. Był pełen nadziei, ale i wątpliwości. A jeśli to nie ten pierścionek?

W rozmowie telefonicznej wszystko się wyjaśniło. Pobiegł do Ani.

– Kochanie... już dobrze... już wszystko dobrze. Jadę do miasta odebrać pierścionek. Znalazłem go! Pamiętasz, jak przed twoim wyjazdem do Niemiec mówiłem ci, że i tak będziemy razem, bo...

– ...bo Bóg kocha zakochanych? To były twoje słowa, Robercie...

– Pamiętam. Myślałem, że wydały ci się naiwne. I widzisz? Naiwne, czy nie, muszę lecieć po nasz pierścionek...

Wychodząc, zamknął drzwi do sypialni. Ale zaraz je znów uchylił i pokazując tylko głowę, z filuternym uśmieszkiem rzucił:

– ...możesz się ze mnie naśmiewać za tę naiwność. Ale ja zawsze będę powtarzać: Bóg kocha zakochanych. I już.

Kończyliśmy rozmowę. W jego oczach zobaczyłam tyle emocji i uczuć naraz, że pomyślałam sobie... szczęściarz! Na dodatek wie o tym.

Cieszyłam się razem z nim, nie zazdrościłam, tylko rozmarzyłam się tak, że nie mogłam znaleźć swojego auta na parkingu!

Kiedy już przekręciłam kluczyk w stacyjce, powiedziałam do siebie... No, Sipa... Od dawna nie masz już tych lat, co oni... ale fajnie pomarzyć... A jeszcze fajniej mieć fajne wspomnienia. Ja je mam.

**... na koniec dnia**

Życie potrafi płatać nam niezłego figla. Nigdy bym nie przypuszczała, że z zupełnego przypadku można kogoś aż tak uszczęśliwić.

Spojrzałam na różę, którą po powrocie do domu włożyłam do specjalnego flakonu.

W pośpiechu, bo w biurze czekali już na mnie inwestorzy.

Dopiero po kolacji zauważyłam niewielki bilecik przyczepiony do róży. Otworzyłam go i przeczytałam:

„Miłość nigdy nie przychodzi po trochu”. Paulo Coelho

**CV**

**Urszula Sipińska**
piosenkarka, kompozytorka, pianistka, architektka wnętrz, autorka tekstów, pisarka, publicystka. Urodziła się i dorastała na poznańskiej Wildzie, ukończyła Wydział Architektury Wnętrz Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu.
Karierę muzyczną zaczynała w latach 60-tych XX w. W trakcie kariery zagrała ponad 2 tys. recitali estradowych w kraju i za granicą, m.in. w Kanadzie, USA, Niemczech, Hiszpanii, w całym bloku wschodnim, Wielkiej Brytanii, Japonii, Meksyku i na Kubie. Do jej największych przebojów należą utwory: „Mam cudownych rodziców”, „To był świat w zupełnie starym stylu”, „Szalala, zabawa trwa”, „Chcę wyjechać na wieś”, „Komu weselne dzieci”, „Zapomniałam” i „Są takie dni w tygodniu”. Z początkiem lat 90. rozstała się z estradą.Po zakończeniu kariery estradowej powróciła do swojego wyuczonego zawodu architekta wnętrz i otworzyła w Poznaniu własne studia – najpierw studio projektowe „U.S. Style” w Poznaniu (1991)[34], a następnie – Studio Wyposażenia Wnętrz w Poznaniu (2000)[8]. Zaprojektowała m.in. wnętrze Collegium Polonicum w Słubicach, Centrum Prasowego Międzynarodowych Targów Poznańskich. Współpracowała m.in. z tygodnikiem „Wprost” i „Gazetą Poznańską”.

## HOROSKOP

**Wodnik (20.01 - 18.02)**
Dzisiaj poczujesz przypływ energii, ale działaj spokojnie. Horoskop dzienny ostrzega, że pośpiech może okazać się złym doradcą.

**Ryby (19.02 - 20.03)**
Ktoś poprosi Cię o pomoc. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że Twoja interwencja będzie nieodzowna.

**Baran (21.03 - 19.04)**
Rozmowy będą kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na piątek radzi uważnie słuchać innych ludzi.

**Byk (20.04 - 20.05)**
Emocje będą dziś silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by zadbać o siebie i nie brać sobie wszystkiego do serca...

**Bliźnięta (21.05 - 21.06)**
Masz szansę zabłysnąć wśród znajomych, horoskop na dziś radzi jednak nie zapominać o innych i pozwolić im dojść do głosu.

**Rak (22.06 - 22.07)**
Porządkowanie osobistych spraw przyniesie Ci sporą ulgę. Horoskop dzienny na piątek to wskazówka, by skupić się na detalach.

**Lew (23.07 - 22.08)**
Równowaga będzie wyzwaniem. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać intuicji przy dokonywaniu wyborów.

**Panna (23.08 - 22.09)**
Twoja determinacja pomoże przełamać impas. Uważaj jednak na ostre słowa: horoskop na dziś ostrzega, że mogą zranić kogoś bliskiego.

**Waga (23.09 - 22.10)**
Chęć przygód doda Ci skrzydeł. Horoskop dzienny zapowiada, że przed Tobą dobry dzień na planowanie lub naukę czegoś nowego.

**Skorpion (23.10 - 21.11)**
Obowiązki mogą Cię przytłoczyć, ale horoskop na dziś uspokaja, że systematyczność da dobre efekty.

**Strzelec (22.11 - 21.12)**
Horoskop na dziś zapowiada, że nieszablonowe pomysły spotkają się z uznaniem. Nie bój się ich przedstawić, nawet jeśli są odważne...

**Koziorożec (22.12 - 19.01)**
Wrażliwość pomoże zrozumieć innych. Horoskop dzienny na piątek mówi, że dzień sprzyja twórczości i spokojnym rozmowom.

GŁOS WIELKOPOLSKI
www.gloswielkopolski.pl

Redaktor naczelny: **Leszek Waligóra**
Zastępca redaktora naczelnego: **Monika Kaczyńska**
Prezes Makroregionu: **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału: **Agnieszka Perlińska**

Redakcja: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań,
**tel. 61 869 41 00, 61 860 60 00;**
**redakcja@glos.com**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gloswielkopolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 8397bc82ea

„13. ...", polski serial; szczęśliwy okres w życiu
rzymska bogini łowów
stolica Gwinei
imię Wellman, dziennikarki
barki; pylasta gleba
lichy koń; popielcowa
antylopa z Afryki; daleko mu do zawodowca
bierki; metalowe pręty
nocna zjawa; półpiętro
rodzaj kutra rybackiego; ciasto ze świeczkami
liche utwory literackie
anglosaska jednostka masy

miasto w powiecie grodzkim
Sławomir Mrożek
miara wierszowa
pora wstawania
duży pies myśliwski
samiec wilka; etat, posada
model Polonеza
rzymski okręt wojenny
wyższa izba parlamentu
fusy na dnie garnka
dawna papieska korona
etap; polski taniec ludowy
projekt, zamiar
rzymski Ares
cząstki materii; leśne lub złote; morski skorupiak
alkohol etylowy
„Gra o ..." serial
koc dla siwka
sol na pięciolinii
dawny żaglowiec
siostra Balladyny
rupiecie w lamusie
... Twain, pisarz; edukacja
polski zespół rockowy
grecka litera
kolor jasnozielony
zapalenie migdałków
w lokalu wyborczym
gorliwy wyznawca
medyczny sączek
szwedzki kwartet wokalny
okrągła w cyrku
młotem lub dyskiem
pruski naczelnik powiatu
duchowieństwo
płynie przez Kościan
krzyk, hałas o coś
prawy dopływ Wisły
węgierski autobus
ryba łososiowata
śliwodaktyl
sieć rybacka
ma jasne włosy
osesek kłapoucha
pierwsza dama opery
rozżarzone cząstki

AUTOPROMOCJA 0010990402
GŁOS WIELKOPOLSKI
w prenumeracie z Tele Magazynem
61 333 22 60



Stolica Piotrowa
jest srebrem
kojarzył małżeństwa
polska kawa zbożowa
wojsko mongolskiego władcy
składana podczas tarła
poręka na wekslu
egzotyczna muchówka
waluta Wenezueli; krótkie u letniej koszuli
zupa z buraczków
marka telewizora
wydechowa w aucie
obawy o przyszłość
gaz szlachetny
lina przy żaglu
cieplny lub słoneczny
do rysowania pięciolinii
czarna w rodzinie
uszkodzenie ciała
dokumenty w archiwum
ósmy szczyt świata
pomieszczenie dla trzody
wpada do łuży
dawny patrol wojskowy
mierzy prędkość statku; dawna nazwa statku
maloWidło ścienne
pokarm dzikich zwierząt; miniatura fortepianowa
roślina na przyprawę
słodki lub gorzki
rzadko się uśmiecha
domowe ognisko
ekran komputera
nadrzewne małpiatki z Azji
„.... dla reportera"
imię Arciuch, aktorki
rodzaj gimnastyki; rączka
kraina w Polsce i Słowacji
wielka flota wojenna
wystawiana w teatrze
artystyczne tkaniny
imię Rusowicz, piosenkarki; część dzielnicy Wawer
król sawanny; stolica Senegalu
pracownik stoczni
małpa wąskonosa
zakwita w maju
ostrze włóczni
arabskie imię męskie
sejmik czarownicna Łysej Górze
serowe miasto w Holandii
gra w karty
moment pędu cząstki elementarnej
rzeka jak ryba
uderza z jasnego nieba
odkryty wagon kolejowy
miasto nad Neretwą
islamski miesiąc postu
Bartosz, polski siatkarz
auto z Korei Południowej
drapieżny kot
waluta Tunezji
atrybut ministra
człowiek niecywilizowany
w sklepie wojskowy bęben
„oczy" pilota
papuga z Nowej Zelandii
niewygodne łóżko

SŁOWNIK: GRAN, LUGER, LANDRAT, MANASLU, RASTRAL, SPIN, TRIREMA.

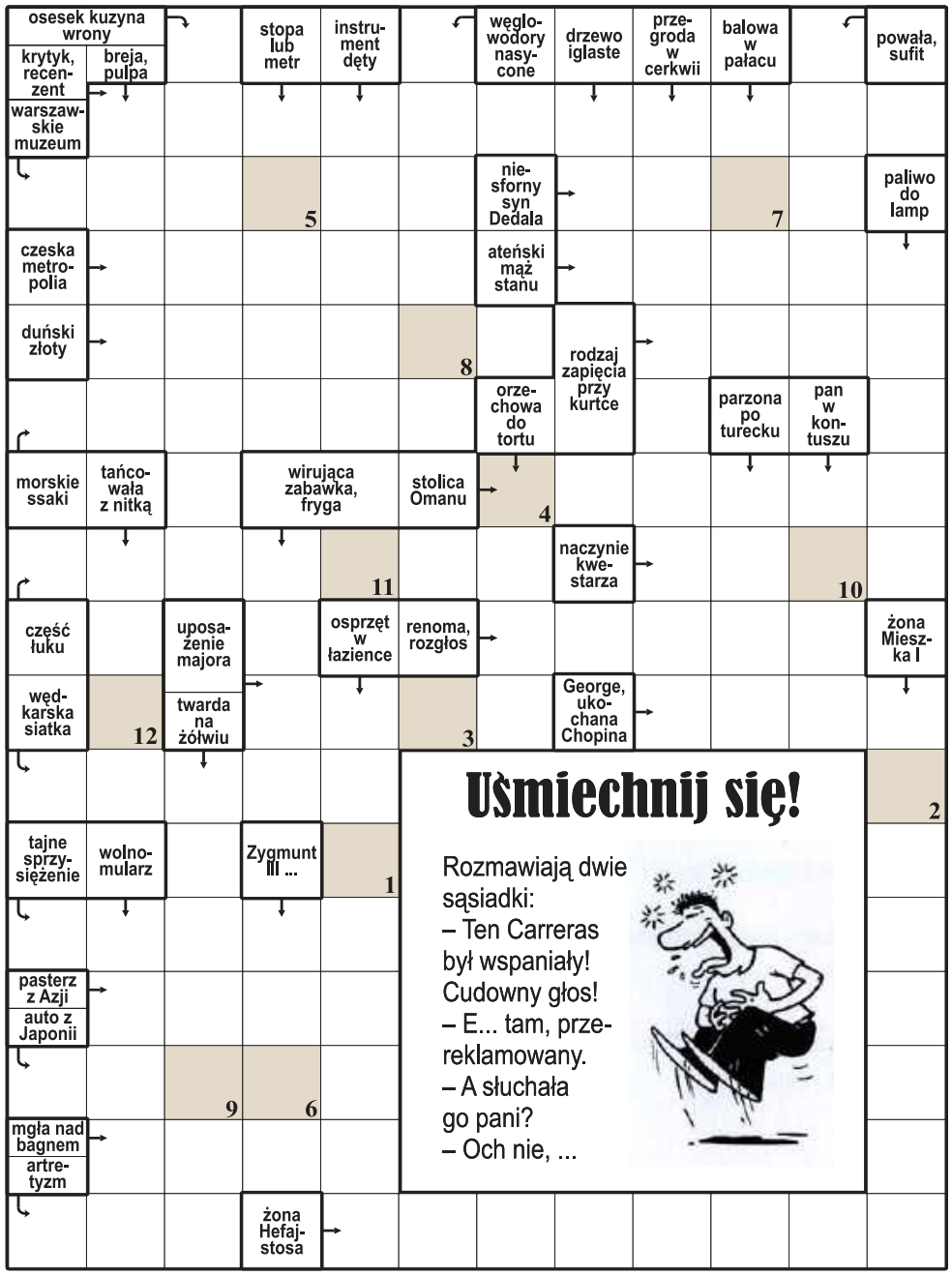
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |

**Litery z pól ponumerowanych od 1 do 23 utworzą rozwiązanie – przysłowie wietnamskie.**

ROZWIĄZANIE: STRUNA ZBYT NAPIĘTA PĘKNIE.

eprasa.pl 8397bc82ea

## Krzyżówka panoramiczna




**Usmiechnij się!**

Rozmawiają dwie sąsiadki:
– Ten Carreras był wspaniały! Cudowny głos!
– E... tam, przereklamowany.
– A słuchała go pani?
– Och nie, ...



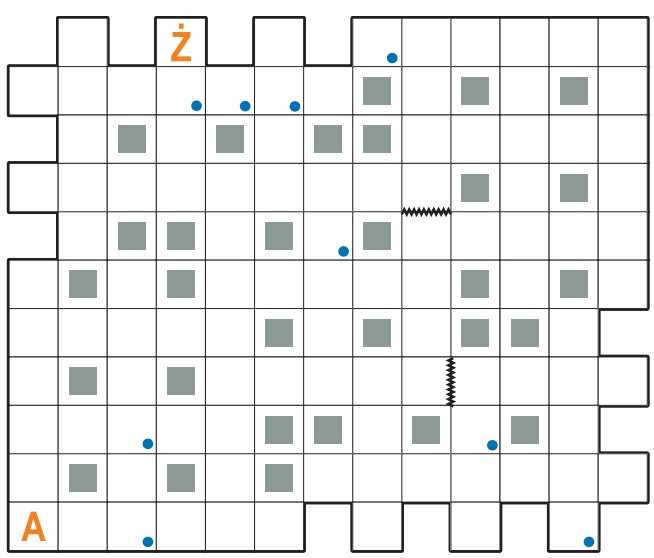
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|

**Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.**

## Krzyżówka A-Ż

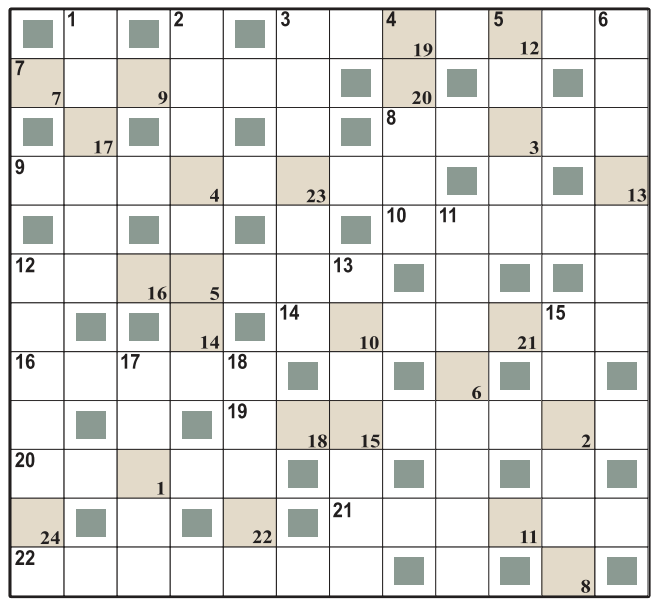
**Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.**

A) niemiecki producent sprzętu sportowego (6).
B) główna postać filmu (7).
C) epopeja Władysława Reymonta (6).
D) drobny cukierek owocowy z rulonika (5).
E) klasztor pustelników (4).
F) nóż noszony przez harcerzy (5).
G) mowa Arystotelesa (5).
H) przepowiednie stawiane przez astrologa (9).
I) polska farmaceutka i przedsiębiorca (5,4).
J) wzór z drobnymi skosami na jesionce (7).
K) szybki żaglowiec rejowy z XIX w. (6).
L) amerykańska piosenkarka i aktorka („Dom Gucci") (4,4).




Ł) głośny odgłos, stukot (5).
M) cudowny pokarm dla Izraelitów na pustyni (5).
N) miękki, ciągliwy metal (4).
O) dwa ..., zespołowa gra w piłkę (5).
P) postępowanie prowadzone przez sąd (6).
R) ukochany Ludmiły (6).
S) współistnienie ukwiału z rakiem pustelnikiem (8).
T) odgłowiona i wypatroszona ryba (6).
U) skutek zaniedbania, niedopatrzenie w czymś (5).
W) mechanizm zegara (4).
Z) „... dezerterów", polska komedia (5).
Ż) afrykańska papuga popielata (4).

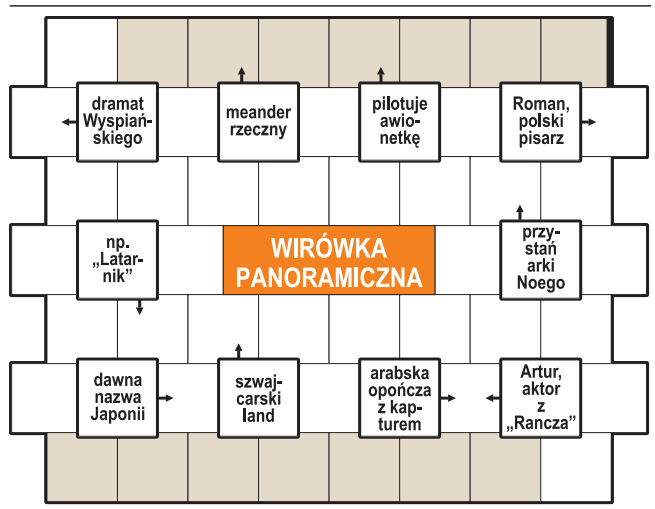
## Krzyżówka z hasłem



**Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 24 utworzą rozwiązanie – przysłowie.**

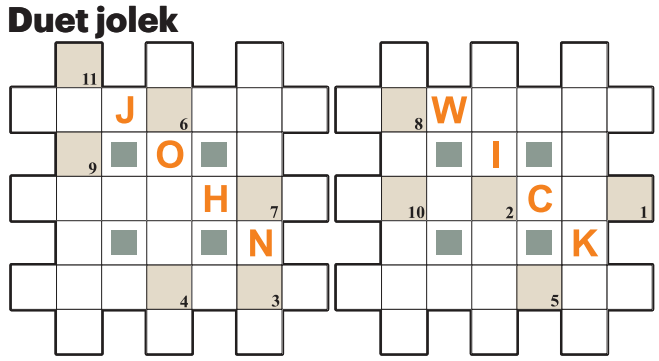
**Poziomo:**
3) młoda krasula,
7) rodzaj linii,
8) zupa na zakwasie,
9) grzyb jadalny na pniu drzewa, bedłka ostrygowata,
10) hiszpański burmistrz,
12) szkatułka na biżuterię,
14) niewielkie stworzenie,
16) pisak w piórniku,
19) autor zdjęć do filmu,
20) pokój w Hiltonie,
21) małe pomieszczenie,
22) niecka otoczona górami.

**Pionowo:**
1) Gdańska lub Pucka,
2) ufność, wiara,
3) Jerzy, scenarzysta („Dom"),
4) warząchew lub chochla,
5) sądowa decyzja,
6) kraina marzeń lub wiecznej szczęśliwości,
11) właściwe imię Halamy,
12) domowe ognisko,
13) antonim sybarytki,
15) kończy zdanie,
17) chaos, zamieszanie,
18) dodatkowe lekcje.



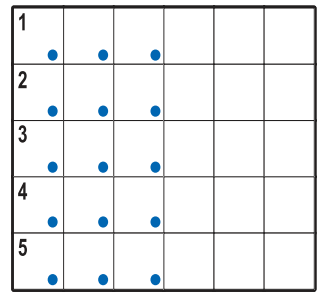

**Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu Jean-Luc Godarda.**

## Duet jolek



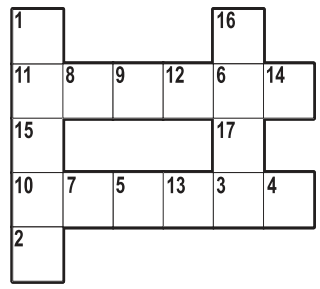

**W diagramach ujawniono niektóre litery. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 11, utworzą rozwiązanie.**
**W przypadkowej kolejności:**
– warzywo bogate w karoten
– faworyt w gonitwie
– przodek, pradziad
– imię papieży
– osierocony syn rybaka z serialu Bohdana Poręby
– bufon, zarozumialec
– Telly, filmowy Kojak
– mieszkańcy wawelskiego grodu
– nakrycie głowy malucha
– uroczyste odprawianie mszy
– koniec dnia roboczego
– setna część całości

## Logogryf



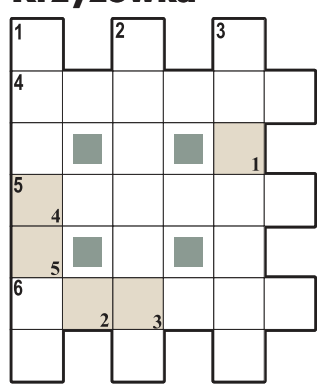
**Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł baletu.**
1) mleczny, twardy cukierek,
2) kraje Bliskiego Wschodu,
3) zimowy pojazd na płozach,
4) ... Krupa, kierowca wyścigowy,
5) Bohdan ... Chmielnicki, hetman.

## Szyfr



**Litery z pól od 1 do 17 utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko lekkoatletki.**
**Poziomo:**
11) naprawiane przez szewca,
10) wachmistrz z „Czterech pancernych".
**Pionowo:**
1) potocznie o trzeciej zmianie,
16) waluta Mjanmy.

## Krzyżówka



**Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 5 utworzą rozwiązanie.**
**Poziomo:**
4) francuski... to pieszczoch,
5) francuskie dla cukiernika,
6) francuskie w menu.
**Pionowo:**
2) Indianka z plemienia Winnetou,
3) choroba zakaźna, tężec,
4) krzesło do noszenia władcy.

## Rozwiązania

**Krzyżówka panoramiczna:** Mąż mi zanucił; **krzyżówka z hasłem:** Morze kłamstwa jest dyktkie; **wirówka panoramiczna:** "Szalony Piotruś"; **krzyżówka A-Ż:** kategoria; **duet jolek:** Keean Reeves; **szyfr:** Natalia ewski błazen"; **logogryf:** "Krąg Bukowiecka; **krzyżówka:** kluca.

eprasa.pl 8397bc82ea

REKLAMA 0011453123

Grodzisk Wlkp.

# Spółdzielnia Mieszkaniowa w Grodzisku Wielkopolskim

informuje, że w związku z trwającą realizacją
nowego budynku przy ul. Winnej 22C w Grodzisku Wlkp.
posiada w swojej ofercie

## OSTATNIE DWA WOLNE MIESZKANIA

**3-pokojowe o powierzchni użytkowej 55,61 m² - 56,33 m²**

**Cena: 7200 zł/m² p.u.**

Termin realizacji: wrzesień 2026 r.

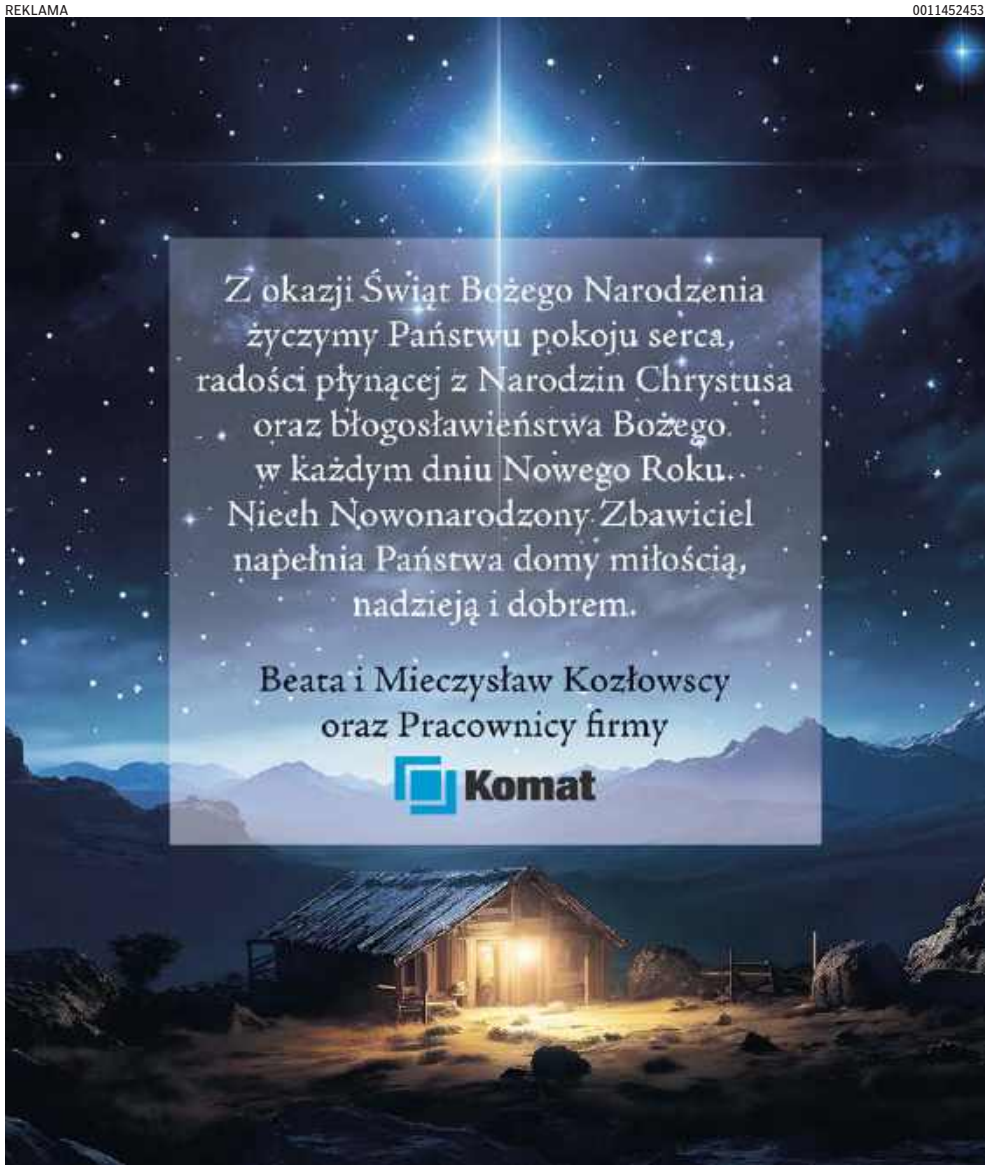


*Szczegółowe informacje pod nr telefonu **(61) 44 46 033***
*lub na stronie internetowej **www.smgrodzisk.wlkp.pl/oferta-lokali***

REKLAMA 0011452505




REKLAMA 0011452453




REKLAMA 0011452385




eprasa.pl 8397bc82ea

REKLAMA 0011453643

## OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO

z 15 grudnia 2025 r.

zawiadamiające o wydaniu decyzji pozwolenia na budowę

Na podstawie art. 28 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. – o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2003 r. Nr 80 poz. 721 z późn. zm.), zwanej dalej „ustawą" oraz art. 6 ust. 2 ustawy z dnia 25 lipca 2008 r. – o zmianie ustawy o szczególnych zasadach przygotowania inwestycji w zakresie dróg publicznych oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2008 r. Nr 154, poz. 958), w związku z art. 28 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (Dz. U. z 2025 r. poz. 418 z późn. zm.) oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. - o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.), w związku z art. 34 ust. 7 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane oraz z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), zwanej dalej „Kpa",

**zawiadamiam**

o wydaniu decyzji Wojewody Wielkopolskiego nr 111/25 z dnia 12 grudnia 2025 r. (znak: IR-V. 7840.99.2025.8), zatwierdzającej projekt zagospodarowania terenu oraz projekt architektoniczno-budowlany i udzielającej pozwolenia na budowę na rzecz inwestora – Autostrady Wielkopolskiej S.A., ul. Zwierzchowskiego 1, 61-248 Poznań, dla inwestycji pn.: „Rozbiórka i budowa mostu nad rzeką Wrześnicą MA42 i MA42a (km 211+343) na odcinku I autostrady płatnej A2", zlokalizowanej na nieruchomości oznaczonej według ewidencji gruntów i budynków jako działka nr ewid. 318/2, obręb 0304 Bierzglinek, jedn. ewid. 303005_5 Września – obszar wiejski.

Jednocześnie zawiadamiam, że **publiczne ogłoszenie oraz udostępnienie treści decyzji następuje z dniem 19 grudnia 2025 r.** Zgodnie z art. 28 ust. 1 i 2 „ustawy" oraz art. 49 § 2 „Kpa", w związku z art. 3 ust. 1 pkt 11 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, zawiadomienie stron postępowania o wydaniu decyzji uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło podanie informacji do publicznej wiadomości poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu oraz we właściwym miejscowo urzędzie gminy oraz w prasie lokalnej, a także na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu.

Informację o możliwości zapoznania się z treścią wydanej decyzji oraz dokumentacją sprawy można uzyskać telefonicznie pod nr tel. 61 854 13 68 (poniedziałek, środa, piątek w godzinach: 8.30 – 15.00 oraz wtorek, czwartek w godzinach: 12.00 – 15.00) lub mailowo (e-mail: m.radziej@poznan.uw.gov.pl), bądź zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18, po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia czasu, miejsca i sposobu udostępnienia akt.

Treść decyzji została również zamieszczona na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia.

Od decyzji przysługuje odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Warszawie, za pośrednictwem Wojewody Wielkopolskiego, w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia.

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strony mogą zrzec się prawa do wniesienia odwołania od niniejszej decyzji. Z dniem doręczenia Wojewodzie Wielkopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Ponadto jeżeli wszystkie strony zrzekły się prawa do wniesienia odwołania niniejsza decyzja podlega wykonaniu przed terminem do wniesienia odwołania.

REKLAMA 0011440466




REKLAMA 0011454442

## OBWIESZCZENIE
## WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO
**z 16 grudnia 2025 r.**

Zgodnie z art. 88 ust. 1 pkt 2 w związku z art. 82 ust. 2 i art. 120g ust. 5 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz.U. z 2025 r. poz. 1531) - zwanej dalej: ustawą,

**zawiadamiam**

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania na rzecz Centralnego Portu Komunikacyjnego Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości w celu przeprowadzenia prac geologicznych, geotechnicznych i geofizycznych niezbędnych do zrealizowania inwestycji towarzyszącej w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego pn.: „Budowa Linii Kolejowej nr 85 na odc. Sieradz-Kalisz-Pleszew i linii kolejowej nr 85 na odc. Pleszew-Poznań", w zakresie następujących nieruchomości lub ich części oznaczonych w ewidencji gruntów:

**Powiat jarociński**

**Gmina Kotlin**
Jednostka ewidencyjna 300603_2, Kotlin
**Obręb: 0002 Kurcew**
dz. nr. ewid.: 106/2;
**Obręb: 0007 Sławoszew**
dz. nr. ewid.: 179;

**Powiat pleszewski**

**Gmina Gołuchów**
Jednostka ewidencyjna 302005_2, Gołuchów
**Obręb: 0006 Karsy**
dz. nr ewid.: 64/1, 64/3, 128, 199, 201, 200/2;
**Obręb: 0010 Krzywosądów**
dz. nr ewid.: 188, 194/2;
**Gmina Pleszew**
Jednostka ewidencyjna 302006_5, Pleszew
**Obręb: 0006 Dobra Nadzieja**
dz. nr. ewid.: 2;
**Obręb: 0008 Janków**
dz. nr. ewid.: 7;
**Obręb: 0009 Kowalew**
dz. nr ewid. 163/2;
**Obręb: 0010 Nowa Wieś**
dz. nr. ewid.: 39/1, 53;
**Obręb: 0022 Sowina Błotna**
dz. nr. ewid.: 236;

**Powiat kaliski**

**Gmina Opatówek**
Jednostka ewidencyjna 300708_5, Opatówek
**Obręb: 0004 Cienia II**
dz. nr. ewid.: 230;
**Obręb: 0013 Porwity**
dz. nr. ewid.: 39, 55/4;
**Obręb: 0023 Trojanów**
dz. nr. ewid.: 370/4;
**Gmina Szczytniki**
Jednostka ewidencyjna 300710_2, Szczytniki
**Obręb: 0016 Popów**
dz. nr. ewid.: 253;

**Miasto Kalisz**

Jednostka ewidencyjna 306101_1, Kalisz
**Obręb: 0146 Nosków**
dz. nr. ewid.: 9/6;
**Obręb: 0151 Szczypiorno**
dz. nr. ewid.: 72/2, 74/2, 74/3, 80/2, 88/3;
**Obręb: 0160 Dobrzec**
dz. nr. ewid.: 466, 468;

**Powiat ostrowski**

**Gmina Nowe Skalmierzyce**
Jednostka ewidencyjna 301702_5, Nowe Skalmierzyce
**Obręb: 0003 Boczków**
dz. nr. ewid.: 32, 122;
**Obręb: 0005 Droszew**
dz. nr. ewid.: 99;
**Obręb: 0022 Trkusów**
dz. nr. ewid.: 215, 225, 239.

Zgodnie z art. 90 ust. 1-3 ustawy, obwieszczenia dokonuje się w urzędzie obsługującym organ prowadzący postępowanie, w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej tego urzędu i tych gmin oraz w prasie lokalnej i na stronie internetowej Pełnomocnika Rządu do spraw Centralnego Portu Komunikacyjnego. Zawiadomienie albo doręczenie w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji obwieszczenia. Termin ten rozpoczyna swój bieg w dniu publikacji obwieszczenia, które opublikowano jako ostatnie.

REKLAMA 0011454441

## OBWIESZCZENIE
## WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO
**z 16 grudnia 2025 r.**

Zgodnie z art. 88 ust. 1 pkt 2 w związku z art. 82 ust. 2 i art. 120g ust. 5 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz.U. z 2025 r. poz. 1531) – zwanej dalej: ustawą,

**zawiadamiam**

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania na rzecz Centralnego Portu Komunikacyjnego Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości w celu przeprowadzenia prac geologicznych, geotechnicznych i geofizycznych niezbędnych do zrealizowania inwestycji towarzyszącej w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego pn.: „Budowa Linii Kolejowej nr 85 na odc. Sieradz-Kalisz-Pleszew i linii kolejowej nr 85 na odc. Pleszew-Poznań", w zakresie następujących nieruchomości lub ich części oznaczonych w ewidencji gruntów:

**Powiat jarociński**

**Gmina Jarocin**
Jednostka ewidencyjna 300602_5, Jarocin
**Obręb: 0003 Cielcza**
dz. nr. ewid.: 876;
**Obręb: 0018 Wilkowyja**
dz. nr. ewid.: 3/7, 34, 149/3;
**Gmina Kotlin**
Jednostka ewidencyjna 300603_2, Kotlin
**Obręb: 0007 Sławoszew**
dz. nr ewid. 3, 4;
**Obręb: 0008 Twardów**
dz. nr. ewid.: 184, 185, 402;

**Powiat poznański**

**Gmina Kórnik**
Jednostka ewidencyjna 302109_5, Kórnik
**Obręb: 0008 Dębiec**
dz. nr. ewid.: 10/12;
**Obręb: 0015 Pierzchno**
dz. nr. ewid.: 7/2;
**Obręb: 0019 Runowo**
dz. nr. ewid.: 39, 40, 45, 48, 53, 56, 57, 145;

**Powiat średzki**

**Gmina Nowe Miasto nad Wartą**
Jednostka ewidencyjna 302503_2, Nowe Miasto nad Wartą
**Obręb: 0021 Wolica Pusta**
dz. nr ewid. 230/10;
**Gmina Środa Wielkopolska**
Jednostka ewidencyjna 302504_5, Środa Wielkopolska
**Obręb: 0029 Trzebisławki**
dz. nr ewid. 105/5, 105/7, 105/10;
**Gmina Zaniemyśl**
Jednostka ewidencyjna 302505_2, Zaniemyśl
**Obręb: 0004 Jaszkowo**
dz. nr ewid. 154;
**Obręb: 0012 Płaczki**
dz. nr ewid. 132, 133/2.

Zgodnie z art. 90 ust. 1-3 ustawy, obwieszczenia dokonuje się w urzędzie obsługującym organ prowadzący postępowanie, w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej tego urzędu i tych gmin oraz w prasie lokalnej i na stronie internetowej Pełnomocnika Rządu do spraw Centralnego Portu Komunikacyjnego. Zawiadomienie albo doręczenie w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji obwieszczenia. Termin ten rozpoczyna swój bieg w dniu publikacji obwieszczenia, które opublikowano jako ostatnie.

Zgodnie z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18, budynek C, pok. 105 (tel. 61 854 12 89) w godzinach obsługi klientów urzędu (poniedziałek, środa i piątek 8.30-15.00, wtorek i czwartek 12.00-15.00), po uprzednim uzgodnieniu godziny oraz składać ewentualne wnioski, uwagi i zastrzeżenia.

Mapy przedstawiające granice terenu objętego wnioskiem zostaną zamieszczone wraz z obwieszczeniem 17 grudnia 2025 r. na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia.

eprasa.pl 8397bc82ea

# DROBNE

**Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań**
tel. 61 869 41 43, 502 499 742, e-mail: drobne@glos.com
pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

## Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

JEDNOPOKOJOWE

**DO** wynajęcia kawalerka 502381481

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANA

**DZIAŁKI** uzbrojone nad jeziorem, 35km od Poznania, 600-438-933

POŚREDNICTWO

**ZNAJDZIEMY** kupca na twoje mieszkanie, dom, działkę 509095350

## Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

**KUPIĘ** książki, winyle, 604118772.

## Motoryzacja

SAMOCHODY OSOBOWE- SPRZEDAM

**POLONEZ** Caro, 1.6, 1999r., zielony, garażowany, pierwszy właściciel, stan dobry, 604-844-769

SAMOCHODY OSOBOWE- KUPIĘ

**SKUP** aut, 501-484-291.

## Nauka

KURSY/SZKOLENIA

**DLA** seniorów nauka obsługi komputera lub smartfona 605828857

## Praca

ZATRUDNIĘ

**PRACA** dla opiekunów osób starszych w Niemczech i Holandii, stawki do 2300 euro na rękę + premie, ubezpieczenie, bezpłatny transport. Tel. 539 090 863

**SERWIS** sprzątający Robakowo tel. 604 630 556

**SERWIS** sprzątający Swadzim tel. 604 630 556

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
**Ogłoszenia drobne** w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

## Zdrowie

ZABIEGI

**MASAŻ** wszystko!! Tel. 781-661-758.

**MASAŻE** różne. Tel. 664-811-233

## Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

**CYKLINA** lakier układ 509395990

**Cyklinowanie bezpył. 602582486**

**Dachy 781-098-740**

**DEKARZ.** 501-473-242, 61/872-18-89

MONTAŻOWE

**ROLETY** zewnętrzne, materiałowe, moskitiery. serwisy 605 091 545

## Turystyka

KRAJ

GÓRY

**Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.**

## Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

**KUPIĘ** ciągnik, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

**KUPIĘ** ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

**KURKI** nioski z jajem dowóz 600539790

INNE

**NAWOZY** NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

## Różne

**SKUP** KSIĄŻEK, 668-571-329

REKLAMA 0011453687

**Burmistrz Wyrzyska**
**ogłasza,**
że od dnia 19 grudnia 2025 roku na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wyrzysku zostaną wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia. Wykazy zostaną również opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie www.wyrzysk.pl.

REKLAMA 0011454444

## OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO

**z 16 grudnia 2025 r.**

Zgodnie z art. 88 ust. 1 pkt 2 w związku z art. 82 ust. 2 i art. 120g ust. 5 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz.U. z 2025 r. poz. 1531) - zwanej dalej: ustawą,

**zawiadamiam**

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania na rzecz Centralnego Portu Komunikacyjnego Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości w celu przeprowadzenia prac geologicznych, geotechnicznych i geofizycznych niezbędnych do zrealizowania inwestycji towarzyszącej w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego pn.: „Budowa Linii Kolejowej nr 85 na odc. Sieradz-Kalisz-Pleszew i linii kolejowej nr 85 na odc. Pleszew-Poznań", w zakresie następujących nieruchomości lub ich części oznaczonych w ewidencji gruntów:

**Powiat pleszewski**
**Gmina Pleszew**
Jednostka ewidencyjna 302006_5, Pleszew
**Obręb: 0023 Suchorzew**
dz. nr. ewid.: 53;

**Powiat kaliski**
**Gmina Opatówek**
Jednostka ewidencyjna 300708_5, Opatówek
**Obręb: 0004 Cienia II**
dz. nr. ewid.: 201.

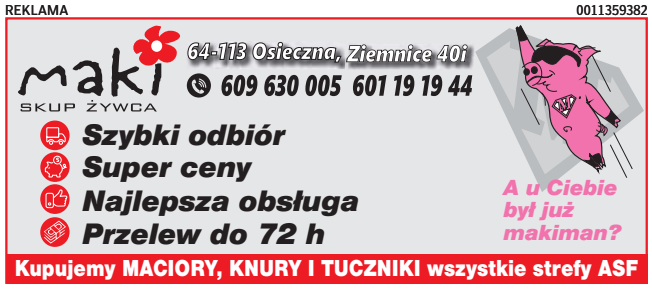
Zgodnie z art. 90 ust. 1-3 ustawy, obwieszczenia dokonuje się w urzędzie obsługującym organ prowadzący postępowanie, w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej tego urzędu i tych gmin oraz w prasie lokalnej i na stronie internetowej Pełnomocnika Rządu do spraw Centralnego Portu Komunikacyjnego. Zawiadomienie albo doręczenie w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji obwieszczenia. Termin ten rozpoczyna swój bieg w dniu publikacji obwieszczenia, które opublikowano jako ostatnie.
Zgodnie z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18, budynek C, pok. 105 (tel. 61 854 12 89) w godzinach obsługi klientów urzędu (poniedziałek, środa i piątek 8.30-15.00, wtorek i czwartek 12.00-15.00), po uprzednim uzgodnieniu godziny oraz składać ewentualne wnioski, uwagi i zastrzeżenia.
Mapy przedstawiające granice terenu objętego wnioskiem zostaną zamieszczone wraz z obwieszczeniem 17 grudnia 2025 r. na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia.

REKLAMA 0011244322




Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA 0011359382




REKLAMA 0011452696

## STAROSTA CHODZIESKI

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicach informacyjnych znajdujących się przy wejściu do siedziby Starostwa Powiatowego w Chodzieży przy ul. Wiosny Ludów 1 wywieszony został w dniu 19 grudnia 2025 r. wykaz nieruchomości Skarbu Państwa, przeznaczonej do sprzedaży, położonej w Atanazynie, gm. Szamocin. Wykaz został również zamieszczony na stronie internetowej i w BIP Starostwa Powiatowego w Chodzieży oraz na stronie podmiotowej Wojewody Wielkopolskiego w BIP.

Starosta
Adrian Urbański

REKLAMA 0011454443

## OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO

**z 16 grudnia 2025 r.**

Zgodnie z art. 88 ust. 1 pkt. 2 w związku z art. 82 ust. 2 i art. 120g ust. 5 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz.U. z 2025 r. poz. 1531) - zwanej dalej: ustawą,

**zawiadamiam**

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania na rzecz Centralnego Portu Komunikacyjnego Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości w celu przeprowadzenia prac geologicznych, geotechnicznych i geofizycznych niezbędnych do zrealizowania inwestycji towarzyszącej w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego pn.: „Budowa Linii Kolejowej nr 85 na odc. Sieradz-Kalisz-Pleszew i linii kolejowej nr 85 na odc. Pleszew-Poznań", w zakresie następujących nieruchomości lub ich części oznaczonych w ewidencji gruntów:

**Powiat pleszewski**
**Gmina Pleszew**
Jednostka ewidencyjna 302006_5, Pleszew
**Obręb: 0008 Janków**
dz. nr. ewid.: 3;
**Obręb: 0009 Kowalew**
dz. nr ewid. 17/4, 95, 112, 175, 106/2, 106/3, 106/4, 167/4, 168/5, 170/31;

**Powiat kaliski**
**Gmina Opatówek**
Jednostka ewidencyjna 300708_5, Opatówek
**Obręb: 0023 Trojanów**
dz. nr. ewid.: 407/4;

**Miasto Kalisz**
Jednostka ewidencyjna 306101_1, Kalisz
**Obręb: 0151 Szczypiorno**
dz. nr. ewid.: 73/11.
Zgodnie z art. 90 ust. 1-3 ustawy, obwieszczenia dokonuje się w urzędzie obsługującym organ prowadzący postępowanie, w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej tego urzędu i tych gmin oraz w prasie lokalnej i na stronie internetowej Pełnomocnika Rządu do spraw Centralnego Portu Komunikacyjnego. Zawiadomienie albo doręczenie w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji obwieszczenia. Termin ten, rozpoczyna swój bieg w dniu publikacji obwieszczenia, które opublikowano jako ostatnie.
Zgodnie z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18, budynek C, pok. 105 (tel. 61 854-12-89) w godzinach obsługi klientów urzędu (poniedziałek, środa i piątek 8.30-15.00, wtorek i czwartek 12.00-15.00), po uprzednim uzgodnieniu godziny oraz składać ewentualne wnioski, uwagi i zastrzeżenia.
Mapy przedstawiające granice terenu objętego wnioskiem zostaną zamieszczone wraz z obwieszczeniem 17 grudnia 2025 r. na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia.

REKLAMA 0010703171

## POGOTOWIE

| | |
|---|---|
| **Wypadki** | **999, 112** |

## WAŻNE TELEFONY

| | |
|---|---|
| **Policja** | **997** |
| **Straż Pożarna** | **998** |
| **Straż Miejska** | **986** |
| **Pogotowie Energetyczne** | **991** |
| **Pogotowie Gazowe** | **992** |
| **Pogotowie Wodno-Kananalizacyjne** | **994** |
| **Pogotowie Ciepłownicze** | **993** |

**UM Poznań**
**Informacje ważne dla mieszkańców miasta**
**tel. 61 834 61 26**

**Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej**
**tel. 61 624 22 22**

**MPK Poznań,**
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,
**tel. 19 445**

**Informacja PKP**
**tel. 19 757**

**Informacja – Dworzec Główny Poznań**
**tel. 61 63 31 659**

**Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,**
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,
**tel. 22 551 77 00**

**Bezpłatna Infolinia Obywatelska**
**800 676 676**

**Federacja Konsumentów Klub Poznański,**
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,
**tel. 61 851 61 52**

**Powiatowy Rzecznik Konsumentów Marek Radwański,**
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,
**tel. 61 841 88 30**

**Miejski Rzecznik Konsumentów (dla Poznania) dr Marek Janczyk,**
ul. Libelta 16/20, Poznań,
**tel. 61 878 58 70**

**ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej**
**tel. 22 560 16 00**

**Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia"**
(czynny 24 godziny) **tel. 61 814 17 17**

**Zgłoszenia przemocy w rodzinie: niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl**

**Katolicki Telefon Zaufania, Poznań**
**tel. 61 865 10 00**

**Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin**
(czynny 24 godziny) **tel. 61 843 01 01**

**Anonimowi Alkoholicy**
(czynny w godz. 18-22) **tel. 61 853 16 16**

**MONAR Poznań**
**tel. 61 868 72 27**
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

**Infolinia WOW NFZ Poznań**
**800 190 590**
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

**Krajowa Informacja Skarbowa**
**801 055 055**

**Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu,**
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
**tel. 61 852 09 77**

**Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,**
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
**tel. 61 852 35 07**

**Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,**
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,
**tel. 61 875 95 75**

**Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,**
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,
**tel. 61 868 93 47**

**Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid**
**tel. 222 500 115**

eprasa.pl 8397bc82ea

0011454790

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 17 grudnia 2025 r.
w wieku 95 lat zmarł

ś†p

# Jan Gromadzki

Ukochany Mąż, Ojciec, Dziadek i Pradziadek
Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
w sobotę 20 grudnia 2025 roku o godz. 11.00 w kaplicy
na cmentarzu parafialnym w Tarnowie Podgórnym
przy ul. Ks. Józefa Bryzy.
Po mszy kondukt żałobny odprowadzi
śp. Jana Gromadzkiego na miejsce pochówku.

*Żona wraz z dziećmi i rodziną*

0011454821

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 17 grudnia 2025 roku zmarł

ś†p

# Józef Bolewski

lekarz neurolog

Pogrzeb odbędzie się 23 grudnia 2025 roku
o godzinie 10.10 na cmentarzu Junikowskim.

W żalu pogrążony
*Syn z Żoną i Dziećmi*

0011454670

Ze smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o odejściu

Ojca

# Eustachego Rakoczego

Paulina, historyka i doktora habilitowanego
nauk teologicznych,
wnuka Powstańca Wielkopolskiego,

kapelana Zarządu Głównego Towarzystwa
Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919.

## Rodzinie i Bliskim

słowa wsparcia i wyrazy współczucia
składa

*Marek Woźniak*
*Marszałek*
*Województwa Wielkopolskiego*
*wraz z Zarządem*

0011454822

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 17 grudnia 2025 roku zmarł
nasz ukochany
Mąż, Syn, Tata, Dziadek i Brat

ś†p

# Romuald Buczkowski

Pogrzeb odbędzie się 23 grudnia 2025 roku
na cmentarzu Junikowo o godzinie 12.30.
Msza święta pogrzebowa odprawiona zostanie
w dniu pogrzebu o godzinie 10.30
w kościele pw. św. Michała Archanioła.

W smutku pogrążona
*Rodzina*

0011454029

Naszemu Koledze
oraz Rodzinie

## Piotrowi Giersbergowi

wyrazy głębokiego współczucia
oraz szczere słowa wsparcia i otuchy
z powodu śmierci

# Ojca

składają
*Marian Małgorzata Płóciniczak*
*z pracownikami*
*Zakładu Instalacji Sanitarnych*
*i Ogrzewczych w Stęszewie*

0011453923

Pani

## Agnieszce Kordos-Dassui

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

# Ojca

składają

*Prezes i Pracownicy*
*Regionalnej Izby Obrachunkowej*
*w Poznaniu*

AUTOPROMOCJA




AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

**Nekrologi, kondolencje**

**przyjmowane są:**

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, **Poznań, ul. Grunwaldzka 19,** czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00** tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: **nekrologi@glos.com**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń **ibo.polskapress.pl**
- w zakładach pogrzebowych współpracujących z „Głosem Wielkopolskim"

www.nekrologi.net

eprasa.pl 8397bc82ea

Głos Wielkopolski
Piątek, 19.12.2025

# PLEBISCYT SPORTOWY 2025. Zagłosuj i wspieraj swoich faworytów w wojewódzkim etapie naszej akcji specjalnej

**Zbliżający się koniec roku to czas refleksji i podsumowań, ale też idealny moment, by wskazać tych, którzy w minionych miesiącach zachwycili talentem, determinacją i pasją na sportowych arenach.**

Sukces sportowy to nie zawsze liczba medali, szereg pucharów na półce czy ściana wypełniona dyplomami, to także droga pełna wyrzeczeń, codziennej pracy nad sobą i pokonywanie własnych słabości. I właśnie to doceniamy w Plebiscycie Sportowym: nie tylko wyniki, statystyki i liczby, ale serce i zapał do sportu.

Zakończyliśmy już etap powiatowy, a teraz czas, by najlepsi zawodnicy wzięli udział w rywalizacji na szczeblu wojewódzkim. A zdecydowanie jest o co walczyć! Bo stawką jest nie tylko zaszczytny tytuł, medal lub puchar, ale także nagroda finansowa oraz możliwość reprezentowania naszego regionu w skali kraju.

Każda kategoria pozwala wyróżnić tych, którzy swoją pasją i pracą zasługują na szczególne uznanie. Możemy docenić sportowców, którzy nie tylko osiągają znakomite wyniki, ale także inspirują innych; trenerów, którzy potrafią wydobyć z zawodników to, co najlepsze; talenty sportowe, które mimo młodego wieku zachwycają umiejętnościami i determinacją; wreszcie drużyny, które są dumą lokalnych społeczności.

A to, kto stanie na podium Plebiscytu Sportowego w naszym województwie i awansuje do ogólnopolskiego finału, zależy tylko od Państwa głosów. Prezentujemy więc aktualnych liderów głosowania i zachęcamy do wspierania swoich faworytów w każdej z kategorii.



**Sportowiec Roku,**
**Lidia Wajszczak, biegi, Drużyna Wu. oraz GB Wielkopolscy Biegacze**




**Sportowiec Roku,**
**Natalia Bączkiewicz, karate, Kaliski Klub Karate Kyokushinkai**



**Sportowiec Roku,**
**Agata Abram, Biegi, Awamet Club**



**Sportowiec Roku,**
**Krzysztof Galas, piłka nożna, LZS Otorowo**



**Sportowiec Roku,**
**Adam Werte, dwubój olimpijski, podnoszenie ciężarów, UKS Copal Trzcianka**



**Sportowiec Roku,**
**Krystian Ozdoba, biegi, Triton Konin**



**Sportowy Talent Roku,**
**Maksymilian Dembiński, Piłka nożna, KS Błękitni Kąkolewo**



**Sportowy Talent Roku,**
**Liliana Śliwińska, Karate**



**Sportowy Talent Roku,**
**Tymoteusz Wieczorek, Tenis stołowy, PGE FIBRAIN AZS Politechnika Rzeszów**



**Trener Sportowy Roku,**
**Mariusz Kurzawski, piłka nożna, KKS Astra Krotoszyn**



**Trener Sportowy Roku,**
**Seweryn Łuczak, piłka nożna, GSP Sątopy**



**Trener Sportowy Roku,**
**Rafał Werte, Podnoszenie Ciężarów, UKS COPAL Trzcianka**

PATRON PLEBISCYTU SPORTOWEGO

KRAJOWE ZRZESZENIE LUDOWE ZESPOŁY SPORTOWE

## POZNAJ LIDERÓW

**Oto aktualni liderzy w wojewódzkim etapie plebiscytu**

### SPORTOWIEC ROKU - KOBIETY

1. **Lidia Wajszczak,** biegi, Drużyna Wu. oraz GB Wielkopolscy Biegacze
2. **Natalia Bączkiewicz,** karate, Kaliski Klub Karate Kyokushinkai
3. **Agata Abram,** Biegi, Awamet Club

### SPORTOWIEC ROKU - MĘŻCZYŹNI

1. **Krzysztof Galas,** piłka nożna, LZS Otorowo
2. **Adam Werte,** dwubój olimpijski, podnoszenie ciężarów, UKS Copal Trzcianka
3. **Krystian Ozdoba,** biegi, Triton Konin

### SPORTOWY TALENT ROKU

1. **Maksymilian Dembiński,** Piłka nożna, KS Błękitni Kąkolewo
2. **Liliana Śliwińska,** Karate
3. **Tymoteusz Wieczorek,** Tenis stołowy, PGE FIBRAIN AZS Politechnika Rzeszów

### TRENER SPORTOWY ROKU

1. **Paweł Kozowicz,** Piłka nożna, Baszta Przedecz
2. **Mariusz Kurzawski,** piłka nożna, KKS Astra Krotoszyn
3. **Mieszko Dąbrowski,** jeździectwo-skoki przez przeszkody, KJ Stajnia Dąbrowscy

### DRUŻYNA ROKU

1. **KS Promień Opalenica,** piłka nożna
2. **Lech Future Poznań - Strzeszyn,** piłka nożna
3. **Ostrovia 1909 Ostrów Wielkopolski - Młodziczki/Juniorki,** piłka nożna

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na
www.gloswielkopolski/plebiscyt-sportowy

eprasa.pl 8397bc82ea

# Lewandowski negocjuje letni transfer do Chicago Fire

**Jacek Kmiecik**
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Polski napastnik Barcelony i kapitan reprezentacji Polski Robert Lewandowski odbył pozytywne rozmowy w sprawie transferu do klubu Major League Soccer - Chicago Fire.**

Gwiazdor reprezentacji Polski Robert Lewandowski próbuje dogadać się z Barceloną w sprawie przedłużenia konktraktu, który wygasa mu z końcem sezonu.

### Chce zostać w Barcelonie, ale ta się nie kwapi

„Lewy" upoważnił swojego agenta Piniego Zahaviego, aby poinformował władze „Blaugrany", że gotowy jest na znaczne obniżenie wynagrodzenia (obecnie ma jeden z najwyższych kontraktów w drużynie, sięgający 26 milionów euro rocznie) i pełnienie roli rezerwowego w kolejnym sezonie, ale szefostwo Barcy nie spieszy się z zawarciem porozumienia, dając Robetowi do zrozumienia , że wszystko zależeć będzie od jego postawy do zakończenia obecnej kampanii.

37-latek, nie mając konkretnej odpowiedzi z „Dumy Katalonii", próbuje zabezpieczyć swoją przyszłość po ewentualnym opuszczeniu Barcelony latem nadchodzącego roku. Jedną z opcji miałby być transfer do klubu MLS, a konkretnie skupiska największej Polonii w Stanach Zjednoczonych - Chicago.

### Otwarty na transferdo ligi amerykańskiej

Źródła poinformowały, że Lewandowski jest otwarty na transfer do Chicago Fire i kwestia jego wynagrodzenia



FOT. AP/EASTNEWS

**Robert Lewandowski ma o czym myśleć, siedząc na ławce rezerwowych Barcelony**

nie powinna stanowić problemu.

Choć „Lewy" ma inne opcje poza pozostaniem w Barcelonie (wybór klubu w Saudi Pro League, a także AC Milan czy Atletico Madryt), transfer do amerykańskiej MLS wydaje się całkiem realny.

Klub Fire, który w tym sezonie po raz pierwszy od 2017 roku awansował do fazy play--off MLS, umieścił go na swojej „liście odkryć", co oznacza, że żaden inny klub w lidze nie może pozyskać Polaka bez zapłacenia mu opłaty.

Inter Miami również był łączony z Lewandowskim, ale dopóki figuruje on na liście, „Czaple" nie mogą rozmawiać z Lewandowskim, ponieważ Fire jest pierwszą opcją, gdyby Robert zdecydował się kontynuować karierę w Ameryce.

W drużynie Interu Miami dowodzonej przez Lionela Messiego jedno z miejsc jest wolne po tym, jak Jordi Alba przeszedł na emeryturę po po pierwszym w historii zdobyciu mistrzostwa MLS.

### Chicago Fire priorytetemwobec Interu Miami

Fire, które na początku tego roku próbowało również pozyskać Neymara Juniora i Kevina de Bruyne, od co najmniej sześciu miesięcy traktuje Lewandowskiego priorytetowo. Byłby to strategiczny ruch, ponieważ Chicago ma największą polską społeczność w USA.

Chicago Fire to najbardziej polski klub w MLS. Z powodzeniem grały tam gwiazdy Biało--Czerwonych: pod koniec lat 90. Roman Kosecki i Jerzy Podbrożny, Piotr Nowak, który grał w „Strażakach" do 2002 roku, Tomasz Frankowski w 2008 roku, Krzysztof Król w 2010 roku, Przemysław Frankowski w latach 2019-2021 i ostatnio Kacper Przybyłko w latach 2022-2024.

Zasilenie Fire Lewandowskim można byłoby wykorzystać do zwiększenia zainteresowania klubem w podobny sposób, jak miało to miejsce w przypadku przybycia dawnej gwiazdy Tottenhamu Hotspur, Koreańczyka Son Heungmina, do Los Angeles FC czy byłego partnera „Lewego" z Bayernu Monachium - Niemca Thoma-sa Müllera do kanadyjskiego Vancouver Whitecaps minionego lata.

### Anna Lewandowska już odwiedziła Chicago

Żona byłego napastnika Bayernu Monachium i Borussii Dortmund, Anna, odwiedziła Chicago w zeszłym miesiącu podczas swojego pobytu w Stanach Zjednoczonych, co oznacza, że bardzo poważnie traktuje przeprowadzkę do stanu Ilinois.

Lewandowski strzelił 109 goli w 164 meczach dla Barcelony, dwukrotnie wygrywając La Ligę, odkąd dołączył do „Blaugrany" w 2022 roku na mocy czteroletniego kontraktu. W bieżącym sezonie zdobył 8 bramek w 17 występach, a jego drużyna ma 4 punkty przewagi nad Realem Madryt na szczycie tabeli La Ligi.
©℗

# PSG sięgnęło po Puchar Interkontynentalny – szósty tytuł paryżan w 2025 roku

**Jacek Kmiecik**
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Paris Saint--Germain triumfowało w Pucharze Interkontynentalnym FIFA - turnieju z udziałem najlepszych klubów poszczególnych konfederacji.**

W finale na Ahmed bin Ali Stadium w Katarze PSG pokonało w rzutach karnych Flamengo Rio de Janeiro 2:1.

Regulaminowy czas gry i dwie połowy dogrywki zakończyły się remisem 1:1. Gruziński zawodnik Chwicza Kwaracchelia strzelił gola dla PSG (38. minuta), bramkę dla Flamengo zdobył Jorginho (62. minuta, rzut karny).

W 78. minucie na boisku w paryskiej drużynie pojawił się Ousmane Dembele. Zwycięzca tegorocznych plebiscytów na najlepszego piłkarza - „Złotej Piłki" oraz „The Best FIFA" - nie zdołał jednak rozstrzygnąć meczu. Co więcej, 28-letni Francuz nie trafił też do siatki w serii rzutów karnych.

W PSG oprócz Dembele pomylił się też jego rodak Bradley Barcola. Skuteczni z jedenastu metrów byli Portugalczycy Vitinha i Nuno Mendes.

Francuska drużyna wygrała w rzutach karnych 2:1. Te fatalnie wykonywali jednak zawodnicy „Fla". Do siatki trafił tylko Urugwajczyk Nicolas de la Cruz w pierwszej serii. Rosyjski bramkarz PSG Matwiej Safonow obronił cztery rzuty karne!

PSG zostało trzecią drużyną w męskiej piłce nożnej w XXI wieku, która zdobyła sześć trofeów w jednym roku kalendarzowym: po Barcelonie w 2009 roku i Bayernie Monachium w 2020 roku.

W 2025 roku paryżanie zdobyli mistrzostwo Francji, Puchar Francji, Superpuchar Francji, Ligę Mistrzów i Superpuchar Europy.

Jedynym trofeum, którego nie udało się zdobyć PSG, był tytuł klubowych mistrzostw świata. W finale tego turnieju w lipcu PSG przegrało z Chelsea Londyn 0:3.
©℗




FOT. EPA/PAP

**Zespół Paris Saint-Germain celebrujący zdobycie Pucharu Interkontynentalnego 2025 w Katarze**

# Czas na Engelberg. Z tego miejsca Polacy mają dobre wspomnienia

**Artur Bogacki**
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Od piątku do niedzieli w Engelbergu rozgrywany będzie Puchar Świata. W programie są po dwa konkursy kobiet i mężczyzn, a w stawce oczywiście nie zabraknie Polaków.**

Engelberg w kalendarzu Pucharu Świata od lat jest tuż przed świętami Bożego Narodzenia (w kategoriach sportowych - przed Turniejem Czterech Skoczni). Ten ośrodek dobrze kojarzy się naszym skoczkom i kibicom, bo sukcesów tam Biało-Czerwoni odnosili sporo. Bywało i tak, że początek sezonu się nie układał, a akurat w Szwajcarii następował przełom. Aż 10 razy na podium stawał Kamil Stoch (wygrał 2 konkursy), 5 razy Adam Małysz (1 zwycięstwo), 4 razy Piotr Żyła (bez wygranej) i dwukrotnie Dawid Kubacki. Ten ostatni okazał się najlepszy w 2022 r. - to ostatni znaczący wynik Polaków w tym miejscu.

Do Engelbergu trener Maciej Maciusiak wysłał tę samą szóstkę, co ostatnio do Klingenthal. Zawody w Niemczech przyniosły rozczarowanie, bo tydzień wcześniej w Wiśle Polacy wreszcie załapali się do czołowej dziesiątki i liczyliśmy, że pójdą za ciosem. Tak się nie stało: Biało-Czerwoni skakali bardzo nierówno.

Stabilną dyspozycję zagubił Kamil Stoch - wcześniej walczył o miejsce w „10", często plasował się w TOP 15, a w kwalifikacjach potrafił być nawet 4. Później jednak zaczął mieć problemy z awansem do drugiej serii (a Wiśle nie przebrnął eliminacji). Poziom trzymał Kacper Tomasiak. Debiutujący w PŚ młody skoczek punktował w każdym konkursie PŚ, aż do Klingenthal. Trzeba jednak pamiętać, że to nie na nim powinna spoczywać presja wyniku. Lepiej z nią radzić sobie powinien doświadczony Piotr Żyła, on jednak skacze „w kratkę". Jeśli trafi na „dobry" dzień, to może włączyć się nawet do walki o podium.

Pozostała trójka - Maciej Kot, Dawid Kubacki i Paweł Wąsek - nie dała na tyle mocnych sygnałów, by liczyć na ich znaczące wyniki. A może akurat teraz sprawią sobie i kibicom świąteczny prezent?

Rok temu, podobnie jak w całym sezonie, na Gross-Titlis--Schanze rządzili Austriacy: oddali rywalom tylko jedno miejsce na „pudle" (3.). Zwyciężyli Jan Hoerl i Daniel Tschofenig. Teraz faworytem numer jeden jest Domen Prevc. Słoweniec był na podium sześciu ostatnich konkursów, cztery poprzednie wygrał, momentami wręcz deklasując rywali.

W Engelbergu dwa konkursy rozegrają także panie. Polska wystąpi w takim samym składzie: Anna Twardosz, Pola Bełtowska i Nicole Konderla-Juroszek.

**Program PŚ w Engelbergu**

**Piątek, 19 grudnia**
11:30 - trening kobiet;
13:45 - trening mężczyzn;
15:45 - kwalifikacje mężczyzn.

**Sobota, 20 grudnia**
12:00 - kwalifikacje kobiet;
13:00 - konkurs kobiet;
15:00 - seria próbna mężczyzn;
16:00 - konkurs mężczyzn.

**Niedziela, 21 grudnia**
10:15 - kwalifikacje kobiet;
11:30 - konkurs kobiet;
14:30 - kwalifikacje mężczyzn;
16:00 - konkurs mężczyzn. ©℗

eprasa.pl 8397bc82ea

# SPORT

www.sportowy24.pl

**POGRZEB BYŁEJ RUGBYSTKI POSNANII BLACK ROSES**
**Dziś o godz. 11.45 na cmentarzu jeżyckim przy ul. Nowina w Poznaniu odbędzie się pogrzeb 25-letniej Poliny Krakowskiej (z domu Charłamowej), byłej rugbystyki Black Roses Posnania.** Od pięciu lat nie była ona już związana z jajowatą piłką, ale wcześniej zapowiadała się na jedną z najlepszych zawodniczek w kraju. „Była naszą koleżanką, reprezentantką Polski podczas ME do lat 18 w 2017 r. w Andorze i w Turnieju Nadziei Olimpijskich" – czytamy na klubowej stronie. **PAT**



FOT. ARCHIWUM BLACK ROSES

**DWA MECZE ENERGETYKA**
**Sobota w hali AWF w Poznaniu upłynie pod znakiem meczów Enei Energetyka.** W II lidze o 13 poznanianki podejmą Pałac II Bydgoszcz, a trzy godziny później męski zespół Enei Energetyka zagra w derbach z Jokerem Piła. **PAT**

## Mecz koszykarek w cieniu jeleniogórskiej tragedii. Nowa miotła zacznie już działać?

**Radosław Patroniak**
r.patroniak@glos.com

**Tragedia związana ze śmiercią nastolatki w Jeleniej Górze wpłynęła też na mecz koszykarek Wichosia z Eneą AZS Politechniką. Poznańskie akademiczki zagrają więc dopiero w niedzielę o 16.**

– Trochę nas ta wiadomość zaskoczyła, ale ostatecznie udało się potwierdzić hotel na inny termin i zagramy tam po porostu o jeden dzień później niż było to pierwotnie planowane. Chcieliśmy nawet przełożyć kolejny mecz u siebie z Sosnowcem, ale wiem już, że nie ma takiej możliwości, więc w hali PP na Piotrowie widzimy się w przeddzień Sylwestra o 18 – tłumaczył nam Wojciech Szawarski, trener poznańskich akademiczek.

Od niedzieli wiemy już, że Enea AZS Politechnika nie zagra w turnieju finałowym Pucharu Polski. Nasza drużyna może więc się skupić na rozgrywkach ligowych. W Jeleniej Górze będzie zdecydowanym faworytem (beniaminek Wichoś nie wygrał do tej pory ani jednego meczu). Dużo trudniejszego spotkania należy spodziewać się 27 grudnia z Wisłą w Krakowie.

– Mam nadzieję, że w tym pojedynku zagra już Hannah Hank. Czy dużo sobie po Australijce obiecuję? Raczej tak, bo wiem, że największe problemy mamy w strefie podkoszowej. Jessika Carter zagra już w Jeleniej Górze, ale my potrzebujemy więcej wysokich dziewczyn pod koszem – dodał opiekun Enei AZS Politechniki.

Australijka przyleci do Poznania w niedzielę z Tasmanii (aż z trzema przesiadkami) świeżo po zdobyciu tytułu mistrzyni Nowej Zelandii.

W ostatnim meczu akademiczek z wiceliderem z Gorzowa pierwsze punkty w elicie zdobyła Patrycja Tomaszkiewicz.

– Jasne, że byłam zadowolona z tego, że dostałam szansę w OBLK. Każdy sportowiec po to trenuje, żeby kiedyś zagrać w najlepszej lidze w naszym kraju. Mam nadzieję, że to dla mnie dopiero początek udanego sezonu – mówiła19-latka.

Z kolei w niedzielę o 18 Enea Basket Poznań pod wodzą nowego trenera Łotysza Edmundsa Valeiko podejmie w hali AWF Resovię. Drużyna z Podkarpacia jest wyżej w tabeli I ligi koszykarzy, ale jeśli poznaniacy marzą o play-off to takie mecze muszą wygrać.

Natomiast lider I ligi koszykarek, Brother MUKS Poznań zagra tym razem w sobotę z Widzewem w Łodzi. U siebie wystąpią koszykarki Lidera Swarzędz, które w sobotę o 16 zagrają z wyżej notowanymi Panterami Łańcut. ©℗



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

**Kapitan Enei AZS Politechniki, Jovana Popović i trener Wojciech Szawarski podczas świątecznego śniadania**

# Lech zrobił wiele by się wzmocnić. Kto się sprawdził?

**Maciej Lehmann**
sport@glos.com

**Lech Poznań tego lata nie oszczędzał na transferach. Do klubu trafiło kilku ciekawych piłkarzy, którzy mieli zadanie podnieść jakość mistrzów Polski. Kto zasługuje na pochwałę?**

Dyrektor sportowy Tomasz Rząsa na kanale „Meczyki.pl" potwierdził, że kwota wydana na nowych piłkarzy oscylowała wokół 8 milionów euro. Mistrzowie Polski nie ukrywali przed sezonem, że budują kadrę na obronę tytułu i chcą powalczyć przynajmniej o grę w Lidze Europy. Stąd wzmocnienia w każdej formacji. Odejście Afonso Sousy oraz kontuzje podstawowych zawodników z mistrzowskiej drużyny sprawiły, że władze Lecha Poznań musiały jeszcze głębiej sięgnąć do kieszeni. Choć Kolejorz latem dokonał aż 9 transferów i tak w końcówce rundy trener Frederiksen borykał się z problemami personalnymi na kilku pozycjach.

Lech Poznań jesienią grał bardzo nierówno. Miał wzloty i upadki. Metamorfozę przeszła też taktyka. Z ultra ofensywnej na bardziej pragmatyczną. To także ma wpływ na ocenę letnich nabytków. Piłkarze krytykowani na początku sezonu, w korzystniejszych dla siebie warunkach pokazywali się z lepszej strony i dali powody do optymizmu, że wiosną będą grali na wyższym poziomie.

### Trudny początek wychowanka

Dotyczy to zwłaszcza Mateusza Skrzypczaka. Niektóre redakcje umieściły go w „11 badziewiaków" jesieni, co jest oceną bardzo niesprawiedliwą. Owszem miał bardzo słaby początek po powrocie do Poznania, zawalił kilka bramek, ale gdy z powodu kontuzji nie mogli grać Milić czy Douglas stworzył z Mońką wartościową parę stoperów i w najtrudniejszym momencie sezonu spisywał się naprawdę dobrze.

Czy Lech Poznań przepłacił, wykupując go z Jagiellonii za 0,9 mln euro? Naszym zdaniem ten transfer będzie się spłacał.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

**Luis Palma bardzo szybko rozkochał w sobie kibiców. Wiosną jednak musi potwierdzić, że warto wydać na niego 4 mln euro**

1,2 mln euro kosztował Pablo Rodriguez. Hiszpan w 22 meczach na trzech frontach zanotował 2 gole i 2 asysty. Tych bramek mogło być więcej. Miał świetną okazję podwyższyć na 3:0 w Madrycie w meczu z Rayo, zmarnował sytuację na 2:0 w meczu z Arką, nieskuteczny był też w meczu z Mainz, w którym mógł po akcji z Kozubalem zapewnić Lechowi zwycięstwo. Kuriozalna czerwona kartka w meczu z Cracovią, zniweczyła cały wysiłek kolegów w kolejnym pojedynku, który Kolejorz miał szansę wygrać. Można powiedzieć, że przez jego brak koncentracji lechici stracili trochę punktów, ale sposób w jakim dochodził do tych sytuacji i jak powoli łapał wspólny język z kolegami też pokazują, że wiosną Hiszpan może być wartością dodaną drużyny.

Ciekawym wzmocnieniem jest również Leo Bengtsson. Szwed kosztował 800 tys. euro, wystąpił w 30 meczach, strzelił 6 goli (3 w ekstraklasie). Początek w Lechu miał bardzo dobry. Dołożył swoją cegiełkę do efektownego triumfu z Breidablikiem. Otworzył wynik trudnego starcia z Górnikiem Zabrze i gdy w Poznaniu rozpaczano po poważnych kontuzjach Gholizadeha czy Walemarka, to właśnie Bengtsson wziął na siebie dynamizowanie akcji Kolejorza.

Po efektownym trafieniu z Genk wszyscy w Poznaniu oczekiwali, że Bengtsson stanie się liderem na pełen etat. Starcia z Widzewem, Zagłębiem, Niecieczą oraz Rakowem były w jego wykonaniu trochę słabsze. Przebudzenie nastąpiło dopiero w prestiżowym meczu z Jagiellonią. Bengtsson stanął przed zadaniem zastąpienia Luisa Palmy i podołał. Szwed był najaktywniejszym piłkarzem ofensywy Lecha i ten występ okrasił bramką.

Strzelił też gola w meczu z Pogonią, który Lech powinien wygrać. Czasem można mieć wrażenie, że wychodząc z ławki więcej daje niż gdy gra w wyjściowej „11". Dlatego uważamy, że przy jego nazwisku też możemy postawić mały plus.

### Bezkonkurencyjny Palma

Najlepszym letnim transferem Lecha Poznań jest oczywiście Luis Palma, choć i jemu zdarzały się mecze, o których chciałby zapomnieć. Nie mniej jego bilans 6 goli oraz 7 asyst i wrażenie jakie zrobił na kibicach nie podlega dyskusji. Zdecydowana większość fanów uważa, że Kolejorz musi znaleźć pieniądze, by wykupić go z Celtiku, a chodzi przecież aż o 4 mln euro. To chyba najlepsza recenzja jego dotychczasowego pobytu w Poznaniu. Gdyby władze Lecha częściej trafiały z transferami, tak jak to jest w przypadku reprezentanta Hondurasu, mielibyśmy drużynę, która byłaby zdecydowanym faworytem do tytułu.

Trudniej o zachwyty przy ocenie Taofeeka Ismaheela. Nigeryjczyk nie jest piłkarzem formatu Alego Gholizadeha czy Patrika Walemarka, ale Lech może korzystać z pozytywnego szaleństwa, którym emanuje na boisku. Starcie z Lozanną pokazało, że może być świetnym jokerem. Potencjał motoryczny oraz techniczny jest u niego ogromny, ale musi opanować chaos, który jest obecnie nieodłącznym elementem jego występów. Jeśli ustabilizuje swoją decyzyjność Ismaheel też wiosną może stać się istotnym elementem ofensywy Lecha.

eprasa.pl 8397bc82ea